NR. 9—10 KRAKÓW, CZERWIEC 1928 ROK IV

PRZEGLĄD TURYSTYCZNY

ORGAN POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

WYDAJE ZARZĄD GŁÓWNY
POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
KRAKÓW, UL. A. POTOCKIEGO L. 4 — BIURO
POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

CZŁONKOWIE P. T. T. NIE ZALEGAJĄCY Z OPŁACANIEM WKŁADEK, OTRZYMUJĄ CZASOPISMO BEZPŁATNIE. — PRENUMERATA ROCZNA WYNOSI 3 ZŁ., Z PRZES. 4 ZŁ. CENA POJEDYN. EGZEMPLARZA 1 ZŁ.

TREŚĆ NUMERU:

UPRAWNIENIA CZŁONKÓW P. T. T.

Za okazaniem legitymacji opatrzonej w fotografję i opłaconej na rok bieżący, mogą Członkowie P. T. T. korzystać z następujących ulg:

1) Pierwszeństwo w uzyskiwaniu noclegów i zniżki 50% we wszystkich schroniskach, będących własnością P. T. T. w Tatrach, w Beskidzie Zachodnim i Beskidzie Wschodnim.

2) Zniżki 50% za noclegi we wszystkich schroniskach Czeskosłowackiego Klubu Turystów w Tatrach, Beskidzie i na całym obszarze Czeskosłowackiej Republiki.

3) Zniżki 50% za noclegi we wszystkich schroniskach jugosłowiańskich w Karawankach i Alpach Julijskich. Właściciele schronisk: Slovensko planinske družtvo i Hrvatsko planinarsko družtvo.

4) Zniżki 50% za noclegi we wszystkich schroniskach Karpathenvereinu w Tatrach.

5) Zniżki w gospodzie turystycznej w Dworcu P. T. T. w Zakopanem.

6) Zniżki 33% na dojazdowych kolejach elektrycznych po południowej stronie Tatr.

7) Korzystanie z biur informacyjnych K. C. S. T. na stronie czeskosłowackiej Tatr, przy Szczyrbskiem Jeziorze, w Łomnicy Tatrzańskiej i Starym Smokowcu, które udzielają wszelkich wiadomości w sprawach noclegów, restauracyj, środków lokomocyjnych i tanich bufetów. Opłata biura dla członków P. T. T. 3 Kč.

8) Zniżki 10% w sklepach Czeskosłowackiego Klubu Turystów na południowej stronie Tatr (przybory sportowe i turystyczne oraz artykuły spożywcze).

9) Przy Szczyrbskiem Jeziorze w gospodzie K. C. S. T. cena objadu turystycznego wynosi dla członków P. T. T. 8 Kč.

10) Bezpłatne otrzymywanie wydawnictwa «Przeglądu Turystycznego».

11) Zniżka na wydawnictwo «Wierchy» i zniżki przy zakupie map turystycznych. (Cena «Wierchów»: tom I i II — 5.60. III — 10·50. IV — 5·50. V — 4·50).

12) Bezpłatne korzystanie z Bibljoteki P. T. T. w Krakowie i w Zakopanem.

13) Zniżki 33% na kolejach państwowych przy wycieczkach ponad dziesięć osób — przez cały rok.

14) Zniżki w firmach zakopiańskich.

15) Za okazaniem legitymacji konwencyjnej (niebieskiej) opatrzonej fotografją i potwierdzeniami starostwa oraz konsulatu czeskosłowackiego — prawo przekraczania granicy polsko-czeskosłowackiej i poruszania się w obrębie pogranicznego pasa turystycznego przez cały rok.

Członkowie P. T. T. nie zalegający z opłatą wkładki za rok bieżący i wykazujący się legitymacją opatrzoną fotografją mogą korzystać ze zniżek w następujących firmach w Zakopanem: Kawiarnia i Restauracja Tatrzańska 10%, Sklep Galanteryjny H. Hudaszek 10%, Zakład Ogrodniczy W. Grafczyński 10%, Tadeusz Gawlikowski (sklep i pensjonat) 10%, Bazar Nowości J. Piwok 5—10%, I. T. J. Komendziński 10%, Gebethner i Wolff, filja Zakopane 10%, Krawiec męski G. Filek 10%, Magazyn Nowości J. Stiel 10–5%, Salon Fryzjerski St. Boni 20%.

P. T. T. poleca gorąco swym członkom tak firmy powyższe, jak i te, które ogłaszają się w «Przeglądzie Turystycznym».

P. T. T. liczy dopiero 10.000 członków podczas gdy zagraniczne kluby turystyczne liczą po kilkadziesiąt tysięcy członków.

Obowiązkiem każdego członka P. T. T. jest jednanie nowych członków, by ich liczba odpowiadała 30-miljonowemu Państwu.

Nr. 9—10 ROK IV

PRZEGLĄD TURYSTYCZNY

ORGAN POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

KRAKÓW CZERWIEC 1928

WSKAZÓWKI DO ZNAKOWANIA SZLAKÓW TURYSTYCZNYCH W GÓRACH

Pierwszem zadaniem świeżo założonego towarzystwa turystycznego, czy jak w naszych stosunkach górskiego Oddziału Towarzystwa Tatrzańskiego jest zazwyczaj udostępnienie jakiejś połaci gór dla szerszego ogółu ich miłośników. Ci, którzy w pierwszych, nieraz żmudnych wędrówkach po bezdrożach pierwsi «odkrywają» nowy a nieznany szmat ziemi, pragnęliby cząstkę swych radosnych wzruszeń przelać na innych, którzy może mniej sposobności, czasu i chęci posiadają, by w nieznane zapuszczać się strony. Toteż gdy garstka nowatorów zdoła sklecić statutem związany zespół, pierwszą jej czynnością będzie wytyczenie i wyznaczenie najważniejszych i najpiękniejszych szlaków turystycznych na swoim terenie. Że znaczenie dróg wymaga nieraz mozolnej pracy niechaj poświadczą ci, którzy bodaj raz z farbą i pędzlem przebiegali szczyty i przełęcze, że znaczenie dróg wymaga nieraz żelaznej cierpliwości, wytrwałości, niemal uporu, niechaj poświadczą ci, którzy w dniu następnym lub nawet w kilka godzin po wyznaczeniu znajdują swe znaki rozmyślnie lub nierozmyślnie zamazane, zniszczone błotem, piaskiem lub nawet mazią [1]), lub wreszcie ci, którzy po kilkunastu dniach znajdują swe znaki zczerniałe od deszczu lub spłowiałe od słońca lub w niewłaściwych miejscach umieszczone.

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie jednocząc w swej organizacji szereg oddziałów mających nieraz odrębną historję, było bodaj pierwszem towarzystwem, które zainicjowało jednolity system znaczenia szlaków turystycznych w górach objętych jego działalnością. Powstała w łonie towarzystwa «Komisja dla robót w górach» wypracowała jednolity plan znaczenia i ujednostajniła odmienne nieraz u poszczególnych oddziałów sposoby technicznego przeprowadzenia znakowania, stwarzając w ten sposób racjonalny i na szerszy zakrojony zakres, grunt dla rozwoju polskiej turystyki.

Celem zatem niniejszego artykułu będzie zestawienie instrukcji Komisji dla robót w górach, oraz wszystkich wskazówek nabytych praktyką w jedną całość, z której korzystać będą mogli ci, którzy w przyszłości do wyznaczenia szlaków

[1]) Nie obcym mi jest sąd ludności, że namalowane znaki na drzewach powodują ich uschnięcie!

przystępować będą. Proszę wszystkich tych, którzy już w tym kierunku pracowali, by zechcieli niniejszy artykuł swoimi uwagami lub nowemi wskazówkami uzupełnić.

Instrukcje komisji dla robót w górach. Najważniejsze postanowienia:

1) Jako zasadę ustala się sposób znaczenia kolorowemi paskami na białem tle: (jeden pasek kolorowy w środku, po obu bokach pasek biały).

2) W Beskidach znaczy się główny szlak beskidowy dwoma białemi paskami i jednym czerwonym w środku, jego warjanty dwoma paskami białemi i jednym niebieskim, wszystkie zaś inne szlaki poboczne jednym paskiem białym z dodaniem paska kolorowego, (a więc także czerwonego lub niebieskiego).

3) Jako różnorodnych zasadniczych kolorów używa się farb: czerwonej, niebieskiej, żółtej, zielonej i czarnej.

4) Samym kolorem białym nie znaczy się.

5) Należy jednym kolorem wyznaczyć wielkie i uczęszczane szlaki turystyczne tak, aby turysta mógł o ile możności przejść cały szlak za jednym kolorem znaków. W związku z tem należy dążyć, aby ważniejsze przejścia grzbietów, przecinające szlak główny były wyznaczone jednym kolorem (np. przejście od Zmarzłego Stawu przez Kozi Wierch do Pięciu Stawów lub szlak Rytro — Prehyba — Szczawnica lub Mszana Dolna — Turbacz — Nowy Targ i t. d.).

6) Z podstawowych punktów wyjścia, gdzie mają być tablice orjentacyjne należy wyprowadzać rozmaite szlaki różnemi kolorami dla uniknięcia pomyłek. Jedynie szlak główny przechodzi przez daną miejscowość w dwóch kierunkach.

7) W Beskidach jako zasadę ustanawia się obok utrzymywania już istniejących szlaków, budowę całego szeregu dróg, gdzie wskazane to jest potrzebami turystyki.

8) Główny szlak beskidzki (biało-czerwono-biały) biegnie: Ustroń — Czantorja — Stożek — Barania — Węgierska Góra — Abrachamów — Pilsko — Przełęcz Glinne — Głuchaczki — Babia Góra — Polica — Osielec; cz. II.: Rabka — Turbacz — Lubań — Krościenko — Dzwonkówka — Prehyba — Radziejowa — Rogacz — Rytro — Makowica — Pisana Hala — Jaworzyna — Krynica. Główny warjant pieniński (biało-niebiesko-biały) odgałęzia się od głównego szlaku na Lubaniu i biegnie przez Pieniny Czorsztyńskie, Pieniny Centralne i Małe Pieniny, i łączy się ze szlakiem głównym na Wielkim Rogaczu.

9) Specjalne znaczenie zimowe wykonuje się tylko na tych szlakach, które mają szczególne znaczenie jako pierwszorzędne przejścia dla narciarzy — zresztą dążyć należy do tego, aby szczególnie w lasach normalne znaki letnie umieszczać tak wysoko, aby mogły służyć także w zimie. W wyjątkowych wypadkach tylko posługuje się specjalnem znaczeniem, używając normalnego znaczenia w lasach lub posługując się tyczkami wbijanemi na otwartych przestrzeniach. Szlakami narciarskimi w Tatrach opiekuje się Sekcja Narciarska P. T. T., w Beskidach zaś dotyczące Oddziały P. T. T.

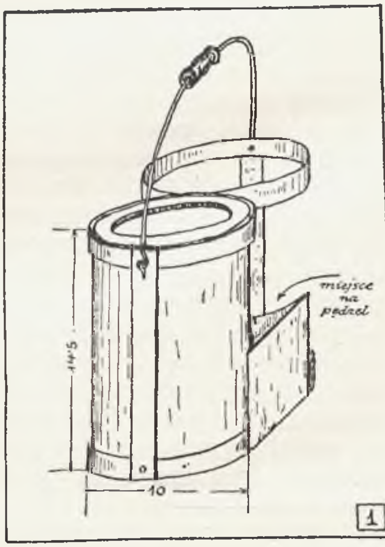
10) Jako zasadę ustala się, że wszystkiemi pracami nad budową i znaczeniem szlaków górskich kieruje wyłącznie Komisja dla robót w górach. W Beskidach kierują robotami miejscowe Oddziały pod ogólnym nadzorem Komisji.

Farby.

Do znaczenia używa się tartych farb w proszku, zaprawionych najlepszym pokostem. Wybór gatunku farby zależy w pierwszej linji od jej odporności na wpływy atmosferyczne, w drugiej od wyrazistości koloru. Polecam następujące gatunk :

biała: Biel cynkowa 1 kg (w proszku) 2·80 zł. kryje b. dobrze.
czerwona: Cynober sztuczny 1 kg — 16 zł., lekki, b. nietrwały, na powietrzu ciemnieje.
Cynober prawdziwy 1 kg — 70 zł, b. ciężki i b. trwały i wyraźny.
niebieska: Ultramaryna (najlepsza) 5 A. A. 1 kg — 6·50 należy ją zmięszać z pewną ilością farby białej, gdyż sama jest za ciemna i na powietrzu nieco ciemnieje.
zielona: Cynober zielony jasny 1 kg — 2·80 zł.
żółta: Baltimore 1 kg — 8·50 zł. kryje b. słabo i dopiero po 3—4 krotnem pociągnięciu kolor występuje wyraźnie. Na powietrzu z czasem przechodzi w odcień brunatny. 1 kg najlepszego pokostu kosztuje 3·20 zł.

Gęstość farby zależy w pierwszej linji od sposobu znaczenia. Wiadomo, że im farba rzadsza i im częściej a cieniej dany przedmiot farbą pociągany, tem trwalsze daje wyniki. Ponieważ jednak niepodobna jest odrazu jeden i tensam szlak 4 czy 5 razy malować, więc też farby do znaczenia będą miały gęstość większą, niż do zwyczajnych robót pokostniczych, trzeba jednak z góry być na to przygotowanym, że dopiero po trójkrotnem pociągnięciu znaki będą trwałe i wyraźne. Pierwszy raz t. zw. gruntowanie wykonuje się farbą rzadką, by jak najwięcej pokostu wsiąkło w drzewo (na kamieniach może być farba gęstsza), wskutek tego po wyschnięciu znak taki będzie bardzo mało wyraźny. Po całkowitem wyschnięciu, co przy pogodzie trwa 2—3 dni, powtarza się znakowanie farbą gęstą, a dopiero po trzeciem pociągnięciu znak będzie trwały i wyraźny. Najważniejsze szlaki znaczy się barwą czerwoną, a ponieważ cynober prawdziwy, który mimo b. wysokiej ceny musi być tu użyty jest b. drogi, więc można sobie oszczędzić kosztów w ten sposób, że pierwszy raz (gruntowanie) odbywa się cynobrem sztucznym, drugie pociągnięcie mięszaniną cynobru prawdziwego ze sztucznym, a trzeci raz cynobrem prawdziwym, który dobrze kryje i cienka warstwa wystarczy.



Oczywista rzecz, że takie dwukrotne czy trójkrotne znakowanie zabiera dużo czasu i pracy, lecz w praktyce można poradzić sobie w ten sposób, że pierwsze znaczenie przeprowadza ktoś «fachowy» i powierza następne pociągnięcie komuś niefachowemu lub nawet wynajętym robotnikom. Jeżeli z jakichkolwiek powodów nie jest możliwe dwukrotne malowanie wtenczas zasada: raczej farba za gęsta, jak za rzadka, jest decydującą.

Przy tej sposobności zaznaczam, że praktykuje się niekiedy znaczenie w ten sposób, że maluje się naprzód biały pełny prostokąt a dopiero po wyschnięciu nakłada się w środku kolorowy pasek. Zdaniem mem sposób błędny, gdyż biała farba nie może być nigdy dobrem podłożem dla kolorowej, która prędko może być zmytą i zniszczoną.

Farby nosi się w puszkach blaszanych «kilowych» z hermetycznemi przykrywkami o wymiarach średnica 10 cm, wysokość 14·5 cm, które można wkładać z osobna do «dwojaków» z blachy, za-

opatrzonych w obracalny kabłąk z rączką (p. rys. 1). Po obu stronach przylutowany kawałek prostokątnej blachy daje b. wygodne miejsce na pędzle. Zapasowe puszki niesie się w plecaku. W jednej puszce jest zwyczajnie farba biała, w drugiej kolorowa. Oczywiście w czasie znaczenia są przykrywki stale zdjęte i spoczywają w plecaku.

Pędzle z jak najlepszym włosem, raczej za małe jak za duże, natomiast z dosyć długą rączką. Po powrocie ze znaczenia do domu, myje się pędzle terpentyną lub naftą, lub — o ile w niedługim czasie mają być znów użyte — wkłada się do naczynia z wodą, aby nie zaschły.

Wielkość, kształt i ilość znaków. Że znaki nie przyczyniają się do upiększenia krajobrazu nie ulega żadnej wątpliwości. Wzgląd ten jednak nie może decydować o wielkości i ilości znaków, gdyż znaki chociażby małe i rzadko umieszczane zawsze zeszpecą krajobraz, a wszak ze założenia swego muszą być jaskrawe i łatwo widoczne. Nie znaczy to, aby znaki chlapać jeden za drugim, ale też nie znaczy, aby przy znaczeniu krępować się zasadą, aby znaki były mało widoczne, gdyż w takim razie nie spełnią swego celu [1]).

Wielkość i ilość znaków zależą w pierwszej linji od ich celów. I pod tym względem rozróżniam dwojakiego rodzaju znaki:

a) znaki orjentacyjne i

b) znaki upewniające.

Co się tyczy znaków orjentacyjnych, to naczelną zasadą winna być tu ta, aby przy minimum ilości jeden znak był widoczny od drugiego. Zależnie więc od terenu będą znaki umieszczone gęściej, w takim razie mogą być mniejsze — albo czasem muszą być dalej od siebie, ale w takim razie muszą być większe. W terenach mylnych lub co więcej niebezpiecznych (a więc w Tatrach), na bezdrożach znaki muszą być gęściej, na wyraźnych ścieżkach czy drogach — rzadziej, o ile po drodze niema odgałęzień. Jeżeli ścieżka idzie lasem, przecina polanę i wchodzi znów w las, to na obydwu wlotach do lasu winny być zawsze umieszczone wielkie i wyraźne znaki i to tak, aby z każdego punktu polany były widoczne (czasem więc wypadnie u jednego wlotu dać blizko siebie dwa znaki w rozmaitych kierunkach widzenia tak, aby jeden z jednej a drugi z drugiej części polany był widoczny). Na samotnie stojących drzewach, koło których przechodzi droga dobrze jest namalować znaki z dwu lub trzech stron, względnie przy cieńszych drzewach namalować dookoła obrączkę tak, aby od tej obrączki widoczne były następne znaki w obu kierunkach.

Na wszelkich odgałęzieniach, choćby mało wyraźnych winny być w obu kierunkach drogi umieszczone w blizkich odstępach conajmniej po dwa znaki (nie po jednym!) gdyż trzeba liczyć się z tem że dużo znaków ulega rozmyślnemu lub nierozmyślnemu uszkodzeniu lub zepsuciu, z drugiej zaś strony psychologja przeciętnego turysty jest tego rodzaju, że pierwszy znak będzie dla niego orjentacyjnym a drugi upewniającym. Na ważniejszych lub więcej mylnych odgałęzieniach nie zawadzi po trzy znaki w obu kierunkach w niewielkich odstępach. Bardzo ważne są miejsca, gdy z wyraźnej drogi zbacza się na mniej wyraźną ścieżkę lub gdy z drogi doliną zbaczamy na stok góry lub wreszcie, gdy droga np. prowadząca ze szczytu w dolinę wznosi się w pewnem

[1]) Nie chcę być źle zrozumiany. Tak jak każde schronisko, choćby było nawet tak dostosowane do otoczenia, jak nowe schronisko na Hali Gąsienicowej — zawsze zeszpeci naturalny wygląd przyrody, tak też podobnie każdy szlak turystyczny. Ale gdybyśmy na tem stanowisku stanęli, tobyśmy musieli schroniska wykuwać w skale lub zakopywać pod ziemią, a szlaków turystycznych wcale nie znaczyć.

miejscu do góry. Tam winny być umieszczone znaki gęsto przed i po zboczeniu, aby zwróciły uwagę turysty, ewentualnie należy domalować pod znakiem białą strzałkę, wskazującą zboczenie.

Również bardzo ważnym jest punkt, w którym od jednego szlaku znaczonego zbacza drugi również znaczony. W zasadzie w tym punkcie powinno stać drzewo lub specjalnie wbity słup z trzema (nie jedną!) tabliczkami, wskazującemi kierunek i cel drogi. Na drzewie tem winne być umieszczone oba znaki tj. głównego i pobocznego, lecz osobno, jeden wyżej drugi niżej i z tego miejsca muszą być widoczne następne znaki we wszystkich trzech kierunkach, a w pobliżu tego punktu znaki dość gęsto.

Wogóle najważniejszym jest zawsze początek i koniec szlaku, a pod tym względem duża ilość naszych szlaków szwankuje [1]).

Kierunek znaku i jego miejsce na drzewie czy kamieniu nie musi bynajmniej wskazywać kierunku pochodu, przeciwnie znak powinien być w takiem miejscu na drzewie umieszczony, aby był od następnego znaku widoczny. Nie znaczy to, by w pewnych wypadkach zwłaszcza na kamieniach nie namalować znaku załamanego pod kątem dla zaznaczenia skrętu drogi. Ażeby się tu porozumieć, nazywam tę część pnia czy kamienia, która jest zwrócona ku drodze — stroną «czołową», w obu kierunkach pochodu stroną «boczną». Jeżeli więc znaki orjentacyjne będą umieszczone na czołowej stronie drzewa czy kamienia — jak to w wielkiej ilości wypadków było dotychczas praktykowanem — w takim razie będą dopiero z blizka widoczne i nie spełnią swego celu. Należy więc je umieszczać w zasadzie w takiem miejscu, aby z daleka były widoczne, a więc przeważnie po bocznych stronach, nieraz dwa znaki na jednem drzewie w przeciwnych kierunkach.

Tyle o znakach orjentacyjnych. Mniej ważne, choć również konieczne są znaki t. zw. upewniające. Jeżeli szlak znaczony prowadzi dłuższy czas wyraźną drogą, gościńcem bez odgałęzień lub wreszcie są na nim umieszczone na dłuższej przestrzeni ubezpieczenia (klamry), wówczas znaki wystarczą rzadziej, mogą być małe i nie muszą być z daleka widoczne, a więc będą umieszczone przedewszystkiem na czołowej stronie pnia czy kamienia. Nie należy jednak sądzić, aby w tej części drogi — jako zupełnie pewnej — nie umieszczać zupełnie znaków, gdyż przeciętny turysta idąc taką drogą i nie napotykając nigdzie znaków będzie sądził, że zbłądził. Nie należy również urywać znaków nagle, lecz począwszy od ostatniego odgałęzienia, gdzie było np. dwa znaki blizko siebie, następny dajemy w odległości np. 100 kroków, następny na 150 kroków, a dopiero następne po 200 kroków i w ten sposób przyzwyczajamy turystę stopniowo do coraz to rzadszych znaków.

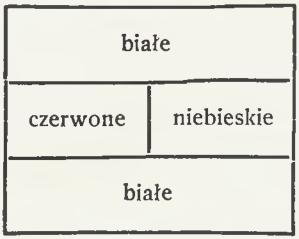
Bardzo ważnym szczegółem, dotychczas o ile mi wiadomo często fałszywie praktykowanym jest znaczenie drogi wspólnej dwom lub kilku szlakom znaczonym. N. p. dwa szlaki czerwony i niebieski schodzą się na pewnej przestrzeni, zazwyczaj niedługiej, by sie potem znów rozejść. Jeden sposób praktykowany polega na tem, że na wspólnej przestrzeni daje się znaki kształtu jak rys. 2. Przeciętny turysta będzie takim znakiem zdezorjentowany, gdyż będzie mu się zdawać, że teraz np. szlak niebieski się skończył, a zaczyna biało-czerwono-niebieski, a przecież takich znaków zupełnie niema [2]), nie mówiąc już o arcy nie-

---

[1]) Z własnego doświadczenia wiem, że gdy po wyznaczeniu szlaku doszło się do celu, to każdy tak jest zmęczony znaczeniem, że zadowolony, gdy farby schowa i ręce umyje, zapominając, że właśnie u celu nieraz najważniejsza robota się zaczyna.

[2]) Sposób podobno niemiecki.

wygodnym sposobie wykonania takiego znaku i o tem, że np. na cienkich drzewach z jednej strony będzie widoczny tylko kolor czerwony, a z drugiej tylko niebieski. Drugi sposób polega na tem, że naprzemian raz daje się znak czerwony, potem, niebieski i tak naprzemian aż do rozgałęzienia. Sposób również niepraktyczny, bo zatraca wyrazistość punktu rozgałęzienia i turysta będący na szlaku wspólnym, skoro zobaczy np. znak niebieski nie będzie wiedział, czy znajduje się jeszcze na szlaku wspólnym tj. przed, czy już po rozgałęzieniu. Najracjonalniejszy sposób będzie ten, że na szlaku wspólnym oba znaki umieszczone będą na tych-samych drzewach, ale osobno, jeden wyżej, drugi niżej, przyczem oba miejsca odgałęzień winne być jak najstaranniej wyznaczone.



Rys. 2.

Technika znaczenia. Jakich kolorów i w jakim terenie używać? Zdaniem mojem szczegół nie tak ważny, gdyż przecież na wyrazistość znaków wpływają tu przedewszystkiem te dwa paski białe, które mają być utrzymane w kontraście z kolorem, w każdym jednak razie wybór koloru powinien się odbywać w terenie. Najwyraźniejsze tak w lecie, jak w zimie są znaki czerwone, później — choć już gorsze — niebieskie. I dla tego najważniejsze szlaki znaczy się biało-czerwono lnb biało-niebiesko. Kolor czarny pozostawia się tylko do wyjątkowych wypadków.

Przy tej sposobności wspomnieć muszę o jednej rzeczy również błędnie praktykowanej. Należy bezwzględnie unikać łączenia np. szlaku biało-czerwono-białego z biało-czerwonym (lub biało-niebiesko-białego z biało-niebieskim) gdyż pominąwszy już to, że po zestarzeniu się znaków nie będzie można rozpoznać, czy są jeden czy dwa paski białe, ale ważniejszą rzeczą jest to, że ogół turystów w Beskidach nie zna przepisów, nie posiada przewodników ani map i zdany li tylko na znaki, nie odróżni zupełnie znaków biało-czerwonych-białych od biało-czerwonych. Dwa różne szlaki winne się różnić między sobą przedewszystkiem kontrastem. Innemi słowy tylko takie szlaki poboczne można znaczyć biało-czerwono lub biało-niebiesko, które nigdzie szlaku głównego nie dotykają.

Z pośród przedmiotów, na których umieszczamy znaki wybierać należy z reguły takie, aby znaki wypadły jak najwyżej. A więc tak w Beskidach jak i Tatrach przedewszystkiem na drzewach i dopiero ponad granicą lasów na kamieniach. Znaki na drzewach są widoczniejsze (bo wyżej), trwalsze, bo na drzewie i nie są tak łatwo zmywane przez wodę ani rozdeptywane butami turystów. Domy i szałasy na węgłach, nie zawadzi jednak poprosić właściciela przedtem oraz objaśnić mu znaczenie znaku, to w takim razie ludność się zazwyczaj chętnie zgadza. Tosamo dotyczy słupków rewirowych leśnych. Na piargach należy wyszukiwać większych złomów, tkwiących silnie w podłożu, na graniach unikać zwietrzałych skał. Wyjątkowo umieszcza się znaki na poręczach, krzyżach przydrożnych i kapliczkach. Wreszcie zaniechać należy bezwzględnie umieszczania znaków na słupach i kamieniach granicznych Państwa, co zresztą zostało rozporządzeniem Ministerstwa Robót Publicznych wzbronione.

Idealnem rozwiązaniem technicznego przeprowadzenia znakowania byłby sposób polegający na tem, że idąc w jedną stronę umieszcza się znaki tylko dla tych turystów, którzy będą szli w tym samym kierunku, następnie wraca się tą samą drogą i umieszcza sie znaki dla idących w przeciwnym kierunku.

Sposób jednak nie zawsze da się uskutecznić, nie zawsze ma się bowiem w odwodzie schronisko lub chałupy, do których można wrócić i nie zawsze ma się na tyle czasu, aby każdy szlak dwukrotnie dla jednorazowego wyznaczenia przebyć, tem bardziej, że przy pewnej praktyce i bacznej uwadze można zupełnie dobrze znaczyć równocześnie dla turystów w obu kierunkach idących. Trzeba tylko dobrze po drodze uważać i nieraz wrócić kilkadziesiąt lub więcej kroków, by znak w dogodnem miejscu umieścić, a wreszcie można użyć do tego drugiej osoby idącej naprzód, która będzie wskazywała, w którem miejscu znak umieścić. Oczywiście będzie to wymagać większej uwagi i pracy, mniejszej jednak niż potrzebnej do dwukrotnego przejścia całego szlaku. Początkujący więc dobrze zrobią, jeżeli będą znaczyć tylko w jednym kierunku, lecz po nabytej wprawie mogą spróbować znaczyć w obie strony.

Najcięższą robotą przy znaczeniu zwłaszcza w lesie jest nie tyle samo malowanie, ile oczyszczanie drzew z gałęzi i chropowatości kory a kamieni z mchu. Przedewszystkiem niewłaściwem jest zdrapywanie kory z pnia pod znak. Pominąwszy już ogromną pracę, osobne narzędzie i nieestetyczny wygląd takiego odrapanego drzewa, ważniejsze, że na drzewach iglastych wypływająca żywica w krótkim czasie znak zalewa i zupełnie go niszczy. «Ogolenie» drzewa polega na wycięciu zasłaniających gałęzi i na możliwem wygładzeniu i oczyszczeniu kory. Do obcinania gałęzi służy nie siekiera, bo jest za ciężka lecz mała piłeczka z drewnianą rączką, którą sobie można samemu sporządzić. Piłeczką taką można bardzo szybko i wygodnie obcinać nawet grube gałęzie, a następnie zdrapywać luźne łuski z kory drzew iglastych. Do ostatecznego wyczyszczenia miejsca z porostów i mchów na korze i kamieniach służy stalowa i jak najtwardsza szczotka, również bardzo wygodna i do nabycia w handlu.

Najwygodniej i najszybciej znaczy się we trójkę. Pierwszy idący naprzód to ten, który prowadzi znaczenie, ma ze sobą piłeczkę i szczotkę, wybiera miejsce do znaczenia, obcina gałęzie, czyści korę i przygotowuje w ten sposób miejsce pod znak dla drugiego. Drugi niesie ze sobą farbę białą i kładzie dwa paski białe (względnie jeden) pozostawiając między nimi wolne miejsce dla trzeciego. Trzeci niesie ze sobą farbę kolorową i domalowuje ją do białych pasków. Wszyscy trzej posuwają się w pewnej odległości od siebie i w ten sposób znakowanie idzie bardzo szybko. Jeżeli jest do dyspozycji jeszcze jedna osoba, to w takim razie ma ze sobą farbę białą, idzie po drugim i dwa paski białe są robione oddzielnie przez dwóch. Oczywiście nie wyklucza to tego, że i jedna osoba może to wszystko sama robić, idzie to jednak bardzo powoli i jest męczące.

Wreszcie wspomnę tu jeszcze o tem, że wskazaną jest rzeczą wyznaczenie krótkich dojść do blizko po drodze położonych źródeł, zwłaszcza w partjach szczytowych, gdzie o wodę zazwyczaj trudno, do kolib i t. p. Początek ścieżki znaczy się wówczas literą W lub WODA (ewentualnie na białem tle) i strzałką, a samą ścieżkę np. białemi (w lesie) lub kolorowemi trójkątami.

Drogowskazy. W pewnym związku ze znaczeniem dróg stoi umieszczanie drogowskazów i tablic orjentacyjnych. Tablice winny być umieszczone na początku i końcu każdego szlaku znaczonego, w każdym punkcie krzyżowania się szlaków znaczonych i ważniejszych odgałęzieniach (choćby nieznaczonych) od szlaków znaczonych. Ostatni wypadek zachodzi np. w miejscu, gdzie szlak znaczony, który przez pewien czas prowadził wyraźną drogą dolinną zbacza na mniej wyraźną ścieżkę na stoki gór t t. p. W miejscu, schodzenia się dwóch szlaków znaczonych winna z reguły stać nie jedna, lecz trzy tabliczki orjentacyjne,

przybite w trzech kierunkach pochodu i wskazujące kierunek najbliższego swego znaku oraz cel drogi. Jeżeli miejscem odgałęzienia jest np. polana, to tabliczki te winne być umieszczone na słupie (lub drzewie) w miejscu ze wszech stron widocznem. W braku tego tabliczki na wlotach dróg z lasu na polanę.

Jeżeli tabliczki są drewniane, to powinny być ze wszystkich stron pomalowane farbą pokostową, aby farba chroniła od wpływów atmosforycznych i opatrzone daszkiem blaszanym polakierowanym. O wiele trwalsze są żelazne odlewane z wypukłemi literami, ale zato droższe, oraz więcej wrażliwe na złośliwe nieraz uszkodzenia i rozbicia. Zaradzić temu można, przyśrubowując wprzód tabliczkę do drewnianej deski, którą następnie przytwierdza się do podłoża. Natomiast mniej praktyczne są tabliczki blaszane, lakierowane, gdyż łatwo się wyginają.

Na tabliczce każdej winien być u góry umieszczony małemi literami napis: «Polskie Tow. Tatrzańskie Oddział......». Również ważną jest rzeczą, aby przed wykonaniem tabliczki wpierw wyszukać dla niej miejsce w terenie, gdyż od tego zależy kierunek umieszczonej na niej strzałki. Przy tej sposobności podaję praktyczny i wygodny środek zabezpieczenia słupów od gnicia Wierci się $^1/_2$ calowym świdrem otwór skośnie do środka tak, aby sięgał mniej więcej $^1/_4$ części p o d z i e m n e j słupa, następnie sypie się w otwór 4—6 gr dobrze zmielonej i utartej mieszaniny sublimatu i soli kuchennej (w stosunku 9 części sublimatu na 4 części soli), poczem otwór zabija szczelnie korkiem. Słupy w ten prosty sposób zabezpieczone mają w ciągu 40 lat zachować swą zdrowotność.

Do pewnego stopnia zastąpić tablice mogą napisy na samych znakach. Na białym pasku wypisuje się czarnym lakierem cel drogi drukowemi dużemi literami oraz strzałkę, co nieraz dosyc dobrze się trzyma a jest tanie i wygodne.

Wymienione wyżej zasady winny być szkieletem przy znakowaniu dróg, lecz doświadczony a praktyczny ich wykonawca będzie sam wiedział gdzie i o ile należy od nich odstąpić.

Znakowanie jest rzeczą żmudną, nieraz wytężającą, wymagającą od znaczącego poświęcenia nieraz wiele czasu wolnego, energji, cierpliwości a wreszcie ubrania, a w wielu wypadkach — niewdzięczną. A wszak trzeba pamiętać o tem, że nieraz na tatrzańskich drogach wśród urwisk i klamer tosamo miejsce, które przeciętnego turystę zmusza do wysiłku wspinania się rękami i nogami, tosamo miejsce musi być pokonane przez znaczącego z ciężkiemi puszkami farb — a przedewszystkiem, że nic innego chyba, jak tylko najlepsza chęć udogodnienia innym kierowała krokami tego, który pierwszy z pędzlem w ręku przebiegł dany szlak naszych gór. Nie należy więc narzekać, gdy w jakiemś miejscu brak znaku, bo powodem tego mogło być albo przeoczenie, albo co gorzej znak został nierozmyślnie przez nieświadomych lub rozmyślnie przez niepoczytalnych zniszczony. Ogół zaś turystów, korzystających ze znaczonych szlaków, od których się przecież wstępu nie pobiera niech poczuje się do moralnego obowiązku uznania pracy znaczących, koszów przez towarzystwo włożonych i popierania poczynań Towarzystwa, które sport polski na idealne tory zbliżenia go do naturalnej w swej prostocie a wolnej od wszelkiego rekordu i mistrzowstwa — przyrody, stara się zawrócić.

Feliks Rapf.

SPRAWY TOWARZYSTWA

SPRAWOZDANIE ZARZĄDU GŁÓWNEGO POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO W KRAKOWIE, Z DZIAŁALNOŚCI TOWARZYSTWA ZA CZAS OD 1 MARCA 1927 DO 1 MARCA 1928.

W roku ubiegłym złożyło Podhale hołd Władysławowi Orkanowi w 30-toletnią rocznicę jego twórczości literackiej.

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie wzięło udział w jubileuszowej uroczystości i poświęciło jubilatowi V. tom «Wierchów», wyrażając głęboki podziw i zasłużone uznanie dla jego wspaniałej działalności literackiej, przepojonej miłością do pięknej krainy, Gorców.

Kronika żałobna.

Bolesną stratę poniosło Polskie Towarzystwo Tatrzańskie w ubiegłym roku a w szczególności Oddział Kielecki z powodu śmierci śp. adw. Ludwika Grüna. Był to znany w szerokich kołach wybitny turysta, nader ceniony dla swych zalet serca i umysłu. Przez pewien czas był członkiem Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, przedewszystkiem zaś Jemu głównie zawdzięczać należy powstanie Oddziału Kieleckiego.

W marcu b. r. straciło Polskie Towarzystwo Tatrzańskie swego długoletniego Członka Wydziału śp. Mieczysława Białkowskiego. Był to pełen zapału wielbiciel przyrody górskiej. W nim zeszedł do grobu jeden z ostatnich turystów dawnego pokroju.

W ostatnich dniach doszła nas żałosna wiadomość o śmierci jednego ze znakomitych i najwybitniejszych pionierów turystyki we Wschodnim Beskidzie, H. Hofbauera, długoletniego wielce zasłużonego Prezesa Oddziału Czarnohorskiego i honorowego Członka Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

Cześć ich pamięci!

I. *Sprawy organizacyjne i administracyjne.*

Skład Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego na podstawie wyborów dokonanych na Zjeździe Delegatów Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego we Lwowie dnia 20-go marca 1927 roku po ukonstytuowaniu się był następujący:

Prezes: inż. Jan Wacław Czerwiński.

Wiceprezesi: Stanisław Osiecki, Dr. Walery Goetel, Dr. Wacław Majewski.

Sekretarz: Dr. Emil Stolfa; Zast. Sekretarza: Prof. Franciszek Sykutowski. Skarbnik: Stefan Porębski; Zast. Skarbnika: Dyr. Józef Dorawski.

Członkowie: Adam Konopczyński, Dr. Adam Lardemer, Inż. Mieczysław Mączyński, Prof. Kazimierz Sosnowski, Dr. Jan Nowicki, Tadeusz Bukowiecki, Dr. Wacław Sperber, Prof. Józef Raszka, Inż. Karol Stryjeński, Inż. Janusz Chmielowski, Dr. Roman Kordys, Dr. Mieczysław Świerz, Dr. Tadeusz Smoluchowski, Ks. Jan Humpola, Edmund Kaźmierczak, Mjr. Bronisław Romaniszyn, Dr. Mieczysław Orłowicz. Zastępcy: Inż. Witold Wolański, Stefan Porębski, Inż. Stanisław Krawczyk, Jan Kazimierz Dorawski, Dr. Adam Sokołowski, Dr. Marjan Sokołowski, Stanisław Zaremba.

Delegaci:

«Sekcji narciarskiej»: Dr. Henryk Szatkowski.

«Turystycznej»: Dr. Marjan Sokołowski.

«Ochrony Tatr»: Prof. Dr. Stanisław Sokołowski.

Członkowie Komisji Rewizyjnej: Władysław Skórczewski, Dr. Faustyn Jakubowski, Jan Fischer.

Ostatni Zjazd Delegatów we Lwowie (20. III. 1927) odbył się przy bardzo licznym udziale uczestników oraz reprezentantów władz i instytucyj publicznych w charakterze gości. Należy podkreślić serdeczny ton przemówień pp.: Inż. Fryderyka Bluma w zastępstwie Wojewody Lwowskiego i Izby Handlowo-Przemysłowej, Prof. Pawlikowskiego imieniem Redakcji «Wierchów», Dr. Prachtla Morawińskiego, dyrektora kolei państwowych, Kazimierza Smolki imieniem dyrekcji Ceł, Stanisława Kączkowskiego imieniem dyrekcji lasów państwowych i Dr. Sendera imieniem Towarzystwa Łowieckiego i w. in.

Materjał obrad był bardzo obfity. Oprócz spraw administracyjnych i organizacyjnych, finansowych i wyborów, poddano wyczerpującej dyskusji kilkadziesiąt wniosków Zarządu Głównego i Oddziałów, dotyczących ochrony przyrody, konwencji turystycznej, ustawy uzdrowiskowej, wydawnictw P. T. T. i t. p.

Po Zjeździe ugościł Oddział Lwowski uczestników śniadaniem, na którem panował ożywiony i serdeczny nastrój.

Rok 1927 jest okresem dalszego znacznego rozwoju Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Liczba Oddziałów P. T. T. powiększyła się o nowy Oddział w Bochni i Rabce a nadto powstaje Oddział w Radomiu, tak, że w roku bieżącym Towarzystwo liczy 22 Oddziały.

Ogólna liczba członków Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego przenosi znacznie cyfrę 8.000 osób. Dokładna liczba nie została jeszcze ustalona z powodu braku danych z niektórych Oddziałów.

Obok rozwoju Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego wskutek powstawania nowych Od-

działów należy zaznaczyć silny rozwój poszczególnych Oddziałów. Zwłaszcza Oddziały Zachodnio-Beskidowe, jak Żywiecki i Cieszyński wskutek powstania w roku ubiegłym kół w Białej i Bielsku stały się najsilniejszemi Oddziałami Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, Oddział Żywiecki bowiem liczy 2.455 a Cieszyński 1.218 członków. Obok wyżej wymienionych powstały jeszcze Koła Oddziału Żywieckiego w Wadowicach i Stanisławowskiego w Mikuliczynie.

W Oddziele Górnośląskim zamierzone jest utworzenie kół młodzieży szkół zawodowych i policji państwowej, w których w myśl uchwały Zarządu Głównego ma być przyznane obniżenie opłat członkowskich.

Na podstawie uchwały ostatniego Zjazdu Delegatów, wzięło Polskie Towarzystwo Tatrzańskie udział w zwołanym za jego inicjatywą, II Zjeździe Delegatów Polskich Towarzystw Turystycznych w dniach 2 i 3 kwietnia 1927 r. Urządzeniem Zjazdu zajęło się Polskie Towarzystwo Tatrzańskie a przedewszystkiem członek Zarządu Głównego, Dr. Mieczysław Orłowicz, któremu należy się wielka wdzięczność za poniesioną pracę i trudy.

Dokładne sprawozdanie z przebiegu obrad tego zjazdu, zostało podane w jednym z ostatnich nr. (5—6) — Przeglądu Turystycznego. Na tem miejscu podajemy przeto jedynie obraz dalszych prac Związku, w szczególności zaś przebieg obrad zjazdu organizacyjnego, który odbył się w ostatnich miesiącach w Warszawie.

W niedzielę 5 lutego odbył się w Warszawie w lokalu Polskiego Tow. Krajoznawczego pierwszy organizacyjny Zjazd Delegatów Związku Polskich Tow. Turystycznych przy udziale reprezentantów 10 towarzystw turystycznych i krajoznawczych, t. j. wszystkich, które zgłosiły przystąpienie do Związku, za wyjątkiem Tarnopolskiego Tow. Turystyczno-Krajoznawczego. Delegaci posiadali ogółem 39 głosów, reprezentujących 19.500 członków. Z osób zamiejscowych zjawili się: prof. dr. Walery Goetel, wiceprezes Pol. Tow. Tatrzańskiego i dr. Jan Krzyżanowski, prezes Polskiego Związku Turystycznego z Krakowa, dr. Wacław Majewski, wiceprezes Pol. Tow. Tatrzańskiego ze Stanisławowa. p. Jan Suszyński, prezes Wołyńskiego Tow. Krajoznawczego z Łucka, hr. Karol Raczyński ze Złotego Potoku, prezes Automobilklubu Polski, oraz p. K. Izydorczyk, delegat Oddziału Pol. Tow. Krajoznawczego w Łodzi. Obradom przewodniczył p. Osiecki.

Obecny na zjeździe w charakterze gościa delegat Polskiego Związku Narciarskiego, p. W. Smoluchowski, zaproponował, aby przed porządkiem dziennym omówiono sprawę przystąpienia P. Z. N. do Z. P. T. T. Odczytując list P. Z. N. z dnia 1 lutego skonstatował, że zarząd tego Związku przystąpienie do Z. P. T. T. czyni zależnem od dwóch warunków, a to: a) zmiany § 23 statutu Z. P. T. T., wprowadzającej w miejsce prostej proporcjonalności zasadę degresji, b) nie wymagania od P. Z. N. przy rozdziale kompetencji, aby w sprawie schronisk i znaków miał się porozumiewać z P. T. T., natomiast P. Z. N. jest skłonny porozumiewać się w tej sprawie ze Związkiem Polskich Towarzystw Turystycznych.

Prof. Goetel imieniem Zarządu Głównego Polskiego Tow. Tatrzańskiego oświadczył, że P. T. T. jest za utrzymaniem prostej proporcjonalności § 23 statutu a przeciwko degresji proponowanej przez P. Z. N.; Polski Związek Narciarski stawiając warunki, pod jakiemi może przystąpić do Z. P. T. T. postępuje w sposób, którego nie użyło żadne z towarzystw należących do Z. P. T. T. i stawia Z. P. T. T. w trudnem położeniu. Polski Związek Narciarski powinien przystąpić do Związku, a dopiero potem jako członek zwyczajny może się starać o przeprowadzenie swoich postulatów, które z pewnością Z. P. T. T. życzliwie rozpatrzy.

Zaznaczył, że do Z. P. T. T. należy 9 sekcyj narciarskich Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, które podzielają w tej sprawie stanowisko Zarządu Głównego P. T. T., z czem solidaryzują się także z pewnością inne towarzystwa narciarskie o charakterze częściowo turystycznym. Dlatego walka z P. T. T. nie powinna w tej sprawie przyświecać Polskiemu Związkowi Narciarskiemu i z pewnością też nie leży w intencjach Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, które nie chciałoby tracić czasu i energji na spory w łonie Z. P. T. T. Wyraził przekonanie, że praca w Z. P. T. T. może być owocna tylko wtedy, jeżeli będzie szła zgodnie, która to zgoda jest warunkiem powodzenia całej działalności Z. P. T. T.

Z powyższych powodów postawił wniosek:

«Zjazd Delegatów Związku Polskich Towarzystw Turystycznych zwraca się do Polskiego Związku Narciarskiego z apelem, aby tenże wstąpił do Z. P. T. T., poczem żądania P. Z. N. zostaną w związku rozpatrzone. O ile P. Z. N. do Związku nie przystąpi, niema powodów rozpatrywać jego dezyderatów».

Po dłuższej dyskusji przyjęto wniosek prof. Goetla.

Po przyjęciu sprawozdania tymczasowego Zarządu i preliminarza budżetowego uchwalono następujący program działalności na rok bieżący:

a) należy dążyć do realizacji uchwał Zjazdu Polskich Towarzystw Turystycznych, odbytego w dniach 2 i 3 kwietnia 1927, w szczególności wnieść odpowiednie podania do władz oraz wydać instrukcje dla towarzystw związkowych. Wnosząc podania do Ministerstwa Robót Publicznych o utworzenie Państwowej Rady Turystycznej nie należy jej utworzenia czynić zależnem od powołania do życia Związku Przemysłu Turystycznego.

b) należy podjąć energiczne starania o wyjednanie indywidualnych i zbiorowych zniżek

dla członków Towarzystw związkowych o zaprowadzenie powrotnych biletów turystycznych i zapewnienie bezpłatnych biletów dla członków Prezydjów towarzystw związkowych.

c) należy podjąć starania o uzyskanie ulgowych paszportów zagranicznych dla członków Towarzystw Turystycznych a to przynajmniej dla 10% tych członków, jużto w formie ulgowych paszportów indywidualnych, jużto ulgowych paszportów dla wycieczek zbiorowych, organizowanych przez towarzystwa związkowe, pozatem zapewnić paszporty ulgowe dla Prezydjów Towarzystw Związkowych.

d) Przy pośrednictwie istniejących towarzystw turystycznych i krajoznawczych należy rozszerzyć ich organizację na te województwa i okolice, gdzie ich dotychczas albo wcale niema, albo gdzie nie rozwijają należytej działalności (województwo lubelskie, białostockie, częściowo warszawskie, łódzkie, kieleckie, poznańskie, lwowskie, śląskie i t. d.).

e) Należy podjąć starania, aby kredyty rządowe przeznaczone na cele popierania ruchu turystycznego były wydatnie powiększone. W szczególności należy zwrócić się do Ministerstwa Robót Publicznych z wnioskiem o wstawienie do budżetu poważniejszej kwoty na wydawnictwa turystyczne i czasopisma turystyczne w języku polskim i w językach obcych.

f) Należy dążyć do unifikacji towarzystw turystycznych i krajoznawczych o pokrewnych celach.

g) Dla utrzymania kontaktu z międzynarodowemi instytucjami turystycznemi należy rozpatrzeć zgłoszenie przystąpienia do Alliance Internationale de Tourisme w Brukseli oraz do Conseil Central du Tourisme Internat. w Paryżu.

h) Należy przygotować w porozumieniu z Ministerstwem Robót Publicznych oraz poszczególnemi towarzystwami związkowemi udział turystyki w Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu w roku 1929 oraz udział Polski w Międzynarodowej Wystawie Turystycznej w Budapeszcie w roku 1929.

i) Należy nawiązać kontakt ze związkami sportowemi działów pokrewnych z turystyką, wzywając Polski Związek Towarzystw Wioślarskich i Polski Związek Motocyklowy o utworzenie sekcyj turystycznych i przystąpienie tych sekcyj w charakterze członków nadzwyczajnych do Z. P. T. T.

j) Należy nawiązać kontakt z przemysłem turystycznym i zainicjować zjazd organizacyjny «Polskiego Związku Przemysłu Turystycznego» w roku 1928. Na zjazd ten winny być zaproszone organizacje hotelarskie, Związek Uzdrowisk Polskich, Zakłady Przewozowe, Biura podróży, Gremja właścicieli hoteli i pensjonatów w uzdrowiskach, dyrekcje zakładów kąpielowych i t. p.

k) W roku 1928 w porozumieniu z zainteresowanemi władzami rządowemi należy zainicjować powstanie Związku propagandy turystycznej Polski przy udziale wszystkich czynników zainteresowanych finansowo zwiedzaniem Polski przez cudzoziemców. Na zjazd ten zaproszone być mają magistraty odnośnych miast, zainteresowane władze rządowe, biura podróży i właściciele największych hoteli i zakładów kąpielowych i t. p. Organizacja winna przybrać charakter podobny do francuskich Syndicats d'Initiative, względnie niemieckich Fremdenverkehrsverband'ów.

Nadto uchwalono domagać się powołania do życia Państwowej Rady Turystycznej i uzależnienie nadania koncesji «Orbisowi» od przyjęcia przez tenże na siebie obowiązku rozwijania propagandy turystycznej i przeznaczenia na ten cel pewnego procentu od dochodu.

Prezesem Związku wybrano na trzy lata p. Stanisława Osieckiego i wyznaczono członków Zarządu a w szczegóności:

Przez Polskie Towarzystwo Tatrzańskie pp.: Prezes Inż. Jan Czerwiński, Kraków, Wiceprezesi, prof. dr. Walery Goetel, Kraków i dr. Wacław Majewski, Stanisławów, członkowie Zarządu Głównego dr. Mieczysław Orłowicz, Warszawa, Dr. Tadeusz Smoluchowski, Poznań.

Przez Polskie Towarzystwo Krajoznawcze: pp.: Prezes prof. Aleksander Janowski, wiceprezesi: dr. Regina Flesrowa i prof. Aleksander Patkowski.

Przez Automobilklub Polski: Prezes Karol hr. Raczyński, sekretarz mec. Franciszek Sznarbachowski.

Przez pozostałe towarzystwa: pp. dr. Jan Krzyżanowski, Kraków, Polski Związek Turystyczny, inż. Ryszard Minchejmer, Warszawa, Polski Touring Klub.

Jako zastępcy członków zarządu zostali wyznaczeni:

Przez Polskie Towarzystwo Tatrzańskie: pp. Kazimierz Czapiński, inż. Jan Jaroszyński, inż. Adam Konopczyński, inż. Stefan Makarczyk.

Przez Polskie Towarzystwo Krajoznawcze: pp. Prezes Oddziału Warszawskiego P. T. K. Jan Frankowski, sekretarz tegoż Oddziału Stanisław Lenartowicz, członek rady głównej Józef Kołodziejszyk.

Przez Automobilklub Polski zastępcy będą wyznaczeni później.

Za pozostałe towarzystwa: pp. Prof. Tadeusz Badliński, Polski Klub Turystyczny, red. Jan St. Szczerbiński, Związek Uzdrowisk Polskich.

W sprawie rozdziału kompetencji uchwalono po dłuższej dyskusji wniosek dr. Goetla, polecający zarządowi, aby na najbliższym Zjeździe Delegatów przedłożył wniosek w sprawie rozdziału kompetencji. Projekt tego wniosku opracuje Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, poczem będzie on uzgodniony z Referatem Turystyki Ministerstwa Robót Publicznych, oraz Towarzystwami do Związku należącemi.

Wreszcie uchwalono następujące wnioski:

a) prof. dr. Walery Goetel postawił wniosek,

aby Z. P. T. T. poparł w Ministerstwie Robót Publicznych, względnie u innych władz wniosek P. T. T. w sprawie zwołania w bieżącym roku ankiety, poświęconej planowi rozwoju Zakopanego i innych letnisk na Podhalu. Wniosek ten poparty przez Dr. Krzyżanowskiego i kilku innych mówców uchwalono jednogłośnie z dodatkiem, że zarząd Związku Polskich Towarzystw Turystycznych ma rozpatrzyć program i porządek dzienny ankiety.

b) w związku z poprzednią sprawą wywiązała się dyskusja nad celowością zwołania specjalnej ankiety, poświęconej rozwojowi letnisk w Karpatach wschodnich w szczególności zaś letnisk w dolinie Prutu. Wniosek inż. Minchejmera, aby ankietę tę połączyć z poprzednią jako ogólną ankietę w sprawie rozwoju turystyki, letnisk i zdrojowisk w Karpatach nie uzyskał poparcia, ze względu na zbyt obszerny materjał i brak znawców na tego rodzaju ankiecie. W dyskusji zabierali głos: pp. dr. Majewski, Dr. Orłowicz, Lenartowicz, Szczerbiński, Osiecki, dr. Goetel, poczem uchwalono wniosek, polecający zarządowi Z. P. T. T. poparcie postulatu zwołania ankiety w sprawie rozwoju letnisk w Karpatach Wschodnich u władz centralnych, względnie wojewódzkich, o ile z postulatem tym wystąpią zainteresowane czynniki miejscowe.

Na podstawie uchwały ostatniego Zjazdu Delegatów nastąpiły pewne zmiany w organizacji P. T. T. a mianowicie przyznano osobowość prawną Sekcjom P. T. T. i powiększono ilość członków Zarządu Głównego o 3 osoby.

Wysokość wkładki członkowskiej w 1927 r. nie uległa zmianie i wynosiła dla Zarządu Głównego 6 zł. od członka, (po 1 lipca o 2 zł. więcej od starych członków).

Oddziałom pracującym czynnie w Beskidach a liczącym poniżej 200 członków przyznano 50% opust.

Nowi członkowie opłacają nadto 5 zł. na inwestycje w górach, z czego połowa przypadała Zarządowi Głównemu. Za blankiet na legitymację konwencyjną opłacali wszyscy członkowie 2 zł. Wkładki na rzecz Oddziału pobierały Oddziały w niejednakowej wysokości.

II. *Komisje międzyoddziałowe.*

W dniu 22 grudnia 1927 odbyło się w Katowicach posiedzenie Komisji Międzyoddziałowej. Zachodnio-Beskidowej, na którem zapadły następujące uchwały:

Komisja Międzyoddziałowa postanawia zwrócić się do Zarządu Głównego P. T. T. o wypracowanie szczegółowej instrukcji dla Oddziałów co do przyjmowania członków celem ujednostajnienia tej sprawy i zapobieżenia temu, by do P. T. T. nie dostawały się jednostki mogące przynieść szkodę Towarzystwu.

Komisja Międzyoddziałowa oświadcza gotowość poddania się kontroli ze strony Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Ministerstwa Spraw Zagranicznych co do członków, wyjeżdżających zagranicę celem uniemożliwienia nadużyć, jakie miały zdarzyć się w ostatnim roku.

Komisja Międzyoddziałowa zwraca się do Zarządu Głównego P. T. T., by starał się uzyskać w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych wydanie szczegółowych instrukcji dla Starostw i Policji, w sprawie zatwierdzania legitymacyj konwencyjnych, wystawianych przez Oddziały i Koła.

Komisja Międzyoddziałowa zwraca się do Zarządu Głównego o wydanie deklaracyj dla przyjmowania członków, w które wprowadza się oświadczenie osobistej odpowiedzialności członka za przestrzeganie postanowień konwencji turystycznej.

Komisja Międzyoddziałowa zwraca się do Zarządu Głównego P. T. T. o przeprowadzenie akcji w kierunku zlania obu Kół w Białej i Bielsku w jedno Koło Bialsko-Bielskie przy Oddziele Babiogórskim w Żywcu. Zarazem zwraca się Komisja Międzyoddziałowa do Zarządu Głównego o ponowne rozważenie koncepcji Oddziału Śląskiego (ogólnego) z tem, aby pozostało połączenie Bielska z Białą jako jednego Koła przy Oddziele Babiogórskim. Zarząd Główny porozumie się co do tych spraw z Oddziałem w Cieszynie.

W związku z tem Komisja uchwaliła jeszcze:

Zwrócić się ponownie do Zarządu Głównego o uregulowanie sprawy rozdziału terytorialnego pomiędzy Oddziałami w Cieszynie i w Katowicach.

Wobec wpłynięcia do Zarządu Głównego pisma Beskidenvereinu, oświadczającego chęć nawiązania rokowań z P. T. T. w różnych kwestjach turystycznych, a powołującego się na rzekome rokowania z poszczególnemi Oddziałami, (które według oświadczeń odnośnych Oddziałów nie miały zupełnie charakteru oficjalnych rokowań), stwierdzono przedewszystkiem w dyskusji, że jakiekolwiek rokowania obowiązujące z Beskidenvereinem mogłyby się odbywać jedynie przez Zarząd Główny P. T. T. Komisja Międzyoddziałowa oświadczyła się za wszczęciem rokowań z Beskidenvereinem na następującej platformie:

1) oznaczenie terenów działalności Oddziałów P. T. T. i Beskidenvereinu,

2) ujednostajnienie znaczenia ścieżek na całym terenie działalności.

Oprócz tego omawiano sprawę znaczenia i budowy ścieżek oraz schronisk, przypominając konieczność przestrzegania planów, uchwalonych na Komisjach międzyoddziałowych.

Nadto zmieniono trasę szlaku głównego w partji Kubalonki i Babiej Góry (Głuchaczki i szlak przez Czarną Halę).

Dnia 25 marca odbyło się w Rabce posiedzenie II Komisji Zachodnio-beskidowej pod prze-

wodnictwem członka Zarządu Głównego, prof. Kazimierza Sosnowskiego, przy licznym udziale delegatów Oddziałów: Nowosandeckiego, Tarnowskiego, Bocheńskiego, Nowotarskiego i Rabczańskiego. Ożywione przeszło 3- godzinne obrady, przyniosły szereg ważnych uchwał, dotyczących Pienin, Gorców, Beskidów Sandeckich i nietkniętych dotąd gospodarką turystyczną gór Limanowskich. Z ważniejszych postanowień należy zanotować wytyczenie terenu działalności dla nowopowstałych Oddziałów w Rabce i Bochni i wyznaczenie im programu działalności, projekty wytyczenia nowych ścieżek górskich i ostateczne wykończenie szlaku głównego na przestrzeni Rabka—Krynica, omówienie stanu i potrzeb schronisk górskich na odnośnym terenie, wydawnictwa map, korektury ścieżek pienińskich i uzupełnień Przewodnika Turystycznego. Za najważniejszą sprawę, uznał zjazd rozpoczęcie budowy schroniska na Prehybie łącznemi siłami Oddziału Nowosandeckiego, Tarnowskiego i Bocheńskiego, oraz budowę okazałego górskiego schroniska w Pieninach. Ponieważ jednak siły tych Oddziałów uznano ku temu za niewystarczające, zjazd uchwalił przekazać tę piekącą sprawę Oddziałowi Krakowskiemu do realizacji.

III. *Sprawy turystyczne.*

Z chwilą reorganizacji Towarzystwa, przeważna część robót w górach przypadła Oddziałom i należy z zadowoleniem stwierdzić, że Oddziały wzięły się z zapałem i wielką energją do wypełnienia powierzonych im zadań.

Uprzytomniwszy sobie stan robót w górach przed wojną i obecnie, musimy przyznać, że mimo ciężkiego położenia materjalnego społeczeństwa, potrafiły Oddziały dokonać wielu dzieł, wymagających wielkiego wysiłku finansowego i nakładu pracy. Pomijając budowę granitowego schroniska na Hali Gąsienicowej wystarczy wspomnieć, że 7 Oddziałów, tj. Lwowski, Stanisławowski, Nowotarski, Zakopiański, Żywiecki, Cieszyński i Górnośląski, wybudowały nowe schroniska. Zakończenie zaś głównego szlaku turystycznego na całej długości Beskidów jest już kwestją niedługiego czasu.

W roku ubiegłym nie ostygła energja Oddziałów. Zwłaszcza na kresach zachodnich i wschodnich praca Oddziałów święciła triumfy.

W czerwcu ubiegłego roku odbyło się uroczyste otwarcie schronisk, wybudowanych przez Oddział Lwowski na Jalu i Stanisławowski pod Howerlą.

Uroczystości te wybiegły daleko poza ramy wydarzenia wewnątrz naszego Towarzystwa. Zwłaszcza w schronisku pod Howerlą zgromadziły się tłumy publiczności wszystkich warstw społecznych. Okazało się, jak ważną jest tam pod względem kulturalnym, praca Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i jak poważnie jest ona ocenianą przez tamtejsze społeczeństwo.

Cała organizacja tej uroczystości nacechowana była znaną staropolską serdeczną gościnnością.

Schroniska wykonane estetycznie i praktycznie, stanowią wielkie udogodnienie dla turystów i umożliwią rozwój turystyki na znacznym obszarze wschodniego Beskidu.

Nie należy też pominąć milczeniem działalności Oddziału Czarnohorskiego, który mimo bardzo szczupłych środków materjalnych kontynuuje budowę nowego okazałego schroniska, obok Dworka Czarnohorskiego, dzięki nadzwyczajnej energji i zapobiegliwości prezesa i członków zarządu Oddziału.

Działalność zachodnich Oddziałów była również bardzo żywa. W szczególności ruchliwość Oddziałów: żywieckiego, cieszyńskiego i górnośląskiego ujawniła się w ubiegłym roku obok znaczenia szlaków górskich przedewszystkiem podjęciem budowy schronisk pod Pilskiem i na Równicy, oraz zakupem gruntu pod schronisko na Kamiennym w Wiśle.

Szczegółowe przedstawienie działalności poszczególnych Oddziałów zawarte jest w osobnem sprawozdaniu, dlatego ograniczyliśmy się tutaj do zaznaczenia najważniejszych prac, wykazujących żywotność Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

Rozmach poszczególnych Oddziałów, kryjących w sobie wielki zapas energji, byłby znacznie większy, gdyby nie stawał na przeszkodzie brak funduszów i ogólne zubożenie społeczeństwa.

Zarząd Główny nie był w możności należycie subwencjonować Oddziały, gdyż spełnienie ogólnych zadań P. T. T. pochłania przeważną część dochodów Zarządu Głównego.

W roku sprawozdawczym przyznano następujące subwencje: Oddziałowi w Stanisławowie Zł. 4.000 — Oddziałowi we Lwowie Zł. 1.000 — Oddziałowi w Zakopanem Zł. 1.300, — Oddziałowi w Nowym Targu Zł. 500, — Oddziałowi w Tarnowie Zł. 300, — Oddziałowi w Kołomyji Zł. 300, — Sekcji Ochrony Tatr Zł. 500.

Podobnie jak w latach poprzednich korzystali członkowie P. T. T. z 50% zniżek cen za noclegi we wszystkich schroniskach P. T. T., żony członków z 25% zniżek, przyczem zastrzeżone jest prawo pierwszeństwa przy zajmowaniu noclegów przed nieczłonkami. Pozatem na mocy układu z Klubem Czeskosłowackich Turystów przysługują członkom P. T. T. po stronie czeskosłowackiej te same ulgi, jakie mają członkowie tego Klubu.

Wycieczkom szkolnym przyznawano ulgi przysługujące członkom P. T. T. w zbiorowych ubikacjach (halach) schronisk.

W sprawie robót w górach powziął Zarząd Główny w maju ubiegłego roku następujące uchwały:

1) W Tatrach odnowi Zarząd Główny zepsute ścieżki.

2) W Beskidzie Zachodnim i Wschodnim wy-

kończą odnośne Oddziały znakowanie szlaku głównego.

3) Zarząd Główny uważa sieć ścieżek w Pieninach za zamkniętą i zwraca się z prośbą do Oddziału Tarnowskiego o komunikowanie się z Komisją dla robót w górach przy podejmowaniu jakichkolwiek prac w górach.

Program powyższy w przeważnej części został wykonany.

Roboty górskie w Tatrach przeprowadzał w ubiegłym roku wyłącznie Zarząd Główny.

W szczególności wykonano:

Odnowiono znaki na szeregu szlaków w otoczeniu doliny Morskiego Oka, Pięciu Stawów, Hali Gąsienicowej i w reglach.

Zakończono zadarnienie moreny nad Morskiem Okiem. Nadto zakupiono liny i haki żelazne, potrzebne do przeprowadzenia w roku 1928 remontu «Orlej Perci».

Zarząd Główny wdrożył akcję celem ulepszenia połączenia telefonicznego schroniska nad Morskiem Okiem w Zakopanem, odbył konferencję w sprawie uregulowania ruchu autobusowego, a na wiosnę zamierza zaprosić interesowane czynniki na konferencje w sprawie stworzenia zajazdu i osadzenia wzdłuż drogi do Morskiego Oka słupków kamiennych w miejsce zbutwiałych poręczy drewnianych.

Ponadto przeprowadził Zarząd Główny szereg drobnych adaptacyj w Dworcu Tatrzańskim w Zakopanem i w schronisku w Roztoce oraz sprawił dla tego schroniska kilka łóżek z bielizną i pościelą.

Jadłodajnię w Dworcu Tatrzańskim objęła w dzierżawę p. Zofja Krzeptowska i prowadzi ją ku wielkiemu zadowoleniu turystów.

Schronisko w Roztoce dzierżawiła podobnie jak w latach poprzednich, Marja Budzowa.

W roku ubiegłym ruch turystyczny w górach polskich był naogół ożywiony. Niestety nie widać jeszcze należytego zainteresowania się temi górami ze strony ludności zamieszkałej, w dalej od nich położonych okolicach Polski, tj. poza Małopolską i Śląskiem.

Główną przyczyną tego stanu jest znaczniejsza odległość i brak odpowiednich zniżek kolejowych dla turystów. Zarząd Główny co roku ponawia w Ministerstwie Komunikacji żądanie wprowadzenia zniżek kolejowych, dotychczas jednak akcja ta nie wydała rezultatów. Należy się jednak spodziewać, że wkońcu uda się P. T. T. przełamać niechęć kompetentnych czynników do postulatu, mającego tak ważne znaczenie dla rozwoju turystyki.

Powstanie olbrzymiego ruchu turystycznego w Czechosłowacji, Austrji i Niemczech jest wynikiem rozumnie pomyślanej i przewidującej polityki tych państw na polu ulg kolejowych dla turystów.

Wszystkie Oddziały powinny zatem współdziałać z Zarządem Głównym w powyższym kierunku i rokrocznie przedkładać Ministerstwu Komunikacji, Radom Kolejowym i Wojewódzkim Komisjom Turystycznym postulaty w sprawie zniżek kolejowych i udogodnień połączeń kolejowych.

Obok tego jednak, brak należytego zainteresowania górami w odleglejszych okolicach Polski przypisać należy niedostatecznej propagandzie turystyki górskiej ze strony P. T. T. Byłoby bardzo wskazane, aby Oddziały mające swą siedzibę w tych okolicach tworzyły liczne koła prowincjonalne, któreby rozwijały propagandę, zapomocą odczytów, wycieczek i t. p.

W celach propagandy uchwalił Zarząd Główny wziąć udział w Wystawie Krajowej w Poznaniu przez zorganizowanie interesującego działu turystycznego. Jakkolwiek wyłoniły się w tym względzie pewne trudności, spodziewać się należy, że Towarzystwu uda się zamiar ten w czyn wprowadzić.

Jakkolwiek liczba członków naszego Towarzystwa stale wzrasta i wynosi obecnie około 8.000, daleką jest jednak od cyfry 50.000 członków Klubu Czeskosłowackich Turystów i takiej mniej więcej liczby niemieckich Towarzystw turystycznych w Czechosłowacji, państwie znacznie od Polski mniejszem.

Z drugiej strony ważnem dla rozwoju turystyki jest stworzenie odpowiednich podstaw dla rozwoju stacyj turystycznych.

Należy tu zaznaczyć, że od samego początku swego istnienia P. T. T. troszczyło się o rozwój Zakopanego.

Przemiana tej zapadłej wioski w największe w Polsce uzdrowisko górskie i stację turystyczną jest w znacznej części zasługą P. T. T.

Obecnie P. T. T. również nie zapomina o tym tradycyjnym obowiązku i z uwagi na gruntowną zmianę stosunków zwróciło się do Ministerstwa Robót Publicznych z wnioskiem o zwołanie ankiety w sprawie rozwoju Zakopanego i innych uzdrowisk podhalańskich.

W toku tej ankiety wystąpi P. T. T. z szczegółowem przedstawieniem zasad akcji w powyższej sprawie oraz z szeregiem wniosków, zmierzających do realizacji akcji celem rozwoju Podhala, jako największego środowiska interesów turystycznych w Polsce.

Podobną akcję wszczęło P. T. T. celem zwołania ankiety w sprawie rozwoju letnisk i ruchu turystycznego w dolinie Prutu i okalających ją Beskidach Wschodnich.

Zawarcie konwencji turystycznej z Czechosłowacją podziałało bardzo ożywczo na rozwój turystyki w pasie turystycznym.

Okazało się, że konwencja została obmyślana praktycznie, gdyż dotychczas po 1 i 1/2 rocznem jej istnieniu nie ujawniły się żadne braki ani tarcia, a coraz energiczniej podnoszą się żądania o rozszerzenie konwencji na dalsze obszary.

Jedyną troską Zarządu Głównego jest, aby P. T. T. uchroniło się od przyjęcia do swego grona osób, któreby wyzyskiwały legitymacje członkowskie dla celów nie mających nic wspól-

nego z turystyką albo nawet dla celów nieuczciwych.

Zarząd Główny ustawicznie zwraca na tę okoliczność uwagę Oddziałów, zalecając im skrupulatne badanie osobistych kwalifikacji kandydatów na członków i przestrzeganie przepisanego statutem sposobu przyjęcia członków.

Stwierdzić należy, że Oddziały uświadamiają sobie dokładnie doniosłość tej sprawy, to też dotychczas Zarządowi Głównemu nie wiadomo, aby zaszły wypadki nadużywania legitymacyj konwencyjnych na szerszą skalę. Na wszelki wypadek Zarząd Główny nadal będzie usilnie starał się o niedopuszczanie do P. T. T. niepożądanych jednostek a Oddziały niezawodnie zastosują się jak najchętniej do wszelkich w tym kierunku wydanych zarządzeń.

Celem uniknięcia pewnych wątpliwości zwróciło się P. T. T. do kompetentnych władz o interpretację niektórych postanowień konwencji, dotyczących pojęcia drogi turystycznej, przejazdu granicy na rowerach, ustalenia ilości papierosów i wysokości kwoty pieniężnej, dozwolonej do zabrania przy przekraczaniu granicy i ułatwienia przy udzielaniu zniżek kolejowych w myśl konwencji. Otrzymane wyjaśnienia zakomunikował Zarząd Główny Oddziałom.

IV. *Asocjacja Słowiańskich Towarzystw Turystycznych.*

Zasady przyjęte przy zawiązaniu Asocjacji Słowiańskich Towarzystw Turystycznych okazały się słuszne i żywotne. Trzeci rok istnienia Asocjacji dowodzi, że wzajemne porozumienie jest możliwe i potrzebne, i że słowiański świat turystyczny łatwo i chętnie przyswaja sobie przyjęte drogą wzajemnego porozumienia zasady i idee.

Obrady Rady Asocjacji dowodzą, że słowiańskie organizacje turystyczne pod względem ideologji nie pozostają wtyle poza staremi organizacjami zachodniej Europy.

P. T. T. w obradach Asocjacji bierze bardzo żywy udział i wnosi wiele inicjatywy ze swej strony, spotykając wiele życzliwości ze strony delegatów organizacyj turystycznych innych krajów słowiańskich.

W roku ubiegłym Zarząd Asocjacji przypadł zkolei na P. T. T. i Walny Zjazd Rady Asocjacji odbył się w Polsce w czasie od 22 do 26 września. Dokładne sprawozdanie z tego zjazdu podaliśmy w jednym z ostatnich nr. (7—8) Przeglądu Turystycznego.

V. *Ochrona przyrody.*

Idea ochrony przyrody przenika od szeregu lat działalność P. T. T. i należy stwierdzić, że idea ta stanowi główną zasadniczą linję wytyczną Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

Główny zwłaszcza cel Towarzystwa, popieranie turystyki, jest realizowany ściśle na zasadach tej idei, a przynajmniej P. T. T. usilnie stara się dostosować turystykę do wymagań ochrony przyrody.

Mimo usilnej pracy propagandowej Sekcji Ochrony Przyrody P. T. T. i Państwowej Rady Ochrony Przyrody, zrozumienie jednak ochrony i środków zamierzających do jej realizacji nie ugruntowało się jeszcze w naszem społeczeństwie.

Nawet ludzie bardzo wykształceni uważają, że ochrona przyrody przeszkadza w rozwoju kulturalnych urządzeń w górskich terenach.

Obok tego dążności spekulacyjne jednostek utrudniają pracę Towarzystwa na tem polu.

Dlatego też czeka Towarzystwo jeszcze długa i wytężająca praca, zanim pokona wszelkie przeciwności i wywalczy dla tej idei pełne zrozumienie.

Na szczęście główni pionierzy tej idei należą do naszego Towarzystwa, że wymienić tylko prof. Pawlikowskiego, prof. Stanisława Sokołowskiego, prof. Goetla i wielu innych wybitnych działaczy na tem polu.

Wielką pomocą w tej pracy będzie utworzona w roku ubiegłym Liga Ochrony Przyrody, do której przystąpiło P. T. T. w charakterze członka, zobowiązując się od każdego swego członka pobierać za nalepkę Ligi po 30 groszy rocznie.

Dążenia Ligi zmierzają w dwóch głównych kierunkach a to do uchwalenia przez ciała prawodawcze ustawy o ochronie przyrody i do utworzenia parków narodowych.

Postulaty te znalazły silny oddźwięk w uchwałach ostatniego Zjazdu członków Rady Asocjacji Słowiańskich Towarzystw Turystycznych i z przyjemnością stwierdzić należy, że wszyscy członkowie tej Rady bez zastrzeżeń i z zapałem oświadczyli się za ochroną przyrody w pojęciu przedstawionem przez P. T. T.

Zagadnienia ochrony przyrody najsilniej wystąpiły w Tatrach, gdzie spekulacja zaczyna sięgać do wnętrza Tatr, zagrażając najpiękniejszym ich zakątkom jak okolicom Morskiego Oka i Czarnego Stawu Gąsienicowego. Od czasu do czasu przedsiębiorcze jednostki usiłują budować tam prywatne gospody, co utrudniłoby w wysokim stopniu w przyszłości utworzenie z Tatr parku narodowego.

W szczególności aktualną jest ciągle sprawa budowy gospody na Hali Królowej, a nadto prywatne osoby podjęły budowę schroniska przy drodze do Morskiego Oka. W sprawie tej Zarząd Główny, interweniował skutecznie u władz administracyjnych, powodując wydanie zakazu budowy.

Wywiązał się na tem tle silny zatarg P. T. T. z zainteresowanemi w tem grupami ludzi, które usiłują zagrożone własne dążenia spekulacyjne osłaniać wywoływaniem niechęci ludności miejscowej do P. T. T. i łączeniem swych interesów ze sprawami natury publicznej.

Znamiennym objawem tych dążeń był wiec w Zakopanem w lecie 1927 r., na którym oma-

wiano sprawę Parku Narodowego i zaatakowano P. T. T., iż wysuwany przez nie projekt tego parku jest krzywdzący dla ludności miejscowej, co znalazło oddźwięk w uchwalonej rezolucji.

Wkrótce potem b. burmistrz Zakopanego, Medard Kozłowski ogłosił list otwarty do prezesa P. T. T., stawiający szereg zarzutów Towarzystwu.

Na list ten ogłosiło P. T. T. odezwę, z której podajemy niżej najważniejsze ustępy, gdyż odzwierciadla ona poglądy Towarzystwa w sprawach lokalnych Zakopanego i w sprawie Parku Narodowego.

Ustępy te brzmią:

«Polskie Towarzystwo Tatrzańskie jest od pewnego czasu atakowane przez jednostki w niektórych organach prasy zakopiańskiej i na zgromadzeniach publicznych, z powodu swej działalności, a w szczególności dlatego, że rzekomo miesza się do polityki i działa na niekorzyść ludu i ku jego krzywdzie, że usiłuje pozbawić go odwiecznych praw pasterskich i wywłaszczyć z ojcowizny.

Przeczymy temu stanowczo i zwracamy się do górali z usilną prośbą, aby tego rodzaju twierdzeniom nie dawali posłuchu. Ani w przeszłości Towarzystwo Tatrzańskie nigdy nie szkodziło interesom ludu, ani też w przyszłości nie myśli górali krzywdzić.

Kto zna naszą pracę w ostatnich pięćdziesięciu latach pod Tatrami i w Tatrach, ten wie, że Polskie Towarzystwo Tatrzańskie przez cały czas swego istnienia nigdy się nie zajmowało polityką. To też należą i pracują w Polskiem Towarzystwie Tatrzańskiem zgodnie ludzie wszystkich stronnictw politycznych.

Dzięki tej zgodnej pracy Towarzystwa Tatrzańskiego do pustej i odludnej niegdyś wioski Zakopane, przybywają teraz tysiące gości z całej Polski, wskutek naszych starań zaludnia się latem Poronin, Bukowina, Witów, Kościelisko i inne wsi, przez nasze poparcie powstało przewodnictwo, Polskie Towarzystwo Tatrzańskie pobudowało schroniska w górach, ścieżki na wierchy, przyczyniło się swymi wpływami do zbudowania szosy do Morskiego Oka, kolei na Podhale i do Zakopanego — słowem wszystko, co robiliśmy dotychczas i robimy, wychodzi na korzyść Zakopanego i innych wiosek podhalańskich, przez nas górale mają dochody i zarobki. My właśnie a nie kto inny, ściągnęliśmy tutaj przed laty pierwszych gości i do dziś dnia ściągamy.

Jako miłośnicy Tatr i przyjaciele Zakopanego i Podhala mamy takie samo prawo jak każdy obywatel, interesować się uzdrowiskiem Zakopiańskiem i podhalańskiemi wsiami, mamy prawo domagać się, aby Zakopane i Podhale było jaknajlepiej urządzone i rządzone, aby Tatry jaknajpiękniej wyglądały, aby tych gór nie niszczono — a to właśnie dlatego, że przyciągają ku sobie tysiące gości z wielką korzyścią dla górali.

Dbamy o nienaruszanie Tatr i poddajemy się takim samym ustawom o ochronie przyrody, jakie obowiązują każdego obywatela. Staramy się, aby Tatry były nienaruszane, ponieważ właśnie takie, jakie wyszły z ręki Bożej są przez cały naród podziwiane i kochane i ściągają ku sobie gości z Polski i zagranicy. Ale nie zamierzaliśmy i nie zamierzamy w niczem krzywdzić ludności, nie myślimy starać się o wywłaszczanie, a tylko pilnujemy, aby ustawy, obowiązujące Was i nas, były poszanowane.

Szanujemy starodawne prawa ludu pasterskie i lasowe, ale jednocześnie szanujemy i ustawy, staramy się, aby Tatry zachowane były w całej swojej piękności. To też, gdy Państwo Polskie rozciągnęło swoją opiekę nad pięknościami przyrody i utworzyło w tym celu Państwową Radę Ochrony Przyrody, która przedewszystkiem Podhale i Tatry, jako najpiękniejsze w Polsce, włączyła do obszarów mających być chronionemi, staramy się tym pracom państwowym udzielić z naszej strony wszelkiego poparcia. Takie właśnie przed wszelkiem zniszczeniem chronione Tatry, będą nosiły nazwę Parku Narodowego, to znaczy, że pięknością swoją radując cały naród, będą przez to niejako jego wspólnem dobrem. W każdej sprawie, tyczącej tych gór a obchodzącej górali, chcemy się porozumiewać z właścicielami hal, szałasów i lasów i przez zgodę z góralami, a nie przez ucisk i wywłaszczenie chcemy prowadzić wspólnie taką gospodarkę w Tatrach, aby one były nadal piękne i przyciągały tłumy gości i pomagały ludowi w zarobkach.

Kto życzy dobrze Podhalu i rozumie swój interes, ten usłucha nas i w zgodzie z nami będzie pracować dla piękności i dobra tej ziemi, która niedługo będzie cała, podobnie jak teraz Zakopane, wielkiem uzdrowiskiem, o ile w zgodnej współpracy potrafimy zachować jej piękność, bo nie co innego sprowadza tutaj gości z całej Polski, a nawet innych krajów dalekich».

Powyższa odezwa wywołała korzystne wrażenie i przyczyniła się do uspokojenia miejscowej ludności, podnieconej agitacją skierowaną przeciw P. T. T.

Jakkolwiek istota zatargu, spekucyjne dążenia jednostek, wskutek niemożności ich zaspokojenia nie została usunięta, P. T. T. jednak i w tym kierunku, dąży do możliwie daleko idącego unikania tarć. Dowodem tego jest, odbyta w roku ubiegłym konferencja z przedstacielami Związku Górali, Związku Podhalan, Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego i Państwowej Rady Ochrony Przyrody w sprawach wiążących się z realizacją Parku Narodowego w Tatrach, przyczem powołano do życia stały Komitet złożony z przedstawicieli powyższych zrzeszeń, z tem, że Komitet ten ma wyłonić ze swego łona sekcje, celem rozpatrzenia poszczególnych spraw, dotyczących Parku Narodowego.

Dalszym dowodem dążenia P. T. T. do działania w porozumieniu z miejscową ludnością jest zawarty w grudniu 1927 układ ze współwłaścicielami Hali Gąsienicowej.

Najważniejszym punktem tej ugody jest sprawa projektu budowy schroniska wszystkich współwłaścicieli na zasadzie koncesji współwłaścicieli Hali obecnie tam użytkowanej.

W zasadzie P. T. T. okazało skłonność do zgody na takie schronisko. Sprawa ta jednak wymaga jeszcze ustalenia wielu szczegółów, dotyczących zwłaszcza ochrony przyrody.

W związku z powyższemi sprawami Zarząd Główny powziął następujące uchwały:

1) Na Zarządzie Głównym P. T. T. i Oddziele Zakopiańskim, działającymi w porozumieniu ze sobą ciąży obowiązek interesowania się i brania udziału w pracach uzdrowiskowych gminy Zakopane i jej polityce w powyższym kierunku.

2) Należy dążyć, aby Sekcja Ochrony Tatr zrzekła się mandatu wykonawczego Państwowej Rady Ochrony Przyrody i rozszerzyła swą działalność na całe góry Polskie.

3) Należy przedłożyć Państwowej Radzie Ochrony Przyrody wniosek o najrychlejsze przedłożenie Rządowi projektu ustawy o Parku Narodowym.

Zarząd Główny P. T. T. doszedł jednak do przekonania, że realizacja postulatów ochrony przyrody a zwłaszcza Parku Narodowego w Tatrach natrafiać będzie na coraz większe trudności w spekulacyjnych dążeniach jednostek, jeżeli niektóre najbardziej zagrożone hale tatrzańskie nie przejdą, przynajmniej w znaczniejszej części, na własność ideowych organizacyj społecznych.

W tem przeświadczeniu mimo trudnych warunków finansowych Zarząd Główny wkroczył śmiało w roku ubiegłym na drogę wykupu udziałów na pewnych halach tatrzańskich, nawiązując do dawnych tradycyj.

Dzięki pomocy prof. Pawlikowskiego otrzymało P. T. T. pożyczkę na powyższe cele w wysokości 2.000 dolarów i zawarło już kilka kontraktów kupna udziałów na Hali Królowej i Gąsienicowej, zwiększając swój stan posiadania tak, że P. T. T. jest obecnie właścicielem największej ilości udziałów na Hali Gąsienicowej.

Nie należy tutaj pominąć, że Oddział Warszawski P. T. T. zrozumiał w całej pełni znaczenie tej sprawy dla ideologji przenikającej działalność P. T. T. i zobowiązał się z całą gotowością dostarczyć ze swej strony funduszów na wykup udziałów na halach tatrzańskich.

Bardziej charakterystyczne jest jeszcze to, że wszystkie najbardziej od Tatr oddalone Oddziały P. T. T. nie podniosły ani słowa protestu przeciw powyższej akcji, dając tem dowód wysokiego ideowego poziomu, panującego w łonie wszystkich Oddziałów P. T. T.

Zwycięstwo ideałów ochrony przyrody zatoczyło szerokie kręgi.

W roku ubiegłym ukonstutuowała się ogólnopolska Liga Ochrony Przyrody, której jak wyżej wspomniano jednym z celów jest również wykupno hal tatrzańskich.

Można bez przesady stwierdzić przy nieustającym wysiłku tej Ligi i P. T. T., że utworzenie Parku Narodowego w Tatrach, jest tylko kwestją czasu.

Wkońcu z wielkiem zadowoleniem powitało P. T. T. kreowanie w łonie Zarządu Fundacji Kórnickiej stanowiska specjalnego inspektora dla łowiectwa i ochrony przyrody, którym został znany przyrodnik i znawca Tatr p. Janusz Domaniewski.

W razie jeżeli obok kreowania powyższego Inspektoratu Fundacja Kórnicka powoła do życia instytucję specjalnej straży dla ochrony zwierzyny i przyrody w Tatrach, sprawa ochrony przyrody w najważniejszej części Tatr Polskich, wejdzie dzięki Fundacji na tory faktycznej realizacji, czego oczekuje od Fundacji cały świat turystyczny.

Pozatem działalność P. T. T. w sprawach ochrony przyrody obejmowała cały szereg drobnych kwestyj, których załatwienie najczęściej w porozumieniu z Państwową Radą Ochrony Przyrody stało się aktualnem; z ważniejszych należy podnieść zalesienie moreny przy Morskiem Oku, które jest na ukończeniu.

VI. *Sprawy wydawnicze.*

Wielką troską Zarządu Głównego jest, aby przynajmniej w poważnej części dorównać zagranicznym towarzystwom turystycznym w ich działalności wydawniczej i uczynić zadość potrzebie stałego kontaktu ideowego P. T. T. z jego członkami i całem kulturalnem społeczeństwem.

Niestety brak funduszów jeszcze ciągle nie pozwala na przeznaczanie na cele wydawnicze wystarczających kredytów.

W roku ubiegłym P. T. T. wydało wyłącznie własnym kosztem V rocznik Wierchów, gdyż dotychczasowy współwydawca, księgarnia Altenberga we Lwowie odmówiła swego udziału w tem wydawnictwie.

Dzięki wybornemu składowi Komitetu redakcyjnego, do którego należą pp.: Prof. Dr. Jan Gwalbert Pawlikowski, Prof. Dr. Adolf Chybiński, Prof. Dr. Walery Goetel, Dr. Roman Kordys i Major Bronisław Romaniszyn, rocznik ten, podobnie jak poprzednie, utrzymany jest na wysokim poziomie literackim. Również szata zewnętrzna wypadła korzystnie, biorąc pod uwagę świadomie stosowaną oszczędność przy wyborze gatunku papieru.

Rocznik o 230 stronach zawiera 57 ilustracyj i grafikonów w tekście i 8 tabel poza tekstem.

Cenę egzemplarza dla członków P. T. T. ustalono na kwotę Zł. 4.50.

Jakkolwiek «Wierchy» zawierają bardzo wie-

le materjału informacyjnego, to jednak oddawna odczuwano potrzebę osobnej publikacji ukazującej się perjodycznie w krótszych odstępach czasu i zawierającej mniej więcej najdokładniejsze relacje co do aktualnych zagadnień ruchu turystycznego i działalności P. T. T. oraz i innych krajowych i zagranicznych szczególnie słowiańskich organizacyj turystycznych.

P. T. T. zamierzało wydawać kwartalnik p. t. «Przegląd Turystyczny», który mieli otrzymywać wszyscy członkowie bezpłatnie.

Ze względów finansowych ograniczono na razie to wydawnictwo do 2 zeszytów rocznie. Należy jednak spodziewać się, że w najbliższej przyszłości regularne wydawanie Przeglądu Turystycznego co kwartał będzie możliwe.

W roku ubiegłym pojawiły się dwa podwójne numera (Nr. 5—8) Przeglądu Turystycznego (jeden w sezonie letnim, drugi w zimowym).

Zawierają one szereg artykułów o treści aktualnej, z których wymienić wypada pośmiertne wspomnienie poświęcone Janowi Kasprowiczowi, odezwę uczonych polskich i czeskosłowackich w sprawie Narodowego Parku Tatrzańskiego, o Związku Polskich Towarzystw Turystycznych, M. Sokołowskiego przeciw bałamuceniu opinji publicznej w sprawach ochrony przyrody oraz o współczesnem Zakopanem i Polskiem Towarzystwie Tatrzańskiem.

Pozatem zawiera Przegląd obszerną kronikę z wszystkich dziedzin działalności P. T. T. i pokrewnych Towarzystw oraz wydarzeń, obchodzących świat turystyczny.

Przegląd redagowany przez p. Stanisława Fächera pod kierunkiem Komisji wydawniczej P. T. T., złożonej z pp.: Prof. Dr. W. Goetla i Prof. K. Sosnowskiego w zakreślonych ramach finansowych spełnia swoje zadanie publikacji informacyjnej.

Dotkliwie daje się jednak odczuwać brak publikacji, poświęconej fachowemu omawianiu turystyki górskiej, gdyż dotycząca publikacja Sekcji Turystycznej, «Taternik» od dłuższego czasu z powodu trudności finansowych nie ukazała się.

W myśl uchwały ostatniego Zjazdu Delegatów P. T. T. Zarząd Główny wyasygnował subwencję w kwocie Zł. 500 celem umożliwienia Sekcji Turystycznej wznowienia wydawnictwa «Taternika».

Skład redakcji daje gwarancję, że Taternik będzie utrzymany na dotychczasowym wysokim poziomie fachowym i literackim.

Wreszcie Zarząd Główny z niektóremi Oddziałami postanowił podjąć znaczny wysiłek w kierunku wydawnictwa mapy turystycznej Beskidów.

Brak tej mapy oddawna daje się dotkliwie odczuwać. Na zachodzie polscy turyści byli dotychczas zmuszeni posługiwać się bądź mapami czeskiemi, bądź też Beskidenvereinu. Na wschodzie sytuacja przedstawiała się jeszcze gorzej, jedynie mapa turystyczna Gorganów Prof. Lenkiewicza, wydana przed dwu laty, częściowo brak ten wypełniała.

Sprawa wydania mapy turystycznej Beskidów mogła wejść na tory realizacji dopiero po zainteresowaniu się nią firmy «Gea» w Warszawie, która oświadczyła gotowość wykonania tej mapy, według wskazówek P. T. T., o ile ono udzieli jej finansowego poparcia.

W szczególności Firma ta zażądała, aby Polskie Towarzystwo Tatrzańskie udzieliło jej zaliczki na każdy arkusz w kwocie Zł. 2.750, za co otrzymałoby odpowiednią ilość arkuszy po cenie 50% niższej od ceny księgarskiej. Ponieważ ta część Beskidów, która ma większe znaczenie dla turystyki wymagałaby wydania 14 arkuszy mapy wypadłoby Towarzystwu złożyć tytułem zaliczki około Zł. 40.000.

Stan finansowy Towarzystwa nie pozwala na tak wielki wkład w wydawnictwo mapy, postanowiono zatem narazie ograniczyć się do wydania 6 arkuszy najpotrzebniejszych, a mianowicie arkuszy: Cieszyn, Bielsko—Żywiec, Maków—Podwilk, Szczawnica—Lubowla, Jaremcze—Worochta, Czarnohora.

W przedsięwzięciu tem przyrzekły pomoc finansową Oddziały w: Katowicach, Żywcu, Cieszynie, Tarnowie i Nowym Sączu.

Arkusze te mają być gotowe w połowie 1928 r.

Mapa wykonana będzie w skali 1: 100.000 według mapy sztabu generalnego z warstwicami (50 i 100 m) z cieniowaniem terenu i wrysowaniem ścieżek turystycznych według wskazówek dotyczących oddziałów P. T. T. oraz z uwzględnieniem nomenklatury szczytów i miejscowości podanej przez P. T. T.

Cena księgarska jednego arkusza ustalona została na kwotę Zł. 2.50.

Cena dla członków wyniesie około 1.50 Zł.

Zarząd Główny zdaje sobie sprawę z tego, że mapa ta będzie miała pewne braki, gdyż nie można uwzględnić licznych zmian zaszłych od czasu sporządzenia mapy sztabu generalnego.

Uwzględnienie takie mogłoby nastąpić tylko na podstawie szczegółowej reambulacji i pomiarów terenowych, co jednak przerasta siły finansowe P. T. T. i firmy «Gea».

Wkońcu zauważa się, że pierwotnie było zamierzone wydanie rocznika Asocjacji Słowiańskich Towarzystw Turystycznych przez P. T. T. Z powodu jednak zbyt późnego otrzymania materjału od zagranicznych Towarzystw turystycznych ostatni Zjazd Rady Asocjacji uchwalił przekazać wydanie rocznika Towarzystwu: Savez Planinarskich Drustava, Lublana.

Celem czuwania nad sprawą wydawnictwa map powołaną została do życia w łonie Zarządu Głównego osobna Komisja Kartograficzna.

VII. *Różne sprawy.*

Podobnie jak w latach poprzednich od czasu reorganizacji Towarzystwa działalność propa-

gandowa turystyki zapomocą wykładów i odczytów spoczywała w pierwszym rzędzie na barkach poszczególnych Oddziałów.

Kilku jednak członków Zarządu Głównego wygłosiło również szereg odczytów z obrazami świetlnemi w różnych miastach Polski, dopomagając tem pracy Oddziałów i zaznaczając w ten sposób ścisłą współpracę i łączność Zarządu Głównego z Oddziałami.

Ważnem dla propagandowych celów jest posiadanie odpowiedniego zapasu klisz i djapozytywów dla ilustracji odczytów.

Na prośbę Wydziału odbył Prof. Sykutowski dokładny przegląd klisz i fotografij będących własnością P. T. T. i na jego wniosek sporządzono 150 sztuk nowych djapozytywów i pewną ilość odbitek z klisz szczególnie interesujących zdjęć.

Równocześnie uchwalono corocznie zbiór ten odpowiednio uzupełniać.

Zauważyć też należy, że z powyższego zbioru korzystali niejednokrotnie prelegenci nawet z poza P. T. T.

Pozatem Zarząd Główny urządza od kilku lat w sezonie letnim w Zakopanem w celach propagandy «Tydzień Tatrzański», przyczem zbiera się fundusze na roboty w górach.

W roku ubiegłym odbył się Tydzień Tatrzański w czasie od 14 do 20 sierpnia u. r.

Główną częścią programu były odczyty Prof. Dr. Roszkowskiego, p. t. «Fauna wód tatrzańskich», Inż. M. Liberaka «O pasterstwie w Tatrach polskich oraz o górnictwie i hutnictwie». Oprócz tego Dr. Mieczysław Świerz prowadził ćwiczenia we wspinaniu się z używaniem liny, Dr. Marjan Sokołowski zaś prowadził wycieczkę do doliny Strążyskiej z objaśnieniami na temat «O krajobrazie roślinnym Tatr i jego ochronie».

Stwierdzić należy, że zainteresowanie się publiczności Tygodniem Tatrzańskim było słabe. Ponieważ objaw ten daje się zauważyć już od dwu lat będzie musiał Zarząd Główny rozważyć wprowadzenie odpowiednich zmian w programie Tygodnia na przyszłość.

Wynik finansowy Tygodnia był również słaby, gdyż czysty dochód wyniósł zaledwo Zł. 684.02.

Z drobniejszych spraw należy zanotować, że P. T. T. ufundowało nagrodę wędrowną o mistrzowstwo Polski na Międzynarodowe Zawody Narciarskie w Zakopanem w postaci statuetki, którą w tegorocznych zawodach otrzymała Sekcja Narciarska P. T. T., ku żywemu zadowoleniu członków P. T. T.

Od szeregu lat istnieje w Dworcu Tatrzańskim w Zakopanem, biuro informacyjne dla turystów, które zwłaszcza od czasu objęcia czynności sekretarza przez p. Ignacego Bujaka ogromnie się rozwinęło i okazało się bardzo pożyteczne. Byłoby pożądane, żeby gmina i Urząd Klimatyczny w Zakopanem przyczyniły się do odpowiednich dotacyj tego biura informacyjnego, które spełnia zadania należące w pierwszym rzędzie do Urzędu Klimatycznego.

Rok ubiegły nie zaznaczył się żywszą działalnością Wojewódzkich Komisyj turystycznych, przynajmniej P. T. T. niewiele otrzymało o niej wiadomości.

W Krakowie referat turystyki przydzielony został w roku ubiegłym Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych.

Wojewódzka Komisja Turystyczna w nowym składzie odbyła 2 posiedzenia.

Przedmiotem posiedzenia pierwszego, odbytego w dniu 25/V 1927 r. między innemi była sprawa ochrony Tatr i Zakopanego a w szczególności sprawa zaprowadzenia, dla ochrony ruchu turystycznego na drogach publicznych, lotnych posterunków policyjnych wyposażonych w motocykle, sprawa ograniczenia szybkości pojazdów mechanicznych w Zakopanem, rozszerzenie egzekutywy policji budowlanej w uzdrowiskach, oraz sprawa tworzenia Komitetów turystycznych w uzdrowiskach i zdrojowiskach nie posiadających komisyj uzdrowiskowych.

Szerzej omawiano memorjał P. T. T. z dnia 30 lipca 1926, dotyczący ochrony Tatr i Zakopanego oraz potrzebę wydania ogólnej ustawy budowlanej z uwzględnieniem interesów zdrojowisk i uzdrowisk.

Drugie posiedzenie powyższej Komisji odbyło się 5 listopada 1927, na którem omawiano obszernie sprawy budowlane uzdrowisk i zdrojowisk a w szczególności nie przestrzeganie przepisów budowlanych i regulacyjnych wskutek słabej egzekutywy ze strony Komisyj Klimatycznych, które nadto zaniedbały wydanie statutu budowlanego w myśl postanowień ustawy uzdrowiskowej, co przyczynia się w znacznem stopniu do nieodpowiedniego zabudowania uzdrowisk.

Następnie powzięła Komisja szereg uchwał w sprawie bezpieczeństwa ruchu samochodowego, udogodnień połączeń kolejowych z Krakowa i Zakopanego, wprowadzenia pociągów wycieczkowych w soboty i niedziele, celem odciążenia normalnych pociągów, następnie uchwalono powierzyć Polskiemu Związkowi Uzdrowisk i Zdrojowisk w Warszawie oraz Polskiemu Związkowi Turystycznemu w Krakowie opracowanie projektu lokalnych Komitetów turystycznych w miejscowościach nieobjętych ustawą uzdrowiskową oraz wdrożenie akcji u władz centralnych, celem nowelizacji ustawy uzdrowiskowej.

Wbrew stanowisku zajętemu przez delegatów P. T. T. uchwalono wkońcu wniosek o rozszerzenie konwencji turystycznej przez przyznanie Starostwu w Nowym Sączu prawa udzielania przepustek turystycznych.

W Krakowie, dnia 1 marca 1928 r.

Za Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego:

Sekretarz: Prezes:

Dr. Emil Stolfa mp. *Inż. Jan W. Czerwiński* mp.

ZAMKNIĘCIE RACHUNKOWE KSIĄG KASOWYCH
ZARZĄDU GŁÓWNEGO POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO W KRAKOWIE ZA ROK 1927

PRZYCHÓD

Saldo z roku 1926:		
a) gotówka w kasie biura Krak.	1.046·66 Zł.	
b) » » » » Zakop.	801·85 »	
c) lokata w P. K. O. Warszawa	2.129·76 »	
d) » » Banku Gosp. Kraj.	1.730·— »	
e) » » M. K. O.	5.268·80 »	10.977·07 Zł.
1) Za wpisowe należne Oddziałowi Krakowskiemu wpłacone w biurze P. T. T. w Zakopanem		44·— »
2) Za wpisowe należne innym Oddziałom wpłacone w Zakopanem		572·50 »
3) Za wkładki należne Oddziałowi Krakowskiemu wpłacone w Zakopanem		232·50 »
4) Za wkładki należne innym Oddziałom wpłacone w Zakopanem		971·50 »
5) a) Za wkładki należne Centrali wpłacone w biurze Krakowsk.	38.564·90 Zł.	
b) Za wkładki należne Centrali wpłacone w biurze Zakop.	2.452·50 »	41.017·40 »
6. Za dochód z Dworca Tatrz. w Zakopanem:		
a) z noclegów	5.146·76 Zł.	
b) z czynszów	1·820·— »	
c) z restauracji turystycznej	288·37 »	
d) z wpływów na inwestycje	301·93 »	
e) z Tygodnia Tatrzańskiego	1.125·48 »	8.682·53 »
7) Za dochód ze sprzedaży legitymacyj konwencyjnych		6.933·50 »
8) Za dochód z wpływów na inwest. (Biuro Krak.)		6.663·65 »
9) Za dochód z wydawnictw:		
a) Biura Krakowskiego	1.310·35 Zł.	
b) Biura Zakopiańskiego	599·50 »	1.909·85 »
10) Za dochód ze sprzedaży odznak:		
a) Biuro Krakowskie	87.50 Zł.	
b) Biuro Zakopiańskie	280·— »	367·50 »

ROZCHÓD

1) Za zwrot wpisowego Oddziałom P. T. T.		242·— Zł.
2) Za zwrot wkładek Oddziałom P. T. T.		1.114·50 »
3) Za zwrot wkładek i wpisowego wpłaconych w biurze P. T. T. w Zakopanem należnych Oddz. Krakowskiemu		255·50 »
4) Za zwrot salda z r. 1926 należnego O. Krak.		3.143·68 »
5) Za wydatki administracyjne:		
a) Biura w Krakowie	11.987·10 Zł.	
b) Biura w Zakopanem	5.981·71 »	17.968·81 »
6) Za wydatki na utrzymanie Dworca Tatrz.:		
a) konserwacja	2.637·77 Zł.	
b) inwestycje	1.828·70 »	
c) Tydzień Tatrzański	440·46 »	4.906·93 »
7) Za wydatki na roboty w gorach:		
a) Biura w Krakowie	644·80 Zł.	
b) Biura w Zakopanem	1.025·12 »	1.669·92 »
8) Za wydatki na wydawnictwa:		
a) Biura w Krakowie	14.030·93 Zł.	
b) Biura w Zakopanem	986·20 »	15.017·13 »
9) Za wydatki na druk legitymacyj konwencyjnych		3.959·— »
10) Za wydatki na ruchomy inwentarz:		
a) Biura w Krakowie	1.462·90 Zł.	
b) Biura w Zakopanem	1.595·82 »	3.058·72 »
11) Za wydatki na inwestycje biura Krakowskiego		446·45 »
12) Za wydatki na Zjazd A. S. T. T.:		
a) Biura w Krakowie	3.332·29 Zł.	
b) Biura w Zakopanem	1.728·08 »	5.060·37 »
13) Za spłacone % oraz prolongata pożyczki hip.		4.807·77 »
14) Za udzielone Oddziałom i Sekcjom subwencje:		
a) Sekcji Narciarskiej w Zakopanem	150·— Zł.	
b) Oddz. Zakop. i Wawrytce	310·— »	
c) Sekcji Ochrony Tatr	500·— »	
d) P. R. O. P.	300·— »	
e) Oddz. Stanisławowskiemu	820·— »	2.080·— »

11) Za czynsz za Szkoły Przem. Drzewn. w Zakopanem		1.667·80 »
12) Za wpływy na roboty w górach:		
a) w biurze w Krakowie	100·— Zł.	
b) w biurze w Zakopanem	1.820·— »	1.920·— »
13) Za dochód ze schroniska w Roztoce (czynsz)		1·200·— »
14) Za otrzymane subwencje i datki:		
a) z Zarządu Uzdrowiska Zakopane	800·— Zł.	
b) z Min. Robót Publ.	500·— »	
c) z M. K. Oszcz.	300·— »	1.600·— »
15) Za osiągnięte % z lokaty gotówki w Bankach		724·51 »
16) Za otrzymany zwrot portorjów z Oddz. P. T. T.		28·85 »
17) Za zwrot wydatków na schronisko przy Morskiem Oku z Oddz. Krakowskiego		8.880·43 »
18) Za otrzymane przez biuro P. T. T. w Zakopanem zaliczki z Zarządu Głównego		2.072·— »
19) Za różne wpływy (zwrot zadatków, zwroty kosztów podróży i t. p.):		
a) biura Krakowskiego	1.305·05 Zł.	
b) biura Zakopiańskiego	1.540·— »	2.845·05 »
		99.310·64 Zł.

15) Za udzielone Oddziałom pożyczki:		
a) Oddz. Stanisławowskiemu	3.000·— Zł.	
b) Oddz. Warszawskiemu	5.000·— »	8·000·— »
16) Za pokryte wydatki Oddz. Krak. na inwestycje schroniska przy Morskiem Oku		8.880·43 »
17) Za przesłane do biura w Zakopanem zaliczki		2.072·— »
18) Za kupno gruntu na Hali Królowej		500·— »
19) Za wypłacone współwłaść. Hali Gąsienicowej		1.448·— «
20) Za różne wydatki:		
a) Biura w Krakowie	2.595·40 Zł.	
b) Biura w Zakopanem	2.484·21 »	5·079·61 »
21) Za prowizję i koszta manipulacyjne Banków:		
a) Biura w Krakowie	154·48 Zł.	
b) Biura w Zakopanem	5·65 »	160·13 »
Saldo:		
a) gotówka w kasie biura Krak.	777·53 Zł.	
b) » » » » Zakop.	703·70 »	
c) lokata w B. G. Kr. w Krakowie	3.341·— »	
d) » » P. K. O. w Krakowie	2.136·26 »	
e) » » P. K. O. w Warszawie	10·95 «	
f) » » M. K. O. w Krakowie	2.470·25 »	9.439·69 »
		99.310·64 Zł.

ZA ZARZĄD GŁÓWNY POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

Sekretarz: *Dr. Emil Stolfa* m. p.

Skarbnik: *Stefan Porębski* m. p.

Prezes: *Inż. Jan W. Czerwiński* m. p.

Komisja rewizyjna sprawdziła z rachunkami i dowodami i znalazła zgodny stan.

11. IV. 1928.

W. Skórczewski m.. p *J. Fischer.* m. p *Dr. F. Jakubowski* m. p.

PRELIMINARZ DOCHODÓW I WYDATKÓW ZARZĄDU GŁÓWNEGO POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO NA ROK 1928

PRZYCHODY

A) zwyczajne:		
1) Wkładki		31.000·— Zł.
2) Czynsz ze schroniska w Roztoce		1·500·— »
3) Dochód z wydawnictw:		
a) «Wierchy»	1.500·— Zł.	
b) Mapa	1·500·— »	3.000·— »
4) Czynsz ze Szkoły Przemysłu Drzewn. w Zakopanem		1.700·— »
5) Dochód ze sprzedaży legitymacyj		2.000·— »
6) » » » odznak		1.500·— »
7) Dochód z Dworca Tatrz. w Zakopanem:		
a) z noclegów	5.000·— Zł.	
b) z czynszów	1.800·— »	
c) z restauracji	250·— »	
d) z wpływów na inwestycje	2.500·— »	
e) z Tygodnia Tatrzańskiego	500·— »	10.050·— »
8) Subwencje		12.000·— »
9) Oddział Warszawski na wykupno udziałów na Hali Gąsienicowej		5.000·— »
10) Zwrot za lokal i administrację od Oddziału w Krakowie		800·— »
11) Różne		250·— »
Razem		68.800·— Zł.
B) nadzwyczajne:		
Dochód z pożyczki od p. Abramowiczowej		17.700·— »
Suma ad A) i B)		86.500·— Zł.

ROZCHODY

A) zwyczajne:		
1) Wydatki administracyjne:		
a) biura w Krakowie	12.000·— Zł.	
b) biura w Zakopanem	5·600·— »	17.600·— Zł.
2) Wydawnictwa:		
a) «Wierchy»	6.000·— Zł.	
b) Przegląd Turystyczny	4.000·— »	
c) Mapa	12.500·— »	
d) Taternik	1.000·— »	23.500·— »
3) Inwentarz ruchomy:		
a) dla Dw. Tatrz. i schr. w Roztoce	1.500·— Zł.	
b) dla biura w Krakowie	500·— »	2.000·— »
4) Roboty w górach:		
a) w Tatrach	2.500·— Zł.	
b) w Beskidach Wschodnich	4.000·— »	
c) w Beskidach Zachodnich	2.500·— »	9.000·— »
5) Utrzymanie Dworca Tatrz. w Zakopanem:		
a) konserwacja	1.000·— Zł.	
b) inwestycje	1.000·— »	2.000·— »
6) Druk legitymacyj		1.500·— »
7) Odznaki A. S. T. T.		2.000·— »
8) Asekuracja		1.000·— »
9) Procent od pożyczki Zakładu Pens. Funkc.		4.800·— »
10) Procent od pożyczki Zł. 17.700·—		1·800·— »
11) Wydatki reprezentacyjne		2.000·— »
12) Subwencje: dla Oddziału Krak. na Bibljotekę		400·— »
13) Różne		1.500·— »
Razem		68.800·— Zł.
B) nadzwyczajne:		
Wydatki na wykupno udziałów na halach tatrz.		17.700·— »
Suma ad A) i B)		86.500·— Zł.

Pożyczka pod B) zostanie spłacona z uskutecznianych przez Oddział Warszawski zwrotów wydatków na wykupno udziałów na halach tatrzańskich.

ZA ZARZĄD GŁÓWNY POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

Sekretarz: *Dr. Emil Stolfa* m. p.   Skarbnik: *Stefan Porębski* m. p.   Prezes: *Inż. Jan W. Czerwiński* m. p.

Z ODDZIAŁÓW, KÓŁ I SEKCYJ P. T. T.

SPRAWOZDANIA ODDZIAŁÓW ZA ROK 1927—28.

Jako uzupełnienie sprawozdania Zarządu Głównego P. T. T. podajemy poniższe wiadomości z Oddziałów. (Red.).

Oddział Górnośląski P. T. T. w Katowicach. Oddział posiada 12 kół miejscowych i 1.100 członków.

W ciągu roku 1927 odbyło się posiedzeń Zarządu 5, Komitetu Wykonawczego 32.

Wycieczek letnich i zimowych odbyło się 16.

Majątek Oddziału stanowią 2 schroniska, tj. na Równicy i przy źródłach Wisły.

Obrót kasowy w przychodach i rozchodach wynosił Zł. 176.000.

Ostatnie Walne Zgromadzenie Oddziału odbyło się 22 stycznia b. r. pod przewodnictwem prezesa, p. Zygmunta Żurawskiego, który, zagajając zebranie, złożył podziękowanie Radzie Wojewódzkiej i Wojewodzie Śląskiemu, dr. Grażyńskiemu, za życzliwość i poparcie, ponadto podziękował całemu szeregowi osób, które śpieszyły z pomocą przy budowie schroniska na Równicy. Ze sprawozdania Zarządu okazał się dalszy rozwój Oddziału, wyrażający się tak w wielkiej liczbie członków, jak i w wzroście majątku. Ustępujący w bieżącym roku z Zarządu czterej jego członkowie, a to pp.: Stawski, Gawleniec, Mroczkowski i Sójka, zostali wybrani ponownie. Ponadto został do Zarządu Oddziału wybrany, pracujący obecnie na Śląsku, dr. Mieczysław Świerz.

Na członków Komisji rewizyjnej wybrano: Zygmunta Zniniewicza i p. Halinę Seydównę. Do sądu honorowego wybrano pp.: dra W. Dąbrowskiego, K. Neymana i dyr. Grzybowskiego.

Uchwalony na rok 1928 preliminarz budżetu wynosi w rozchodach zł. 56.830, w dochodach zł. 57.200.

Oddział Cieszyński P. T. T. «Beskid Śląski» w Cieszynie. Walne Zgromadzenie Oddziału odbyło się d. 25 lutego 1928 r. W roku sprawozdawczym odbył Zarząd Oddziału 6 posiedzeń, na których załatwiono wszystkie sprawy bieżące. Pism otrzymano i załatwiono 131. Członków, którzy uiścili wkładkę, liczył Oddział w 1927 r. 1.218 (wobec 529 w r. 1926). Dochody wynosiły 16.200 zł., wydatki zaś 15.776 zł., a gotówka kasowa, przelana na r. 1928, wynosi 533 zł. Zaznacza się, że Oddział w ostatnim roku nie otrzymał żadnej subwencji ani z Śląskiej Rady Wojewódzkiej, ani też z Min. Robót Publ. i zdanym był wobec tego w zupełności na swoje własne siły. Stan gospodarki mimo to jest pomyślny, gdyż Oddział nie ma żadnych długów. Czysty majątek Towarzystwa wynosi 159.195 zł. i zwiększył się w r. 1927 o 1.638 zł. Najwięcej wydatków pochłonęło w tym roku dalsze urządzenie schroniska na Stożku, w którem zainstalowano telefon, skompletowano w dalszym ciągu urządzenie wewnętrzne i inwentarz, i usunięto grzyb, toczący ścianę zachodnią.

Ruch turystyczny w schronisku stale się wzmaga i wynosił w r. 1927 około 6.000 osób, nie licząc wycieczek szkolnych. Wobec znacznych ulepszeń w urządzeniu wewnętrznem, coraz więcej odwiedzają je porą zimową narciarze i ruch ten znacznie się podniósł.

Dla braku funduszów nie zdołano jeszcze przystąpić do założenia tak potrzebnego w schronisku na Stożku wodociągu i nie rozpoczęto również jeszcze budowy schroniska na Kamiennym w Wiśle, gdzie Oddział nasz już od roku posiada odpowiednią parcelę budowlaną.

Nader pomyślnie rozwija się Koło naszego Oddziału w Bielsku, które wzięło sobie za zadanie propagowanie ruchu turystycznego wśród miejscowej Polonji przez organizowanie licznych wycieczek bliższych i dalszych, i przez gromadzenie funduszów dla rozbudowy polskich schronisk w dorzeczu Wisły. Z funduszów swoich przeznaczyło Koło bielskie 550 zł. na budowę schroniska na Kozubowej (w Czechosłowacji), a na urządzenie schroniska na Stożku 1.500 zł. Koło odbyło 10 posiedzeń Zarządu i 1 Walne Zebranie.

Do Zarządu Koła wchodzą: Inż. Kazimierz Markiewicz, jako prezes, inż. Stan. Hławiczka, jako wiceprezes, Aleksander Hatlas, jako sekretarz i skarbnik, prof. J. Korzeniowski i Henryk Boryczko, jako członkowie. Do Komisji rewizyjnej należy dyr. R. Jędrzejowski i J. Koždoń.

Sekcja narciarska prowadziła w minionym roku bardzo żywą działalność. Urządziła dnia 16. I. 1927 zawody klubowe na Stożku. Dnia 2 lutego 1927 r. odbyły się zawody międzyklubowe o nagrodę przechodnią miasta Cieszyna. W biegu brało udział 6 towarzystw, które przysłały 15 sztafet, w tem 3 z naszej sekcji. Trasa prowadziła z Czantorji do Cieszyna i wynosiła 24 km. Najlepszy czas uzyskała sztafeta 3 p. s. p., przebywszy trasę w 2 godzinach 11 min. 22 sek. W urządzeniu tej imprezy byli pomocnymi: p. starosta Dr. Kisiała, dyr. Kaute, inż. Feitzinger, kilku członków «Beskidenvereinu», a przedewszystkiem Dowództwo 4 p. s. p. w Cieszynie.

W dniu 19 lutego 1927 r. odbyły się po raz pierwszy zawody dla młodzieży o nagrodę przechodnią, ufundowaną przez Sekcję na cześć byłego prezesa Sekcji dyr. Grzybowskiego. Zawody udały się również i z zadowoleniem należy stwierdzić popularność, jaką się cieszą narty wśród młodzieży szkolnej.

Członkowie Sekcji, inż. Hławiczka i Adamczyk, brali też udział w zawodach o mistrzowstwo Z. N. we Lwowie. Inż Hławiczka uzyskał 2-gie miejsce w skoku, Adamczyk 4-te miejsce w biegu. Również i w innych zawodach odznaczyli się członkowie Sekcji.

Oddział Babiogórski P. T. T. w Żywcu. Istniejący od roku 1905 Oddział Babiogórski wzmógł się w ostatnich czasach bardzo znacznie, a to głównie przez utworzenie w roku 1926 Koła Bialskiego i Wadowickiego, i rozrósł się do ogólnej liczby 2.455 członków i 23 uczestników.

W porównaniu w rokiem 1926, w którym było 761 członków, zwiększyła się więc liczba członków Oddziału przeszło trzykrotnie.

Dawne schronisko na Babiej Górze przebudowane zupełnie, uzyskało oprócz umocnienia fundamentów i lepszego zewnętrznego wyglądu, wygodniejsze wejście na poddasze, oraz 2 miłe pokoje mansardowe, każdy o trzech łóżkach. Sprawiono również 10 łóżek nowych i lepsze urządzenie jadalni. W bieżącym roku dobudowaną jeszcze będzie obok kuchni komórka na nocleg dla gospodarza.

Ruch w obu schroniskach tak na Babiej Górze, jak i w Korbielowie ucierpiał z powodu panujących w lipcu deszczów i poprawił się dopiero w jesieni, a ogółem dorównał zeszłorocznej frekwencji (około 2.500 osób).

Głównem zadaniem Oddziału było rozpoczęcie budowy nowego schroniska na Pilsku. Po zatwierdzeniu planów przez Zarząd Główny, założono kamienny fundament pod okazałą budowlę o froncie 24 m, która będzie mogła pomieścić w kilku pokojach i wielkiej hali sypialnej kilkudziesięciu turystów i stanie się niezawodnie placówką ściągającą latem i zimą licznych miłośników pięknych gór żywieckich. W miarę napływania funduszów pragnie Oddział wykończyć w ciągu lata 1928 r. schronisko tak, aby mogło być oddane przynajmniej częściowo do użytku.

Dotychczasowe koszta budowy wynoszą kwotę Zł. 28.173.52.

W miesiącach letnich zrewidowano i odnowiono znakowanie na znacznej części szlaku głównego i innych ścieżkach. W roku 1928 postanowiono przeprowadzenie w ciągu lata kolorowych znaków na trzech nowych szlakach turystycznych, a to: z Korbielowa do nowego schroniska na Pilsku, z przystanku kolejowego Radziechowy na Romankę i z Milówki na Lipowską.

Na górze Żar (761 m) założono stację turystyczną kosztem 349.69 Zł., która ze względu na wycieczki po Beskidzie Małym, okazała się konieczną.

Istniejące w łonie Oddziału Babiogórskiego Koło Narciarskie odbyło kilka wycieczek i urządziło kurs dla początkujących.

Ogólne dochody Oddziału łącznie z Kołem Bialskim i Wadowickim wynoszą razem Zł. 58.281.91, wydatki zaś Zł. 52.460.10 groszy, saldo na rok 1928 Zł. 5.821.81.

Wartość parcel gruntowych Zł. 524.51. Majątek ruchomy Oddziału wraz z budynkami wynosił Zł. 52.650.93.

Oddział Poznański P. T. T. w Poznaniu. Oddział liczył 156 członków płacących, do czego dochodzi 41 członków Koła Akademickiego, razem więc 197 członków, o 8 mniej niż w roku 1926. Saldo kasowe wynosiło zł. 1.936.10.

Z przedsięwzięć Oddziału wymienić należy odczyty p. Dra T. Smoluchowskiego: «Wycieczki w Czarnohorze i nad Czarnym Czeremoszem», oraz «Dookoła Tatr» (Spisz, Niżne Tatry, Orawa), przedewszystkiem zaś Wieczornicę Tatrzańską, poświęconą specjalnie ochronie Tatr, odbytą 18 marca b. r. w Auli Uniwersyteckiej przy udziale około 1.500 osób. Słowo wstępne wygłosił p. Kurator Bernard Chrzanowski, poczem odbyły się odczyty p. Prof. Dra Eug. Romera ze Lwowa «O krzesanicach Tatr» i p. Prof. Dra Miecz. Limanowskiego z Wilna: «Tatry — skarb narodowy». Chór «Echo» odśpiewał pieśni góralskie, a wkońcu przyjęto hucznemi oklaskami rezolucje odczytane przez p. Prof. Limanowskiego, mające na celu podniesienie konieczności ochrony Tatr i stworzenia Parku Natury; do rezolucji tych zgłosiło akces siedem towarzystw naukowych, należących do najpoważniejszych w Poznaniu.

Dnia 19 kwietnia b. r. odbyło się Walne Zgromadzenie Oddziału po odczycie, w którym p. Dr. T. Smoluchowski przedstawił obecny stan turystyki i towarzystw turystycznych w polskich górach i pokazał szereg ładnych przeźroczy.

Oddział odbył w roku 1927 wspólnie z Oddziałem Pozn. Polsk. Tow. Krajoznawczego szereg wycieczek po Wielkopolsce i jedną większą w Śląski Beskid.

Oddział P. T. T. w Krakowie. Skład Wydziału Oddziału Krakowskiego w roku 1927 był następujący: Prezes Inż. Jan W. Czerwiński, wiceprezes Dr. Adam Lardemer, sekretarz Dr. Emil Stolfa, skarbnik dyr. Józef Dorawski, członkowie: Prof. Dr. Walery Goetel, Dr. Jan Nowicki, Prof. Kazimierz Sosnowski, Inż. Stanisław Krawczyk, Prof. Franciszek Sykutowski, Stefan Porębski, Józef Warski, Władysław Stawowczyk, Jan Fischer, Dr. Włodzimierz Łaba.

W roku sprawozdawczym liczył Oddział 1 065 członków. Suma dochodów oddziału wynosiła zł. 26.535 07, suma wydatków zł. 23.131.88. Z najważniejszych wydatków wymienić wypada inwestycje, dokonane w schronisku przy Morskiem Oku na kwotę 7.365.27, oraz zakup inwentarza dla tego schroniska w kwocie 5 442 48. Schronisko przy Morskiem Oku przyniosło ogółem dochodu Oddziałowi zł. 10 662.88

Przeważna część członków Wydziału Oddziału wchodziła w skład Zarządu Głównego P. T. T., biorąc udział w jego pracach, przeto działalność Oddziału wiąże się ściśle z działalnością Zarządu Głównego i nie wyodrębnia się na zewnątrz. Ta sama uwaga dotyczy również działalności propagandowej Oddziału zapomocą odczytów i t. p.

Główna uwaga Oddziału skupiła się narazie na doprowadzeniu schroniska nad Morskiem Okiem do odpowiedniego stanu.

W roku ubiegłym podjęto również dalsze

prace nad uporządkowaniem bibljoteki i jej uzupełnieniem.

Godność bibljotekarza powierzono p. Władysławowi Midowiczowi, który z właściwą mu energją zabrał się do pracy, która w niedługim czasie będzie ukończona. Bibljoteka liczy 693 tomów i stanowi jedyną w Polsce bibljotekę turystyczną.

Oddział P. T. T. «Gorce» w Nowym Targu. Założony w roku 1920, liczył w roku 1927 72 członków.

Oddział posiada duże schronisko na Turbaczu.

Budynek, stojący na parceli, będącej własnością Oddziału, posiada dwie sale noclegowe, kuchnię i dwa małe pokoje.

Wartość według kosztorysu wynosi Zł. 15.000, a wartość urządzenia około Zł. 2.000. Oddział Gorce wykazał obrót kasowy w dochodach Zł. 2.603.90, w rozchodach Zł. 2.586.83. Na dochody wpłynęły: subwencje Zł. 700, wkładki członków Zł. 749, dochód ze schroniska Zł. 1.026, datki jednorazowe Zł. 128.90, razem Zł. 2.603.90. Na rozchody złożyły się: upłata weksla na budowę Zł. 247.50, a konto długów dla dostawcy Zł. 1.275, wybudowanie studni Zł. 130, asekuracja budynku Zł. 37.33, opał (poza darami gminy Nowy Targ) Zł. 80, płaca gospodyni schroniska Zł. 600, kursor Zł. 120, różne Zł. 16.87.

Oddział Gorce ma jeszcze do uiszczenia tytułem zaległych płac za roboty przy budowie schroniska około Zł. 1.000; konieczne adaptacje budynku, uzupełnienie inwentarza i urządzenia noclegowego (sienniki, koce i t. p.) około Zł. 500.

Oddział P. T. T. w Zakopanem. Adres: Zakopane, Dworzec Tatrzański. Zarząd Oddziału Zakopiańskiego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego cały wysiłek swej działalności skierował w ubiegłym roku na dokończenie budowy schroniska przy Pięciu Stawach Polskich, leżącego na głównym trakcie pieszym Zakopane-Morskie Oko przez góry. Stare schronisko nie odpowiadało bowiem wymogom turystycznym i Oddział Zakopiański P. T. T., dokładając wszelkich starań, doprowadził budowę do tego stanu, że już dzisiaj może się dobrze pomieścić w schronisku około 40 turystów na nocleg. Środki na budowę schroniska czerpał Oddział częściowo z wkładek członkowskich, z subwencji Zarządu Głównego P. T. T., z subwencji Ministerstwa Robót Publicznych za pośrednictwem Naczelnika Referatu Turystycznego, p. Dra Orłowicza, oraz w dużej mierze z subwencji Zarządu Uzdrowiska Zakopane. Robotami nad budową schroniska kierował p. Dyr. Karol Stryjeński, do pracy zaś samej najmowano robotników, którym ze względu na trudności techniczne należało płacić ponad normę przyjętą w budowach w Zakopanem. Na tem miejscu należy przedewszystkiem wspomnieć o wielkich zasługach i pomocy wojska, które bezinteresownie przyczyniło się do przeniesienia materjału budowlanego od szosy dolina Roztoki przez t. zw. «próg» siklawy do miejsca budowy schroniska. Dowództwo Dywizji Górskiej i Oddział Detaszowany w Kościeliskach, w zrozumieniu ważności tej placówki górskiej dla turystyki, wielkie w tym zakresie położyły zasługi.

Zarząd Oddziału Zakopiańskiego P. T. T. czuwał zawsze nad przebiegiem spraw społecznych na terenie Zakopanego i w porozumieniu z Zarządem Głównym P. T. T. występował zawsze w obronie interesów Zakopanego jako uzdrowiska, w obronie ochrony przyrody górskiej i utrzymywał żywy kontakt z ludnością góralską. Członkowie Zarządu Oddziału Zakopiańskiego pracowali usilnie nad zbliżeniem się narodów słowiańskich na terenie turystycznym i w tym kierunku wielkie zasługi położył ksiądz Jan Humpola i Dr. M. Świerz.

Praca ta, łącznie z pracą Zarządu Głównego P. T. T., dała wspaniałe owoce w postaci Asocjacji Słowiańskich Towarzystw Turystycznych, której delegaci odbyli w roku ubiegłym zjazd w Krakowie i Zakopanem.

W skład Zarządu Oddziału Zakopiańskiego wchodzili Panowie: Prezes Dr. Mieczysław Świerz, wiceprezes Ks. Jan Humpola, sekretarz i skarbnik Ignacy Bujak, członkowie: Dr. Józef Diehl, Dr. Stefan Góra, Dyr. Karol Stryjeński, Dyr. Tadeusz Malicki, Tadeusz Zwoliński, Prof. Zygmunt Mirtyński.

Oddział Zakopiański liczył w roku ubiegłym 230 członków, którzy uiścili wkładki.

Oddział «Pieniński» P. T. T. w Szczawnicy. Oddział Pieniński liczy 44 członków.

Dochód Oddziału w roku 1927 wynosił Zł. 1.944, rozchód Zł. 579, wobec czego na rok 1928 pozostaje Zł. 1.365.

W roku 1927 skoncentrował Oddział działalność swoją w kierunku zbierania funduszów na budowę schroniska w Pieninach. Ze względu na ciężkie warunki, wśród jakich Oddział Pieniński pracuje, sukces odniesiony dotychczas, można nazwać więcej niż pomyślnym.

Fundusz żelazny na ten cel zapoczątkowano kwotą Zł. 1.000, organizując wykłady, wycieczki, oraz imprezy zabawowe. Na wniesione do Komisji Zdrojowej podanie, uzyskał Oddział subwencję w kwocie Zł. 200.

Roboty w Pieninach przeprowadzał ks. Walenty Gadowski.

Oddział P. T. T. w Tarnowie. Oddział w Tarnowie liczy 156 członków zwyczajnych i 35 członków Sekcji akademickiej.

W roku 1927 uzupełniono znakowanie szlaków i dodano tabliczki orjentacyjne przy wszystkich ścieżkach w Pieninach, następnie w szlaku głównym od Przełęczy Knurowskiej przez Runek, Lubań, Marszałek, do Krościenka, oraz na szlaku bocznym, łączącym bezpośrednio Pieniny z Tatrami (w roku 1926 nowo założonym), prowadzącym od mostu nad Dunajcem w Czorsztynie przez Niedzicę, Łapsze, Jurgów, Brzegi, Gło-

dówkę aż do drogi Zakopane-Morskie Oko. Znaki czerwono-białe.

Zarząd Oddziału odbył 9 posiedzeń. Dochód wynosił Zł. 2.264, rozchód Zł. 1.832.72.

Zarząd otrzymał Zł. 300 tytułem subwencji od Zarządu Głównego P. T. T.

Oddział działa od czasu swej reorganizacji na terenie Oddziału Pienińskiego i przeprowadza tam wszelkie roboty samodzielnie, zaś Oddział Pieniński w Szczawnicy dopomagał mu dotychczas pieniężnie subwencjami w wysokości Zł. 200 do 250 rocznie. Tego roku zaś żadnych pieniędzy od Oddziału Pienińskiego, Oddział nie otrzymał.

Oddział Nowosądecki P. T. T. «Beskid» w Nowym Sączu. Oddział P. T. T. «Beskid» w Nowym Sączu liczył w roku 1927 175 członków zwyczajnych i 25 uczestników, razem 200 członków. Posiada prowizoryczne schronisko noclegowe (13 łóżek) pod Pieninami w Szczawnicy Niżniej. Dochód z 252 noclegów wynosił Zł. 262, koszta zarządu i adaptacji wynosiły Zł. 188. Roboty w górach: wyznaczono szlaki turystyczne długości 18 km. i poprawiono na przestrzeni 28 km., kosztem Zł. 177.49. Urządzono kilka wycieczek wspólnych w Beskid Sądecki, Pieniny, Czarnohorę i Gorgany.

Zarząd odbył 5 posiedzeń, subwencji żadnej nie otrzymał.

Suma dochodów Zł. 2.837.44, rozchodów Zł. 2.062.48; saldo na rok następny wykazuje gotówkę Zł. 774.96.

Wkładka roczna wynosi wraz z prenumeratą «Wierchów» Zł. 14, akademicka Zł. 11, studencka Zł. 8. Bez prenumeraty «Wierchów» o Zł. 5 niższa. Wpisowe Zł. 2.

Oddział posiada własny lokal przy ul. Jagiellońskiej 37, otwarty we wtorki i piątki o godzinie 6—7 wieczorem.

Przystąpiono czynnie i finansowo do wydania mapy turystycznej 1:100.000 «Szczawnica», na poczet rachunku wpłacono firmie wydawniczej «Gea» kwotę Zł. 250.

Przygotowano nowy materjał do wywieszenia map po stacjach kolejowych z zaznaczeniem kolorowych szlaków turystycznych, ozdobionych powiększeniami fotograficznemi z okolic Beskidu Sądeckiego i Pienin.

Oddział P. T. T. w Jarosławiu. Oddział liczył 46 członków. Obrót kasowy w roku 1927 wynosił w dochodach Zł. 420, w rozchodach Zł. 256.47.

Majątek oddziału wynosi w gotówce około Zł. 160.

Działalność Oddziału ograniczyła się w roku ubiegłym, jak i poprzednio, do zbierania wkładek, zasilania finansowego Centrali i propagandy turystyki wśród członków. Pod kierownictwem Oddziału urządzono zbiorową wycieczkę w Tatry w lecie roku 1927.

Zarząd Oddziału odbył kilka posiedzeń administracyjnych.

Oddział Warszawski P. T. T. Walne zgromadzenie Oddziału odbyło się w Warszawie 22 marca b. r., poprzedzone wykładem p. Stanisława Lenartowicza o Wschodnich Karpatach. Zebraniu przewodniczył pułk. dr. Huszcza.

Sprawozdanie Zarządu odczytał sekretarz inż. Jaroszyński. Do liczby 1.103 członków z dnia 1 stycznia 1927 r. przybyło w ciągu tegoż roku 184 nowych członków, razem więc w końcu 1927 roku Oddział liczył 1.287 członków. Składki opłaciło tylko 604 członków, t. j. zaledwie 47% ogólnej liczby. Z dniem 31 grudnia wykreślono z powodu zalegania w uiszczaniu składek 266 członków, tak iż na rok 1928 pozostało 1.021 członków.

W ciągu roku sprawozdawczego odbyło się jedno roczne ogólne zebranie, oraz 3 zebrania miesięczne z odczytami, które wygłosili pp. Mieczysław i Zygmunt Orłowiczowie, St. Osiecki i A. Konopczyński. Przeźroczy przybyło 49, a ich liczba wynosi obecnie 2.294.

Urządzono wycieczkę zbiorową w Karpaty Wschodnie w dniach 15—20 czerwca 1927 r. pod przewodnictwem dr. M. Orłowicza i A. Konopczyńskiego przy udziale 17 osób na uroczystości poświęcenia nowych schronisk na Jalu i na Zaroślaku.

Majątek Oddziału w Tatrach stanowi nowe s c h r o n i s k a n a H a l i G ą s i e n i c o w e j, obliczone na 120 osób, oprócz starego schroniska, mogącego pomieścić 30 osób. Dla wykończenia schroniska wykonano uzupełniające roboty przy stacji turbinowej, uzupełniono umeblowanie pokoi, wzmocniono ogrzewanie głównej sali, wykończono oszalowanie, pomalowanie i przyozdobienie ścian, zawieszono artystycznie wykonane świeczniki. Frekwencja w schronisku wzmogła się, a w r. 1927 nocowało w niem 5.730 osób, t. j. o 270 więcej, niż w r. 1926. Najwyższa dzienna frekwencja nie osiągnęła ani razu maksymalnej pojemności schroniska. Poniżej schroniska w lesie wzniesiono drewniany budynek gospodarczy, w którym mieści się stajnia dla koni, skład materjału opałowego, narzędzi gospodarczych itp.

Zkolei odczytał inż. Konopczyński sprawozdanie finansowe. Ze składek członków uzyskano Zł. 9.802, w czem dla Zarządu Głównego Zł. 4.698.

Zgodnie z wnioskiem komisji rewizyjnej uchwalono Zarządowi jednogłośnie absolutorjum.

Po przyjęciu preliminarza budżetowego na rok bieżący, wybrano przez aklamację prezesem Oddziału na najbliższe trzechlecie dotychczasowego prezesa p. Stanisława Osieckiego, zaś przy uzupełniających wyborach do Zarządu wybrano pp.: dyr. Jarosława Chełmińskiego, dr. Adama Huszczę, inż. Karola Kawińskiego, Stanisława Lenartowicza, Stefana Makarczyka, Mieczysława Rudzińskiego i Jana Rzewnickiego. Zarząd ukonstytuował się na najbliższem posiedzeniu, wybierając wiceprezesem inż. Stefana Makarczyka, sekretarzem inż. Jana Jaroszyńskiego, a skarbnikiem inż. Adama Konopczyńskiego, naczelnika wydziału w Min. Pracy.

Biuro Oddziału mieści się w Warszawie przy ul. Hożej 48.

Oddział P. T. T. w Kielcach. Liczba członków Oddziału wynosiła 45. Zarząd Oddziału zajmował się propagandą turystyki przez umieszczanie odpowiednich artykułów w prasie, zebrania towarzyskie członków i odczyty. Zorganizowano również kurs narciarski i kilka wycieczek.

Oddział P. T. T. we Lwowie. Z początkiem roku 1927 Oddział dokończył budowy schroniska w Jali w centralnym punkcie Gorganów. Budynek schroniska drewniany, wykonany solidnie, składa się z kuchni, jadalni i 5 ubikacyj sypialnych i obliczony jest na 25 łóżek. Koszt samej budowy wyniósł około Zł. 15.000.

W marcu zajął się Oddział urządzeniem Zjazdu Delegatów P. T. T., który się odbył 20 marca 1297 r. we Lwowie.

Dnia 8 kwietnia 1927 r. odbyło się Walne Zgromadzenie Oddziału, na którem ukonstytuował się nowy Wydział w składzie: Prof. Adam Lenkiewicz przewodniczący, Dr. Roman Kordys zastępca przewodniczącego, Stanisław Czołowski skarbnik, Zofja Napadjewiczówna zast. skarbnika, Stanisław Starzewski sekretarz, Adam Chorąży zast. sekretarza, oraz Prof. Zygmunt Klemensiewicz, Prof. Jan Gw. Pawlikowski, Dyr. Piotr Panek, Dyr. Kazimierz Lubieniecki, Dyr. Władysław Varhelli, inż. Kazimierz Przetocki, Dr. Adam Tomaszewski, inż. Maksymiljan Dudryk, Kazimierz Paszcza jako członkowie Wydziału.

Dalsze prace Oddziału dotyczyły urządzenia schroniska, które do końca czerwca u. r. zostało częściowo skompletowane kosztem około Zł. 3.000, pczem przystąpił Zarząd do zorganizowania uroczystości poświęcenia schroniska, która odbyła się 16 czerwca przy współudziale około 150 osób.

W sezonie letnim urządzono trzy wycieczki kilkudniowe do schroniska, celem ożywienia ruchu turystycznego i skierowania go w Gorgany, przyczem zwiedzono najwyższe szczyty Gorganów.

Dalszy ruch turystyczny uniemożliwiły przerwy komunikacyjne z powodu powodzi, które dopiero pod koniec 1927 r. zostały usunięte.

W październiku, mimo ciężkiego położenia finansowego, przeprowadzono wyprawienie wnętrza schroniska kosztem Zł. 1.200, celem ostatecznego przygotowania go na sezon zimowy. Oddział zajęty budową i urządzeniem schroniska, oraz z powodu ciągłego braku gotówki, nie przeprowadzał robót górskich, a w szczególności znaczenia ścieżek, odkładając to na rok 1928.

W roku 1927 Oddział liczył członków opłacających wkładki 230, posiedzeń Wydziału odbyło się 11, pism wysłano 120.

Obrót kasowy: dochód Zł. 7.880, w tem subwencje i dary Zł. 2.770, pożyczka Zł. 1.200, reszta z wkładek i ze schroniska. Rozchód Zł. 7.980, w tem: spłata weksli i procentu Zł. 1.250, na schronisko Zł. 3.700, reszta na Zarząd Główny oraz wydatki (czynsz, ubezpieczenie, administracja).

Stan majątku Oddziału wynosił Zł. 22.000 (schronisko z urządzeniem); stan długów: dług wekslowy Zł. 2.500, oraz dług Zł. 5.000, jako udział w pożyczce Zakładu pensyjnego.

Oddział Wileński P. T. T. w Wilnie. Czwarty rok istnienia Oddziału Wileńskiego wykazał w dalszym ciągu powolny, lecz stały rozwój tego Oddziału, jako dalekiej placówki kresowej, jednającej i jednoczącej miłośników gór. Liczba członków w roku sprawozdawczym wzrosła z 68 do 73.

Zarząd Oddziału, wybrany na walnem zgromadzeniu dn. 22 marca 1927 r., miał skład następujący: przewodniczący Prof. Dr. Tadeusz Czeżowski, zastępca przew. Prof. Dr. Juljusz Rudnicki, sekretarz Prof. Jerzy Lande, skarbnik p. Piotr Niedziewicz, bibljotekarz p. Marja Aleksandrowiczowa, członkowie pp.: Dyr. Benedykt Bińkowski i Marjan Niemczynowicz. Komisję rewizyjną stanowili pp. Dr. Hieronim Jawłowski, prof. Dr. Jan Prueffer i Prof. Dr. Michał Reicher. Sąd honorowy — pp. Michał Brensztejn, Prof. Dr. Wacław Komarnicki i Prof. Władysław Zawadzki.

Zebrań miesięcznych, z odczytami, ilustrowanymi przeźroczami, urządzono 5 o treści następującej: 1) 22 stycznia — Prof. Dr. Mieczysław Limanowski: «Witkiewicz i Tatry». 2) 22 marca — Prof. Dr. Tadeusz Czeżowski: «Śnieg». 3) 17 maja — Prof. Jerzy Lande: «Z błogosławieństwem Lamy przez dżungle i wierchy». 4) 25 października — Władysław Niemczewski: «Moja pierwsza wycieczka tatrzańska». 5) 29 listopada — Prof. T. Czeżowski: «Zima w górach».

W czerwcu (dn. 12-go) zamiast zebrania urządzono wspólną wycieczkę pieszą w okolice Wilna. Zebrania odbywały się w dalszym ciągu w lokalu, użyczonym przez Dyr. B. Bińkowskiego w Gimnazjum im. J. Słowackiego.

Bibljoteka Oddziału, mieszcząca się w tymże lokalu, wzrosła z 83 do 101 numerów (czyli dzieł i roczników czasopism). Dary na nią złożyli: p. M. Brensztejn 3 tomy, Prof. Czeżowski 1 t. i p. Hniedziewicz 2 t.

Zbiór przeźroczy wzrósł o 51 sztuk, osiągając liczbę 129. Wszystkie nowe przeźrocza zostały wykonane własnemi siłami.

Żadnych prac w górach Oddział nie wykonywał.

Udział członków w ruchu turystycznym, letnim i zimowy, wykazał dalszy wzrost. Legitymacyj niebieskich wydano lub wznowiono 40 (w r. 1926 — 32), zwykłych 6 (w r. 1926 — 10). Na wzmiankę osobną zasługuje udział jednego z członków w 12-dniowej wycieczce narciarskiej przez Czarnohorę, oraz 7-dniowa wycieczka letnia tatrzańska, ze zwiedzeniem szeregu głównych szczytów, przeprowadzona samodzielnie przez

grupę młodzieży akademickiej. Wogóle objawy wzrastającej wyraźnie samodzielności turystycznej członków, pozyskanych dla sprawy tatrzańskiej z pomiędzy społeczeństwa miejscowego, świadczą najlepiej o postępach w życiu Oddziału.

Przewodniczący Oddziału brał udział czynny w pracach Wojewódzkiej Komisji Turystycznej.

Obrót kasowy Oddziału zamyka się w cyfrze 1.144 zł. 70 gr,; wpływy wyniosły 1.144.70, wydatki zaś 801.71 zł. Składka roczna wynosiła na rzecz Oddziału 2 zł. 50, dla studentów uniwersytetu 1 zł., dla uczestników 2 zł.

Kancelarja Oddziału, pozostająca w rękach sekretarza, wykazała wzrost czynności, odbijający się w 140 pozycjach dziennika wobec 108 zeszłorocznych. Sekretarz wykonywał pozatem wszystkie prace fotograficzne. Biuro Oddziału, mieszczące się w Księgarni Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego, a dostępne przez cały dzień dla członków, pozostawało pod kierownictwem skarbnika Dyr. Hniedziewicza.

Oddział P. T. T. w Stanisławowie. Oddział Stanisławowski Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego nieczynny od roku 1892 do 1923, założony w roku 1876, posiada: Sekcję narciarską, Sekcję turystyczno-wioślarską, Koło miejscowe w Jaremczu, Koło miejscowe w Mikuliczynie.

Ilość członków w roku 1927 wynosiła: Oddział Stanisławowski 176, Koło Jaremczańskie 80, Koło Mikuliczyńskie 30, razem 226 członków.

W schronisku na «Zaroślaku» pod Howerlą wykończono przed rozpoczęciem się sezonu letniego ubiegłego roku parter budynku i oddano go do użytku publicznego. W czasie sezonu udzielono w niem do 3.000 noclegów.

Przeprowadzono w roku 1927 następujące budowy: przez cały rok 1927 prowadzono w miarę napływających środków pieniężnych i pożyczek w dalszym ciągu rozpoczętą w jesieni roku 1925 budowę schroniska na «Zaroślaku» pod Howerlą, wkładając w budowę w roku 1927 gotówką kwotę Zł. 13.235, nie licząc zaciągniętych zobowiązań. Wykończono w ten sposób około 2/3 robót budowlanych, budynek jest cały pod dachem, parter wykończony i na piętrze położono podłogi.

W roku 1927 wyznaczono ścieżki z Rafajłowej na przełęcz Pantyrską, na Bratkowską i Doboszankę.

Podczas sezonu letniego w roku 1927 Oddział Stanisławowski urządził cały szereg wycieczek 1 do 4-dniowych na pojedyńcze szczyty, a także 5-dniową wycieczkę, która objęła Kosowszczyznę po Howerlę. Koło Jaremczańskie urządziło 9 wycieczek. Sekcja turystyczno-wioślarska Oddziału Stanisławowskiego urządziła 8 wycieczek łodziami.

Oddział Stanisławowski P. T. T. urządził Wystawę fotografij krajobrazu polskiego. Wystawa ta była otwarta w Stanisławowie od 16 do 30-go stycznia 1927 r., w Kołomyji od 6 do 24-go lutego 1927, w Stryju od 6 do 13-go marca 1927, w Wilnie od 30 czerwca do 13 lipca 1927 i budziła uznanie zwiedzających.

Z okazji oddania schroniska na «Zaroślaku» do publicznego użytku, urządził Oddział uroczyste poświęcenie schroniska w dniu 19 sierpnia 1927, które zgromadziło w nowem schronisku przedstawicieli władz i interesowanych instytucyj, oraz Towarzystw turystycznych całej Polski, a również i liczną delegację Czesko-słowackiego Klubu Turystów.

W roku 1927 odbyło się 19 posiedzeń Wydziału.

Suma dochodu w roku 1927 wynosiła: Zł. 24.718.75 (z tego Zł. 8.504.30 pożyczek).

Otrzymane subwencje Zł. 11.775.

Stan zadłużenia Zł. 13.797.

Majątek Oddziału: Wartość budynku schroniska na «Zaroślaku» Zł. 40.300, wartość majątku ruchomego Zł. 2.929.

Oddział Czarnohorski P. T. T. w Kołomyji. Oddział liczy 77 członków, w tem 52 czynnych; mimo tej niewielkiej ilości członków rozwija nadzwyczaj żywą działalność, czego dowodem budowa dużego schroniska 2 piętrowego w Worochcie kosztem dotychczasowym Zł. 24.000. Jak potrzebnem było to schronisko, a zarazem jak wzmaga się ruch turystyczny widać z tego, że w schroniskach w Worochcie użyczono w roku 1927 około 4.000 noclegów.

Majątek Oddziału składa się z 2 piętrowego nowego domu w Worochcie, parterowego domku, zawierającego 5 pokoi i parceli 52 arów. Razem majątek Oddziału przedstawia wartość około 62.000 Zł.

Obrót kasowy wynosi. Zł. 17.751.—.

Sekcja Narciarska Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Zakopane Dworzec Tatrzański. Na wytężoną działalność Zarządu S. N. P. T. T. w r. ub. złożyły się dwa czynniki, mianowicie jubileusz 20-lecia istnienia klubu, oraz Olimpjada zimowa w St. Moritz, w której zawodnicy klubu wzięli główny udział jako przedstawiciele sportu polskiego zagranicą. Jubileusz S. N. P. T. T. połączony był z urządzeniem tradycyjnych, a zainicjowanych również przez S. N. P. T. T. zawodów narciarskich o mistrzostwo Zakopanego. Mistrzostwo to zdobył członek Sekcji Bronisław Czech, który w ostatnim roku wybił się na czoło wszystkich polskich narciarzy, a nawet zagranicą stanowi groźną konkurencję, czego dowodem były konkursy olimpijskie, w których nie zajął wprawdzie naczelnego miejsca wobec silnej światowej konkurencji, jednak w biegu kombinowanym uzyskał piąte miejsce z notą 14.125 po dwóch Norwegach (Grötumsbraaten, Vinjarengen) i dwóch Finlandczykach (Jarvinen, Nuotio) pierwszy Europejczyk, pozostawiając za sobą tej miary zawodników, co Kolterud, Nemecky i in. S. N. P. T. T. szczyci się przynależnością do klubu zawodnika, zasługującego ze wszech miar na uznanie. Zarząd klubu dba nietylko o stronę sportową swych zawodników, lecz i o stronę moralną, czuwa nad swymi człon-

kami klubu i eliminuje ze swego grona tych, których zachowanie się rzucałoby jakikolwiek cień na klub.

Poza czynnościami klubowemi natury czysto sportowej i zawodniczej, Zarząd S. N. P. T. T. prowadzi silną propagandę narciarską wśród młodzieży, oraz wśród przyjezdnych. W pierwszym wypadku dla osiągnięcia celu urządza dla młodzieży kursy i zawody narciarskie, połączone z rozdawnictwem nart, w drugim zaś wypadku zachęca do narciarstwa szerokie koła publiczności przez kursy narciarskie, prowadzone fachowo, i przez wycieczki urządzane w góry na zakończenie kursów i celem ukazania kursantom piękna gór, których w innych warunkach nie mieliby sposobności zobaczyć.

Sekcja Narciarska utrzymuje z wielkim nakładem środków pieniężnych dwa schroniska zimowe na Hali Pysznej i w Chochołowskiej, gdzie niejednokrotnie zatrzymują się zbiorowe wycieczki na parę dni, aby używać jazdy na nartach wśród doskonałych warunków śnieżnych i przepięknych terenów narciarskich.

Zakres swej działalności rozszerzył Zarząd Sekcji na drugą gałąź sportu zimowego — na łyżwiarstwo. Tuż przy Muzeum Tatrzańskiem i Szkole Przemysłu Drzewnego już drugi rok istnieje w zimie ślizgawka, której w Zakopanem dotychczas był brak. Ślizgawka ta powstała staraniem Sekcji Narciarskiej. Na torze ślizgawkowym, otwartym dla szerokich mas publiczności za minimalnemi wstępami, zaś dla młodzieży uczącej się zadarmo, przeprowadzają trening rokrocznie drużyny hokeyowe przed wyjazdem zagranicę na zawody.

Sekcja Narciarska posiada własną skocznię narciarską w dol. Jaworzynki, zaś do budowy skoczni na Krokwi przyczyniła się w dużej mierze środkami materjalnemi oraz doradczo.

Środki pieniężne czerpie klub głównie z urządzania imprez narciarskich, częściowo z wkładek członkowskich, a w dużej mierze również i z subwencji Zarządu Uzdrowiska Zakopane, oraz z Gminy Zakopane. Należy na tem miejscu zaznaczyć, że w trudnych finansowo chwilach klub stałe i niezawodne oparcie miał w czynnikach miejscowych władz, a przedewszystkiem w Zarządzie Uzdrowiska, który w zrozumieniu wysiłków klubu dla dobra interesów i propagandy Zakopanego zawsze zasilał kasę klubu.

Sekcja Narciarska P. T. T. liczy 173 członków zwyczajnych i pięciu członków honorowych: pp. gen. Zaruski Marjusz, Dyr. St. Barabasz, Dr. Diehl Józef, pułk. Wagner Franciszek i gen. Kuliński Mieczysław.

INFORMATOR SCHRONISKOWY.

Oddział w Cieszynie (Adres zarządu: J. Zydek, leśniczy. Wisła, Śląsk Ciesz.) posiada schronisko na Stożku. Schronisko to odległe jest od stacji kolejowej w Ustroniu o 18 km. (10 km. do Wisły, a stąd na szczyt około 8 km.), od stacji kolejowej w Jabłonkowie (od strony czesko-słowackiej — potrzebna legitymacja na przekroczenie granicy) tylko niespełna 8 km. Piechotą z Ustronia idzie się 4 godziny, z Jablonkowa 2 godziny. Dojazd końmi z Ustronia możliwy do Wisły, (dolina Diechcinki, gajownia albo do restauracji R. Halamy w Łabajowie). Z Jabłonkowa idzie się wprost ścieżkami na Stożek. W schronisku na Stożku jest 40 łóżek i 20 sienników. Za kompletne łóżko płacą nieczłonkowie 3 zł., członkowie 1. 50 zł., za siennik 80 gr. Za zwykły obiad (bez leguminy) płaci się 2 zł.

Oddział w Katowicach posiada schronisko przy źródłach Wisły na Baraniej Górze, do którego dojścia i dojazdy są następujące:

1) B i e l s k o. Ze stacji kolejowej Bielsko przez Mikuszowice, Ochrówkę, Szędzielną i stąd granicą wojewódzką przez Salmopol, Malinów, Malinowską Skałę, Szczyt Baraniej, 30 km. 10 do 12 godzin. Częściowo bez znaków, ale widoczny jest szlak graniczny pomiędzy Województwami śląskiem a krakowskiem.

2) J a b l u n k o v. Z czesko-slowackiej stacji kolejowej Jablunkov, 18 km. 6—7 godzin pieszo wzdłuż Olzy aż do Istebnej do szkoły na Zaolziu, stąd podejście przez Pietrszonkę. Droga ta nadaje się również aż do szkoły na jazdę wozem lub samochodem, droga w bardzo dobrym stanie. — B e z z n a k ó w.

3) M i l ó w k a. Ze stacji kolejowej Milówka, znaki żółto-białe, 13 km., pieszo 2½ do 3 godzin przez wioskę Kamesznicę. Dojazd wozem lub autem drogą znaczoną poprzednio podanemi znakami aż pod las Baraniej, skąd pieszo do schroniska 1 do 1½ godziny nieuciążliwej drogi leśnej.

4) R a d z i e c h o w y. Ze stacji kolejowej Radziechowy przez gminę tejże nazwy, Radziechowską polanę, Magórkę Wiśl., szczyt Baraniej 17 km. 6—7 godzin. B e z z n a k ó w. Droga latem silnie uczęszczana.

5) S t o ż e k. Ze schroniska na Stożku znaki biało-czerwono-białe przez Kubalonkę, 16 km. 4—5 godzin pieszo.

6) W ę g i e r s k a G ó r k a. Ze stacji kolejowej Węgierska Górka znaki biało-czerwono-białe przez Glinne, szczyt Baraniej, 16 km. 5—6 godzin. Dojazd niemożliwy.

7) W i l k o w i c e — B y s t r a. Ze stacji kolejowej Wilkowice-Bystra do Szczyrku, skąd znaki zielono-białe przez Skrzyczne, Malinowską Skałę, szczyt Baraniej, 20 km. pieszo 8—9 godzin, z Szczyrku 6—7 godzin. Dojazd wozem tylko ze stacji kolejowej do Szczyrku, restauracji i stacji turystycznej p. Kabszy.

8) W i s ł a. Z Wisły z centrum czyli Diechcinki, znaki niebiesko białe nad Czarną Wisełką, 13 km., 3 godz. pieszo. Nad Białą Wisełką przez szczyt Baraniej, 16 km., 5 do 6 godzin bardzo pięknej, lecz uciążliwej drogi. Natomiast napowrót wiedzie bardzo dogodna i piękna droga. Droga nad Czarną Wisełką do schroniska nadaje się nawet dla samochodów, które dojeżdżają tędy aż do schroniska.

9) Zwardoń. Ze stacji kolejowej Zwardoń granicą Wojewódzką przez Ochodzitą-Tynio-Czumówki, 15 km., 4—5 godzin pieszo. Bez znaków.

10) Żywiec. Ze stacji tej nazwy szosą przez gminę Leśna do granicy wojewódzkiej na Skrzycznem lub Malinowskiej, skąd znaki zielono-białe przez Szczyt Baraniej do schroniska, 6—7 godzin pieszo.

Łóżek kompletnych jest 21. W kwaterach zbiorowych pomieści się 60 do 80 osób. Cena od osoby 0.50 zł. do zł. 3.50. Pozatem można jeszcze umieścić w mieszkaniu gajowego do 30 osób.

Adres: Barania Góra, gmina Wisła, powiat Cieszyn, poczta Wisła.

Oddział w Katowicach posiada również schronisko na Równicy. Komunikacja z tem schroniskiem jest możliwa ze stacji Ustroń, znaki niebiesko-białe, $1^1/_2$ godziny.

Oddział w Katowicach posiada też stacje turystyczne, a mianowicie w miejscowościach: Bystra pod Bielskiem, Uzdrowisko P. Związku Pracowników biurowych vis a vis tartaku nad Białką i dom wycieczkowy w szkole ludowej.

Brenna: w szkole ludowej dom wycieczkowy, Istebna: Pensjonat art. malarza Kornaszewskiego, Milówka: Hotel pod Turystą, Rajcza: Restauracja naprzeciw Dworca kolejowego, Szczyrk: Pensjonat «Marja», Wisła: Restauracja «Na Fojtuli» p. Samca, w dolinie Białej Wisełki pensjonat p. Cięciały «Piast». Węgierska Górka: Restauracja Hutnicza, Zwardoń: Pensjonat p. Klimondy w pobliżu Dworca kolejowego.

Oddział w Kołomyji posiada schronisko w Worochcie «Dworek Czarnohorski», stacja kolejowa w Worochcie. Ceny noclegów są następujące: dla członków zł. 1.50, dla niečłonków 2 zł. Schronisko przez cały rok zagospodarowane.

Oddział we Lwowie posiada schronisko w Jali w Gorganach, o 20 łóżkach z kompletem pościeli, przez cały rok zagospodarowane. Dojazd do schroniska prowadzi ze stacji kolejowej Broszniów (na linji Stryj, Stanisławów) kolejką leśną (55 km.) firmy Glesinger, znanej z uprzejmości dla turystów, aż do osady Ryzarnia, skąd jest 3 minuty drogi do schroniska. Zaznacza się że kolejka odchodzi z Broszniowa o godzinie 6-tej rano a przychodzi do Ryzarni o godzinie 19-tej, przyczem w niedziele i święta rz. i gr.-kat. kolejka nie kursuje. Cena noclegu dla niečłonków zł. 2.50, dla członków zł. 1.50, przyczem za pościel lub jej zmianę pobiera się zł. 1.

Oddział w Nowym Sączu posiada schronisko noclegowe w Pieninach, które znajduje się przy drodze z Krościenka do Szczawnicy tuż obok mostu na Dunajcu. Restauracji nie posiada. Otwarte tylko w sezonie letnim od Zielonych Świąt do 15 września. Posiada 13 łóżek z pościelą. Najbliższa stacja kolejowa Stary Sącz w odległości około 40 km. gościńcem — autem 1—2 godz. Koszt miejsca w autobusie pocztowym zł. 7, prywatnie 8—12 zł. Pieszo z Rytra przez Prehybę i Szczawnicę, Zdrój, znaki biało-żółte, ok. 20 km. 7—8 godz. Ceny noclegów dla niečłonków zł. 1.50, dla członków 80 gr., nocleg na strychu na słomie 50 gr.

Krynickie Koło Oddziału w Nowym Sączu posiada schronisko w Runku pod Jaworyną Krynicką. Odległość od stacji kolejowej Krynica Wieś 8 km, 3 godz., odległość od stacji kolejowej Krynica Zdrój 9 km, 3 godziny. Dojazd końmi możliwy i praktykowany przez Słotwiny, Przysłop, czyli drogą jezdną z Krynicy na Jaworynę. Nadto dojazd możliwy z Wierhomli.

Schronisko niezagospodarowane, restauracji nie posiada. Klucze od schroniska przechowuje Zarząd Krynickiego Koła «Beskid» P. T. T. (Przewodniczący Sekcji Turystycznej: Marjan Kaczyński, Dom Zdrojowy).

Schronisko jest urządzone prymitywnie, posiada 4 łóżka, piec kuchenny i t. p. Ceny noclegów dla członków 75 gr., dla niečłonków zł. 1.50.

Oddział w Nowym Targu posiada schronisko pod Turbaczem o 100 m poniżej szczytu na Hali Waksmundzkiej, skąd roztacza się przecudna, — mało sobie równych w Polsce mająca panorama górska. Schronisko to jest obliczone na 46 łóżek, narazie posiada ono 25 kompletów pościeli i 10 sienników. Schronisko jest otwarte cały rok. Wstęp dla niečłonków do schroniska 20 gr., nocleg na salach 2 zł. w pokoikach, łóżko materacowe zł. 4, za opał dolicza się w salach 50 gr., w pokoikach 1 zł. Członkowie P. T. T. mają od cen powyższych 50%, żony ich 25%, prócz opłaty za opał, młodzież szkolna 50% opustu, tylko za nocleg w halach. Przy liczniejszych wycieczkach potrzebne poprzednie zawiadomienie, ew. zaliczka na zamówione potrawy na ręce dzierżawczyni A. Batkiewiczowej w Kowańcu, poczta Nowy Targ.

Drogi na Turbacz są liczne i wiodą z następujących miejscowości:

1) Z Nowego Targu przez Kowaniec, przez polanę Dziubasówki i halę Waksmundzką, znaki żółto-białe 3 do $3^1/_2$ godzin, droga najbliższa i najbardziej uczęszczana.

2) Z przystanku Lasek przez wieś Klikuszową i górę Bukowinę 4 do $4^1/_2$ godzin.

3) Z Rabki ew. Chabówki przez Obidowiec, znaki biało-czerwono-białe (szlak główny) 5 do $5^1/_2$ godzin.

4) Z Mszany Dolnej, przez Porębę Wielką, Koninki i Tobołów, 6 godzin.

Oddział w Szczawnicy posiada schronisko w Pieninach im. Sienkiewicza, znajdujące się na polanie Przechodki pod skałami, zwanemi Ryglami lub Zawiasami. Schronisko tylko latem zagospodarowane, zaopatrzone w przekąski, napoje i nabiał, jest gospodą tylko, gdyż urządzeń noclegowych nie posiada i dla turystyki niema znaczenia.

Oddział w Stanisławowie posiada schronisko na Zaroślaku pod Howerlą, położone jest w odległości 22 km od stacji kolejowej Worochta Przy uzyskaniu pozwolenia Dyrekcji tartaku Karpackiego Towarzystwa Leśnego w Worochcie przejazdu wąskotorową kolejką leśną można z tartaku jechać tą kolejką 17 km do Foreszczenki, a z Foreszczenki piechotą. Przed powodzią był dojazd możliwy furą z Worochty do schroniska, obecnie droga zupełnie zniszczona będzie odbudowaną przed sezonem letnim 1928 r.. W schronisku 41 łóżek, a ponadto możliwość przenocowania na sianie 100 turystów, ciepła kuchnia i bufet. Dla członków P. T. T. ceny środków żywności o 20% niższe. Cena noclegów dla niečzłonków zł. 4 — dla członków P. T. T., towarzystw turystycznych związkowych zł. 2, bez pościeli o 50% niższa.

Oddział w Warszawie posiada schronisko na Hali Gąsienicowej w Tatrach, które ma 120 łóżek. Schronisko prowadzone jest we własnym zarządzie. Z Kuźnic 1½ godziny pieszej drogi, dojazd tylko zimową porą możliwy (z Brzezin 9-ty kilometr na szosie Zakopane-Morskie Oko).

Cena noclegów dla członków zł. 2 — dla niečzłonków zł. 3, na ogólnej sali dla członków zł. 1 — dla niečzłonków zł. 1.50.

Schronisko zaopatrzone jest we wszystkie nowoczesne urządzenia, jak ciepła i zimna woda oraz łazienki. Przez cały rok otwarta jest restauracja i bufet.

Oddział w Zakopanem posiada schronisko w Dolinie Pięciu Stawów Polskich, które może pomieścić około 35 turystów. Ilość łóżek wynosi 25 sztuk i prócz tego 10 sienników. Bliższe szczegóły otrzymać można w Dworcu Tatrzańskim w Zakopanem. Dojazd do schroniska możliwy jest tylko częściowo na szosie do Morskiego Oka do wysokości Wodospadów.

Cena noclegu dla członków wynosi zł. 1.80 — dla niečzłonków zł. 3.80.

Oddział w Żywcu posiada schronisko:

1) Na Babiej Górze wys. 1.200. Od stacji kolejowej Jeleśnia przez Przyborów-Głuchaczki 21 km, dla pieszych 7 godzin, od Huciska przez Czerniawę Suchą 18 km (dla pieszych 6 godzin), od stacji kolejowej Maków przez Zawoję i Wilczną 25 km (dla pieszych 8 godzin). Dojazd końmi możliwy tylko w dolnych częściach dróg. — Schronisko ma 24 łóżek, cena noclegu dla członków zł. 1 — dla nieczłonków zł. 2, na sianie dla członków 50 gr. dla nieczłonków zł. 1.

2) W Korbielowie pod Pilskiem wys. 750 m, dojazd możliwy aż do schroniska od stacji kolejowej Jeleśnia — 13 km, dla pieszych 3½ godziny. Łóżek posiada schronisko 16, ceny noclegów takie same jak w schronisku na Babiej Górze.

Oddział w Żywcu posiada nadto stacje turystyczne: na Magórce nad Bielskiem, gospodyni Marja Sikorowa w Łodygowicach oraz na Zarze (761 m w przełomie Soły), gospodyni Magdalena Pszczółkowa w Międzybrodziu Bialskiem Nr. 92. Cena za nocleg na łóżku zł. 1.50.

Sekcja Narciarska P. T. T. w Zakopanem posiada 2 schroniska na Hali Pysznej i w Dolinie Chochołowskiej. Klucze od schroniska podjąć można w biurze Dworca Tatrzańskiego w Zakopanem, gdzie udziela się bliższych wskazówek. Dojazd do schroniska na Hali Pysznej możliwy jest tylko częściowy (do hali Smytniej w Dolinie Kościeliskiej), do schroniska w Dolinie Chochołowskiej całkowity.

Oba schroniska mogą pomieścić po 15 turystów.

Zarząd Główny posiada Dworzec Tatrzański w Zakopanem, obszerny dom noclegowy, posiadający 40 łóżek i 20 sienników. Cena noclegu dla członków zł. 1.50 — dla nieczłonków zł. 2.

Adres: Zakopane, Krupówki 4.

Zarząd Główny posiada również schronisko w Roztoce, w którem znajduje się 20 łóżek i 30 sienników. Cena noclegu wynosi dla członków zł. 1.80 — dla nieczłonków zł. 2.50.

Oddział Krakowski posiada schronisko **przy** Morskiem Oku w Tatrach. W schronisku tem znajduje się 18 pokoi na łączną ilość 63 łóżek w tem 3 pokoje po 5 łóżek, 2 pokoje po 3 łóżka, 4 pokoje po 4 łóżka, 7 pokoi po 2 łóżka i 2 pokoje po 6 łóżek.

Ponadto posiada Oddział Krakowski przy Morskiem Oku także stare schronisko mające 5 izb i poddasze, gdzie znaleźć może pomieszczenie około 60 osób.

Oddział w Szczawnicy posiada stacje turystyczne w Czorsztynie u Leopolda Sperlinga, gdzie są do wynajęcia 3 do 4 pokoje z 8—10 łóżkami w cenie zł. 2.50 od osoby, oraz w Krościenku w «Kajanówce» pensjonat i hotel. W sezonie dla turystów hala z łóżkami polowemi na 40 osób, osobny pokój dla pań na 6 do 8 osób, nadto mogą tam znaleźć pomieszczenie liczniejsze wycieczki zbiorowe i szkolne. Cena za nocleg zł. 1.50, za nocleg 50 groszy, dla członków P. T. T. 50% opustu. Tamże tania restauracja oraz biuro informacyjne. Pożądane poprzednie zawiadomienie.

OCHRONA PRZYRODY

Zagrożenie Doliny Olczyskiej. W prasie pojawiły się wiadomości o odstąpieniu przez p. J. Uznańskiego właściciela Dóbr Szaflary 5 hektarów gruntu w Dolinie Olczyskiej pod budowę domu odpoczynkowego dla Związku pracowników Samorządowych Rzeczypospolitej Polskiej.

Walny Zjazd Delegatów Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, odbyty w kwietniu b. r.

w Zakopanem, na pierwszą wiadomość o zagrażającem Dolinie Olczyskiej niebezpieczeństwie zabudowania, uchwalił stanowczą rezolucję przeciwko zamierzonej budowie i polecił prezydjum P. T. T. przedsięwzięcie odpowiednich kroków.

W wykonaniu uchwały Walnego Zjazdu, wiceprezes P. T. T. Dr. Walery Goetel przedstawił prezydjum Związku pracowników samorządowych R. P., oraz p. J. Uznańskiemu stanowisko P. T. T. w tej sprawie. Polskie Tow. Tatrzańskie wychodziło przytem z założenia, że Związkowi pracowników samorządowych, jako instytucji dobra publicznego, zrzeszającej pracowników samorządowych z całej Polski, należy wyjaśnić jak najprędzej stanowisko P. T. T., celem uchronienia Związku od walki i ataków, a przedewszystkiem od nadmiernych trudności w realizacji zamiaru.

Okoliczności, które zmuszają Polskie Towarzystwo Tatrzańskie do zajęcia odmownego w tej sprawie stanowiska, są tak natury rzeczowej, jak i turystycznej, jak wreszcie ochrony przyrody.

Wiceprezes Polskiego Tow. Tatrzańskiego, prof. dr. W. Goetel, wychodząc z tych założeń, przedstawił prezydjum Związku, że:

Budowanie domu wypoczynkowego w głębi Doliny Olczyskiej jest wysoce nieracjonalnem z punktu widzenia zdrowotności, gdyż grunt dna Doliny Olczyskiej na północ od Hali Olczysko jest ilasty i nieprzemakalny, nadto dolina otoczona jest ze wszystkich stron grzbietami górskiemi, które budynkom, stojącym na dnie doliny, odbierać będą znaczną część światła, sprowadzać wilgoć i znaczniejszą ilość opadów. Przykładem ujemnych skutków budowania w głębi dolin reglowych są Kuźnice, na których brak słońca i wilgotność skarżą się wszyscy ich mieszkańcy. Stąd też płynie ogólny prąd budowania wszelkich nowych budowli, a w szczególności domów wypoczynkowych i sanatorjów na słonecznych i odsłoniętych południowych zboczach Gubałówki, Antołówki i t. d.

Z punktu widzenia turystyki oznaczałoby zabudowanie dna Doliny Olczyskiej — co pociągnęłoby za sobą niewątpliwie wzniesienie jednego wielkiego domu wypoczynkowego — dalsze nad wyraz dotkliwe uszczuplenie i tak niezmiernie małych terenów dla turystyki łatwej, spacerowej, której pozbawieniby byli przedewszystkiem mieszkańcy coraz bardziej rozwijających się dzielnic Bystrego, Pardołówki, Jaszczurówki i t. d.

Wreszcie z punktu widzenia ochrony przyrody, zabudowanie głębi Doliny Olczyskiej oznaczyłoby bezpowrotne zniszczenie głębi, tej bardzo pięknej doliny, typowej dla dolnego regla i posiadającej takie osobliwości, jak wywierzysko.

Również w chwili, kiedy idea Parku Narodowego ma być zrealizowaną, zabudowanie Doliny Olczyskiej stanęłoby w jak największem z tą ideą przeciwieństwie i naraziłoby nas na kompromitację i przekreślenie całej pracy.

Wobec powyższego stanu rzeczy, należałoby szukać pod budowę projektowanego domu wypoczynkowego Związku pracowników samorządowych R. P. innego odpowiedniejszego miejsca, których niewątpliwie wiele znajdzie się nad Podtatrzu, poza obrębem Tatr. Dotychczasowe konferencje ze Związkiem pozwalają żywić nadzieję, że ta, tak ważna sprawa, zostanie rozwiązana w sposób uwzględniający postulaty Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, oraz zadawalający także i Związek pracowników samorządowych Rzeczypospolitej Polskiej.

Umowa Polsko-Czeskosłowacka o rybołówstwo na rzekach granicznych. W pracach nad uregulowaniem stosunków granicznych polsko-czeskosłowackich, któremi zajmuje się delegacja polska dla umów granicznych polsko-czeskoslowackich, została zawartą jedna z dalszych umów, które mają znaczenie dla naszych sfer turystycznych.

Dnia 18 lutego b. r. podpisano w Katowicach umowę o rybołówstwie na rzekach granicznych. Umowa ta, mająca szczególne znaczenie dla granicznych odcinków Dunajca i Popradu, zawiera zobowiązania obu stron do prowadzenia szczególnie ostrożnej gospodarki rybnej na powyższych rzekach. W szczególności ochroną i troskliwą opieką mają być otaczane królewskie ryby tych wód: łosoś i pstrąg.

Nowością w tej umowie, która rozszerza znacznie jej zakres, jest okoliczność, że oba państwa zobowiązują się do wprowadzenia szczegółowych przepisów ochronnych nietylko na wspólnych granicznych odcinkach rzek, ale na całych dorzeczach tychże.

W ten sposób uzyskała znaczne wzmocnienie znakomita działalność na tych dorzeczach klubów i towarzystw wędkarskich, które, jak naprzykład Krakowskie Towarzystwo Miłośników Sportu Wędkowego, położyły już wielkie zasługi na polu ochrony i hodowli pstrąga i łososia. Umowa ta przyczyni się niewątpliwie do zapobieżenia niebezpieczeństwu wyjałowienia górnych wód Dunajca i Popradu, jakie groziło im przy rabunkowej gospodarce.

Umowę podpisał ze strony czeskosłowackiej były minister Robót Publicznych inż. Roubik, ze strony polskiej pełnomocnik polski dla umów granicznych prof. dr. W. Goetel. Przy opracowaniu umowy szczególne zasługi położył polski komisarz graniczny p. mjr. B. Romaniszyn.

Z Tatr i Podhala. Z szeregu spraw «kamieniołomowych», leśnych, łowieckich, budowlanych itp., które zajmowały i rozjątrzały częstokroć umysły, niektóre doczekały się pomyślnego dla obu stron załatwienia, inne przycichły i jakby zawisły w powietrzu. Naogół sytuacja na Podtatrzu odnośnie do spraw Parku Narodowego doznała pewnego odprężenia. Stoi to niezawodnie w ścisłym związku z ogólnem powyborczem uspokojeniem umysłów i z likwidacją na terenie zakopiańskim niektórych «obrońców» ludu, którzy uniemożliwiali przez demagogiczne

stawianie sprawy porozumienie się z miejscową ludnością.

Ze spraw «kamieniołomowych» wysuwa się jak zwykle na pierwszy plan sprawa kamieniołomu pod Capkami, która w prasie codziennej była wielokrotnie i wielostronnie poruszana i oświetlana. Wobec podnoszonych z wielu stron zarzutów, że eksploatację wapienia pod Capkami prowadzi się bezplanowo i z wyraźną szkodą dla Zakopanego jako uzdrowiska, odbyła się z inicjatywy Państw. Rady Ochrony Przyrody i Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Zakopanem 31 marca 1928 r. narada, połączona z wizją lokalną kamieniołomów, w której prócz przedstawicieli wyżej wymienionych instytucyj wzięli udział przedstawiciele kuratorjum Fundacji Kórnickiej, dyrekcji kamieniołomów, starostwa w Nowym Targu, gminy Zakopane i urzędu ochrony lasów. W związku z wynikami powyższej narady odbyła się następnie urzędowa komisja, zwołana przez starostwo w dn. 18 kwietnia 1928 r., w której między innymi wzięli udział przedstawiciele P. R. O. P. i Pol. Tow. Tatrz. Ostateczne wyniki tych nieoficjalnych i oficjalnych kroków są następujące:

1. Kamieniołom nie będzie rozszerzany dalej ku wsch. w stronę «księżówki» i to ani robotami eksploatacyjnemi, ani przygotowawczemi, ani deponowaniem materjałów i odpadków.
2. Eksploatacja odbywać się będzie tylko z dokonanych już odkrywek.
3. Kamień, ziemię i odpadki składane będą nie w przedłużeniu chałdy w stronę «księżówki», lecz na terenach pomocniczych, położonych niżej obecnych teras.
4. Do rozsadzania skał będzie używany materjał wybuchowy nie wywołujący tak silnych detonacyj.
5. Cały teren kamieniołomu będzie ogrodzony.
6. Dozór nad robotnikami będzie ściślej wykonywany.

W ten sposób najbardziej piekące dla Zakopanego sprawy kamieniołomu pod Capkami zostały narazie przynajmniej pomyślnie załatwione.

Wobec istnienia wielkiego kamieniołomu pod Capkami P. R. O. P. sprzeciwiała się z zasady wszelkim usiłowaniom wydobywania kamienia z innych płatów wapienia eoceńskiego u podnóża Tatr, n. p. u wylotu doliny Olczyskiej.

Podobnie sprzeciwiła się Rada użyciu granitu tatrzańskiego na budowę pomnika Kościuszki w Łodzi, wskazując na możność zastąpienia granitu tatrzańskiego wołyńskim lub andezytem.

Komitet uczczenia pamięci Jana Kasprowicza dotychczas nie postarał się o zniesienie szpetnej ryzy (rynny drewnianej), którą spuszczano bloki na gościniec tuż powyżej żelaznego mostu na Białce. Ryza ta, częściowo już zniszczona, wraz z walającemi się po lesie resztkami bloków granitowych i belek nie upiększa bynajmniej w tem miejscu krajobrazu. Państwowa Rada Ochrony Przyrody powinna zwrócić na to uwagę komitetowi, który przecież pod tym tylko warunkiem otrzymał pozwolenie na dobycie granitu, że eksploatacja jego odbędzie się z pełnem poszanowaniem ochrony przyrody.

Sprawy leśne na Podhalu i w Tatrach były również powodem poważnych trosk. Bezplanowe i masowe ogałacanie Podhala z t. zw. małych lasków (poniżej 10 ha) z jednej strony, a dewastacyjna gospodarka w lasach dóbr Poronin i Szaflary, woła o jak najrychlejsze podjęcie kroków, któreby zapobiegły ostatecznemu wyniszczeniu lasów Podhala i Tatr. O ile jednak walka z masowem wycinaniem małych lasków jest trudna z tego względu, że jest ono poniekąd sankcjonowane ostatniem rozporządzeniem Prezydenta Rzpltej o zagospodarowaniu lasów prywatnych, o tyle ochrona lasów tatrzańskich jest możliwa w formie wykupu lasów dóbr Poronin i Szaflary przez państwo. Dopóki to się nie stanie, społeczeństwo nie będzie mieć żadnej gwaranjci, że najpiękniejszy zakątek ziemi nie zostanie w barbarzyński sposób oszpecony. Za pośrednictwem P. R. O. P. odbywają się już między właścicielami wspomnianych dóbr a rządem pertraktacje co do wymiany. Oby doprowadziły do pomyślnego rezultatu.

Akcja, zmierzająca do zalesienia zboczy Boczania i Skupniowego Upłazu, podjęta w styczniu 1928 r. przez właścicieli Hali Jaworzynki w związku z okólnikiem Ministerstwa Rolnictwa z 27. VI. 1926, Nr. 2922, została ze względu na spóźniony termin odroczona do jesieni b. r. i w tym czasie będzie powtórnie przedłożona i poparta przez P. R. O. P.

Wzmożony ruch budowlany w Zakopanem zagraża wycięciu wszystkich parceli leśnych na obszarze miasta. Jak z jednej strony zrozumiałą jest konieczność poświęcenia parceli leśnych w centrum miasta pod budowę letniska, tak z drugiej strony koniecznem jest jednak, dla zachowania właśnie charakteru letniskowego i niemniej dla celów zdrowotnych, zachowanie w obrębie miejscowości jak najwięcej lasków i drzew. Zapytywane o opinję w tej sprawie P. R. O. P. i Polskie Tow. Tatrz. zawsze się w ten sposób wypowiadały.

Sprawy łowieckie w Tatrach, a przynajmniej na obszarze dóbr Fundacji Kórnickiej, poszły nareszcie należytym torem, a to dzięki energicznej i pełnej inicjatywy akcji niedawno mianowanego w Fundacji inspektora ochrony przyrody p. Janusza Domaniewskiego. Bezwzględna a skuteczna walka z rozwielmożnionem kłusownictwem i pierwsza w Tatrach Polskich specjalna straż łowiecka — oto najwalniejsze zdobycze, za które p. Domaniewskiemu należy się wdzięczność ze strony wszystkich miłośników Tatr.

Prawdziwą senzację w sferach ochroniarskich wywołuje obecnie sprawa handlu — świstakami i stanowisko, jakie w niej zajmuje Starostwo w Nowym Targu. Niesamowita ta historja przedstawia się w krótkości następująco: W grudniu ub. r. skonfiskowała policja w Wiel-

kiem Cichem Janowi Michniakowi Maturze żywego świstaka, kupionego rzekomo od jakiegoś juhasa na Hali Chochołowskiej. Świstaka oddano tymczasem na przechowanie do Muzeum Tatrzańskiego, a sprawę starostwu w Nowym Targu. Zdawało się, że sprawa jest prosta, ponieważ świstak pozostaje w Polsce pod ścisłą ochroną, więc mowy być chyba nie może o chwytaniu go czy zabijaniu pod jakimkolwiek pozorem. Aliści 13. I. 1298 r. przyszła do kancelarji Muzeum żona Michniaka z pismem ze Starostwa z datą 5. I. 1928, aby świstaka wydać, jako że rzeczony Michniak ma pozwolenie na dostarczanie żywych lub zabitych świstaków z Czechosłowacji (!!). Posłuszny rozporządzeniu władzy, Zarząd Muzeum świstaka wydał; sprawa, na skutek doniesienia policji, oparła się o sąd w Czarnym Dunajcu, który jednak uwolnił Michniaka, motywując to tem, że Michniak miał pozwolenie ze Starostwa na hodowlę świstaków (!!). Niesłychana ta sprawa, która nie wymaga chyba komentarzy, oprze się niewątpliwie o wyższe instancje.

Sprawy nieprawnie wzniesionych budowli w Tatrach, stoją narazie jeszcze na martwym punkcie, choć bodajże jednak ostatnio ruszyły już naprzód o tyle, że właściciele bud na Karczmisku i w pobliżu Morskiego Oka, których budowę Starostwo wstrzymało, a nawet nakazało ich rozbiórkę, podjęli w najlepsze roboty — około ich wykończenia. Skandaliczne tego rodzaju stosunki, dowodzące z jednej strony słabości władzy państwowej, z drugiej zaś niebywałego lekceważenia rozporządzeń, domagają się jak najrychlejszej i stanowczej sanacji.

Szpetne rudery Burego nad Morskiem Okiem znikną prawdopodobnie w najbliższym już czasie, skoro tylko Fundacja Kórnicka doprowadzi do końca podjętą pomyślnie akcję wykupna części Burego nad Morskiem Okiem. Równocześnie ze zniesieniem bud utrwali się morenę na podobieństwo jej części poniżej schroniska P. T. T. W ten sposób usuniętą zostanie największa bodaj bolączka krajobrazu Tatr Polskich.

Wedle kursujących w sferach turystycznych pogłosek, ma stanąć w najbliższym czasie schronisko na Polanie Pod Wysoką. Brak schroniska w tym punkcie daje się silnie odczuwać, zarówno w lecie, jak i w zime, to też projekt powyższy można powitać tylko z zadowoleniem. Należy jedynie użyć wszelkich sposobów, jakiemi dysponują P. R. O. P. i Polskie Tow. Tatrz., wpłynięcia na czynniki projektujące powyższą budowlę, aby nie zeszpeciła ona przepięknego ustronia i nie miała charakteru hotelu, lecz prawdziwie wysokogórskiego, t. j. skromnego, nie rzucającego się w oczy schroniska.

CZASOPISMA I KSIĄŻKI

Wierchy — rocznik V. Kraków 1927. (Drukarnia Orbis, str. 230). Nakładem Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Piąty rocznik Wierchów został wydany w roku ubiegłym wyłącznie przez Polskie Towarzystwo Tatrzańskie. Firma księgarska Altenberg, która uprzednio bądź w całości, bądź połowicznie finasowała wydawnictwo, zdała obecnie Wierchy w całości Polskiemu Towarzystwu Tatrzańskiemu i Towarzystwo, podjąwszy się tego trudu, wywiązało się z niego, mimo poważnych trudności finansowych. Ostatni tom, którego ukazanie się na tem miejscu notujemy, podobnie jak i poprzednie roczniki, przedstawia pierwszorzędny dokument naszej literatury poświęconej górom.

Ośrodek redakcyjny Wierchów pozostał, jak poprzednio, w lwowskim Oddziele P. T. T., który łącznie z Zarządem Głównym prowadził całość pracy redakcyjnej. Redakcja pozostawała pod naczelnem kierownictwem założyciela Wierchów prof. Jana Gwalberta Pawlikowskiego i składała się z następujących członków: Prof. Dra Adolfa Chybińskiego, Prof. Dra Walerego Goetla, Dra Romana Kordysa, i Mjra Bronisława Romaniszyna.

Trud Zarządu Głównego i Redakcji, podjęty około ostatniego rocznika Wierchów, w całej pełni zasługuje na uznanie i podkreślenie. Tom ostatni bowiem, tak swą szatą zewnętrzną, jak przedewszystkiem pierwszorzędnym doborem i ugrupowaniem treści, nietylko że godnie staje w rzędzie dotychczas wydanych roczników, ale je przewyższa.

Przedewszystkiem, z uwagi na wydawany przez Zarząd Główny P. T. T. «Przegląd Turystyczny», którego zadaniem jest przynoszenie bieżących informacyj, zostały Wierchy pozbawione tego nadmiernego, ściśle informacyjnego balastu, który w uprzednich tomach dawał się dość silnie odczuwać. Zyskała na tem niewątpliwie całość książki, która przedstawia się obecnie daleko bardziej zwartą i jednolitą. Objętość tomu została przez to nieco zmniejszoną, ale zasadniczo bez najmniejszej straty dla istotnej części, jaką w Wierchach była zawsze część naukowa i literacka. Ponadto ostatni rocznik Wierchów obejmuje możliwie największy zakres zainteresowań, poruszając w szeregu pierwszorzędnych artykułów sprawy naukowe, turystyczne, sportowe, narciarskie, literackie i t. d. Śmiało rzec można, że takiem bogactwem treści nie mogły poszczycić się uprzednie tomy.

Rocznik otwierają słowa hołdu i życzeń, złożone Władysławowi Orkanowi, który w ubiegłym roku obchodził 25-letni jubileusz swej pracy literackiej, związanej tak ściśle z Podhalem i góralszczyzną, poczem następują prace całego szeregu autorów.

A więc Marjan Sokołowski w barwnym opisie dzieli się swemi wrażeniami z walki taternickiej, jaka stoczoną została przy jednej z prób zdobycia Koziej Przełęczy Wyżniej, drogą przez niedostępny żleb, spadający na północ z tej przełęczy. Jest to opis, który zajmie nietylko taterników, ale przeczytany zostanie przez każdego miłośnika gór z niesłabnącem zainteresowaniem.

Ciekawy przyczynek do badań nad glonami tatrzańskiemi daje zmarły niedawno ś. p. Józef Rostafiński, pisząc o swych dociekaniach nad czerwonym i żółtym śniegiem w Tatrach. Znany badacz przeszłości Tatr M. A. Liberak w pracy pod tytułem: Górnictwo i hutnictwo w Tatrach Polskich, przedstawia skrót dziejów tej gałęzi przemysłu w naszych górach i cytuje cały szereg źródeł, jakiemi posługiwał się w mozolnych swych badaniach. Barwnem uzupełnieniem tego artykułu jest kilka legend i baśni z dawnego życia górników tatrzańskich.

Historyków narciarstwa polskiego zainteresują wspomnienia Jana Rostafińskiego o wyprawie narciarskiej, podjętej przez autora w towarzystwie niezapomnianego Klimka Bachledy. Wiadomość o wynalezionych przez Klimka «wirstlach» nie zdziwi tego, kto oglądał oryginalną więźbę, skonstruowaną przez pierwszego z góralskich narciarzy i kto widział wynalezione przez niego ciekawe noże do szreni, stosowane przez Klimka w czasie, gdy nie były one jeszcze znane zagranicą.

Stosunkom anemometrycznym w Tatrach poświęca Marjan Sokołowski drugi swój artykuł pod tytułem: «Wiatry w Tatrach». Autor omawia naturalne anemografy, jakiemi są chorągiewki świerkowe, które pod wpływem mniejwięcej stałych prądów powietrznych, kształcą się jednostronnie i dają nader obfity materjał dla badań. Artykuł uzupełnia szereg ciekawych mapek i schematów.

Mjr. B. Romaniszyn pisze o rybołówstwie sportowem. Jest to artykuł, który z równem zainteresowaniem przeczyta specjalista rybak- sportowiec, jak też i laik. Zwłaszcza części artykułu, poświęcone życiu naszych ryb królewskich i bardzo ciekawym ich obyczajom, jak też i zwierzenia sportowca o technice łowu, napisane są z prawdziwem, głębokiem znawstwem i zamiłowaniem. Jeżeli dodamy do tego właściwe, a pełne poezji, naświetlenie stosunku rybaka-sportowca do przyrody i troskę o ochronę rybostanu, co w artykule jest bardzo wybitnie podkreślone, to zaliczyć nam wypadnie ten artykuł do najcelniejszych w ostatnim tomie Wierchów. W dalszym ciągu A. Fischer opracował temat czerpaków, przynosząc szereg zajmujących źródeł i interesujących ilustracyj. Prof. Kazimierz Sosnowski poświęca kilka uwag wodospadowi, spadającemu w południowo-zachodniej części Morskiego Oka, tak charakterystycznemu dla krajobrazu tego jeziora, oraz proponuje dla niego nazwę «Skośnego».

Sprawom Beskidu Wschodniego poświęcone są dwa dalsze obszerniejsze i celniejsze artykuły, a mianowicie Henryka Gąsiorowskiego o «Sadkach» w Gorganach i Karola Maszkowskiego o «Kolędnikach na Hucułach». Oba artykuły opracowane z drobiazgowością i ubrane w doskonałą szatę literacką, przyczyniają się w wysokiej mierze do pogłębienia wiedzy o Karpatach Wschodnich.

Dra Mieczysława Świerza wspomnienie tatrzańskie z przed ćwierćwiecza pod tyt. «Dwa pokolenia», poświęcone Ojcu autora, zaleca się jednością stylu i literacką formą.

Dwa ostatnie artykuły treści literackiej poświęcone są Beskidom Zachodnim, w szczególności zaś Babiej Górze. Jeden z nich pióra gorliwego propagatora turystyki beskidowej prof. Kazimierza Sosnowskiego pod tyt. «W jednym dniu — cztery pory roku» jest ciekawym opisem wycieczki szkolnej na szczyt Babiej Góry, opisem ujętym ze stanowiska nauczyciela, jako prowadzącego wycieczkę. Zajmujący temat i nerw naracyjny czynią z tego artykułu lekturę bardzo interesującą. Drugi artykuł natchniony także przez Babią Górę został napisany przez Władysława Midowicza, młodego, ale już zasłużonego pracownika beskidowego. Artykuł ten pod tytułem «Niesamowita opowieść z Beskidu» jest nowelą o dość silnym podkładzie groteski i zdradza niepospolity talent literacki autora. Zamknięciem i to wcale obszernem rocznika jest Kronika. Zawiera ona tak bogaty materjał, że na tem miejscu ograniczyć się musimy jedynie do podania tytułów ważniejszych artykułów. Mamy więc artykuł Mieczysława Świerza o «Piusie XI. jako alpiniście», Dra W. Goetla «Dokoła utworzenia pogranicznych Parków Narodowych», tegoż autora o «Konsolidacji Turystyki Polskiej» (założenie Związku Towarzystw Turystycznych) i o «Idei łączności wśród turystyki słowiańszczyzny» (Zjazd Asocjacji Słowiańskich Towarzystw Turystycznych), Władysława Midowicza «O gospodarce turystycznej w Beskidach Zachodnich», Dra Tadeusza Gabryszewskiego: «O gruźlicy wśród stałych mieszkańców Zakopanego», oraz wkońcu wspomnienie pośmiertne o Mieczysławie Szczuce, napisane przez M. Sokołowskiego. W dalszym ciągu materjału mamy szczegółowy przegląd badań naukowych, spraw związanych z Ochroną Przyrody, z turystyką, przegląd prac P. T. T. i stowarzyszeń, ciekawą kronikę zakopiańską i podhalańską, omówienie wydawnictw i różne.

Jak więc tylko z ogólnego zestawienia treści widać, ostatni tom Wierchów uderza poprostu niezwykłem bogactwem materjału. Rocznik ten jest dowodem wysokowartościowej pracy redakcji, a przedewszystkiem twórcy Wierchów prof. dr. J. Gw. Pawlikowskiego, i dalszego wzrostu myśli poświęconej naszym górom. Należałoby tylko życzyć sobie, aby Wierchy znalazły wśród ogółu członków takie zainteresowanie i poparcie, na jakie wysokim swym poziomem bezwzględnie zasługują.

«Taternik», Rocznik XII, Nr. 1, 1928, pod redakcją Dra M. Świerza. Po przeszło dwuletniej przerwie ukazał się «Taternik» na nowo, jako organ Sekcji Turystycznej P. T. T. i oficjalny organ Sekcji Taternickiej Krakowskiego Akademickiego Związku Sportowego, przy poparciu finansowem Zarządu Głównego P. T. T. Był on oczekiwany przez naszą brać taternicką z niecierpliwością, gdyż «Taternik» należy do takich pism, które aczkolwiek nie rozchodzą się w zbyt wielkiej ilości, a nawet narażają wydawców na poważne nieraz niedobory, to jednak są konieczne, jako świadectwo życia, jako źródło historyczne, jako wreszcie teren polemiki.

«Taternik» miał swój okres świetnego rozwoju przed wojną. W latach wojennych i w kilku latach po wojnie nastąpił w wydawaniu «Taternika» pewien zastój, który pozatem, że zbiegł się z trudnościami finansowemi, odpowiadał także słabemu podówczas ruchowi taternickiemu w Polsce.

Dziś obie te okoliczności uległy gruntownej przemianie, silną zwłaszcza zmianę zaobserwować można na polu odrodzenia naszego ruchu taternickiego. Natężenie jego jest już dziś tak silne, tak dużą przyniósł on ze sobą ilość nowych problemów i pytań, że wznowienie «Taternika» stało się koniecznością przedewszystkiem życiową, a względy na tradycję i dążność do utrzymania pisma, wychodzącego od lat dwudziestu, można było potraktować jako mniej ważne. Dziś nie ulega już wątpliwości, że o regularne wydawanie «Taternika» woła przedewszystkiem realna potrzeba i że potrzeba ta powinna nietylko utrzymać wznowione pismo przy życiu, ale przyczynić się także do dalszego rozwoju wydawnictwa, które tak doniosłą rolę spełniało w naszem taternictwie.

Na łamach «Przeglądu Turystycznego» witamy z radością wznowienie «Taternika». W ostatnich latach bowiem, z braku innego pisma, musieliśmy poświęcić nieco więcej uwagi ruchowi taternickiemu i otworzyliśmy specjalny dział dla tej sprawy przeznaczony. Praca nasza jednak na tem polu musiała być siłą rzeczy ograniczona, gdyż zadania «Przeglądu Turystycznego» są odmienne i w bardzo nieznacznym tylko stopniu pogodzić je można było z daleko posuniętą specjalizacją, jakiej taki dział wymagał. Spełniwszy przeto w zastępstwie niejako, zadanie utrzymania spraw taternickich na powierzchni zainteresowań, oddajemy je z powrotem w powołane ręce. Dziś, z chwilą wznowienia «Taternika», wszystkie wydawnictwa P. T. T. uzyskują swe logiczne linje, po których mogą się rozwijać. W szczególności więc «Wierchy» poświęcić się będą mogły w całości sprawom intelektualnym i naukowym, «Przegląd Turystyczny» obejmie całokształt materjału informacyjnego i turystyki popularnej, podczas gdy dla «Taternika» pozostanie dział alpinistyczny. Podział ten umożliwi dalszy rozwój wydawnictw P. T. T. i skuteczną ich służbę na polu naszej myśli poświęconej górom.

Przechodząc do bardziej szczegółowego omówienia treści ostatniego zeszytu «Taternika» stwierdzić wypada, że nawiązuje ona do tonu, jaki cechował «Taternika» w dawnych czasach i stoi na wysokim poziomie. Zeszyt ten zawiera między innymi barwny artykuł dra M. Świerza «O zdobywcy Mięguszowieckiego Szczytu», poświęcony taternickiej działalności Ludwika Chałubińskiego — syna Tytusa. Niezasłużenie zapomniana ta postać jednego z najstarszych obecnie i najszanowniejszych taterników, nabiera w artykule dra M. Świerza mnóstwo nowych interesujących rysów.

W materjałach do historji taternictwa znajdujemy kilka nader zajmujących przyczynków. Tak więc Dr. M. Sokołowski podaje nowe źródło o pierwszym zdobywcy Kiezmarskiego Szczytu, potwierdzając w ten sposób osiągnięte w tej sprawie na innem polu wyniki badań G. Komarnickiego; J. Chmielowski przytacza interesujące szczegóły z historji Lodowego Szczytu; Dr. G. Komarnicki prostuje swą pierwszą, omyłkową do pewnego stopnia wiadomość o przejściu pn.-zach. ściany Małej Wysokiej; wreszcie Dr. M. Świerz porusza szczegóły dotyczące historji przejścia Walentkowej Przełęczy (względnie Grani). Materjały do historji taternictwa konsekwentnie uwzględniane przez Redakcję staną się kiedyś prawdziwą skarbnicą wiadomości, z której obficie będzie mógł czerpać przyszły dziejopis zdobycia Tatr.

W poruszonej swego czasu przez J. Durra interesującej kwestji o drugiem polskiem wyjściu na Mt. Blanc, zabierają głos M. Brensztejn i J. Chmielowski, podając wyniki swych badań i dociekań w tej interesującej sprawie.

Nekrolog, poświęcony W. A. B. Coolidge'owi, wielkiemu odkrywcy Alp i niezmordowanemu pracownikowi, zamyka literacką część zeszytu, poczem następuje zestawienie nowych dróg w Tatrach, oraz opis ciekawszych przejść zebranych w nowo wprowadzonym dziale p. t. «Skalne drogi». Na bogatą treść zeszytu składają się w dalszym ciągu notatki i przegląd wydawnictw.

Redakcja «Taternika» uległa pewnej zmianie. Utworzony został komitet, do którego ze strony Sekcji Turystycznej P. T. T. weszli inż. J. Chmielowski i Dr. R. Kordys. Ze strony Sekcji Taternickiej krakowskiego A. Z. S. weszli do komitetu redakcyjnego dr. M. Sokołowski i S. K. Zaremba. Komitet pozostaje pod przewodnictwem Dra M. Świerza, który jest nadal redaktorem naczelnym i który w dalszym ciągu dźwiga lwią część trudu związanego z wydawnictwem. Do szerokiego ogółu członków P. T. T. apelujemy jak najgoręcej o poparcie wydawnictwa. «Taternik», mimo specjalizacji, przedstawia niezwykle interesującą lekturę dla każdego, choć trochę zajmującego się górami, a cena prenumeraty (5 zł. rocznie) jest nader przystępną.

Adres Redakcji «Taternika»: Dr. M. Świerz, Katowice, Kochanowskiego 12 a. Adres administracji: Lwów, Sokoła 4, Oddz. lwowski P. T. T.

Artykuły w «Karpathen-Post». 18-ty Nr. «Karpathen-Post zawiera dwa obszerne artykuły, ze wszech miar zasługujące na uwagę czytelnika polskiego. Oba te artykuły stoją w łączności z niedawnym pobytem w Kiezmarku, wiceprezesa Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego prof. Dra Walerego Goetla, który odbył tam kilka konferencyj, oraz miał — przy tłumnym udziale słuchaczy i nadzwyczaj gorącem przyjęciu — prelekcję z obrazami świetlnemi p. t. «Tatry Parkiem Narodowym».

Ze względu na charakterystyczną opinję spiskich działaczy tatrzańskich, pozwalamy sobie oba artykuły obszerniej omówić na łamach Przeglądu Turystycznego.

Pierwszy artykuł pod tytułem «Wysokie Tatry jako Park Natury» zajmuje się sprawą rezerwatu Tatr z historycznego i gospodarczego punktu widzenia. Jąk wiemy, Niemcy spiscy odnosili się do idei Parków Narodowych od samego początku z dość dużą nieufnością. Wprawdzie podkreślali stale swój dodatni stosunek do postulatów ochrony przyrody, mieniąc się miłośnikami natury z przekonania, ale konkretny plan zamiany Tatr na Park Narodowy nie przedstawiał się dla nich zbyt zachęcająco. Już sama nazwa «Park Narodowy» zdawała się im znamionować bardzo poważne niebezpieczeństwo. Poprostu przypuszczali, że pod ideą parku kryje się utajony zamiar wynarodowienia niemieckich mieszkańców, osiadłych na południowych stokach Tatr. Ta obawa przed nazwą jest jeszcze dziś tak silna, że Niemcy z Karpathenvereinu, mimo widocznej zmiany swego stosunku na korzyść rezerwatu, wolą stale mówić o «Parku Natury», zamiast o «Parku Narodowym» i do tej różnicy w nazwie przywiązują znaczenie bynajmniej nie drugorzędne.

Ciekawemi są w rzeczonym artykule ustępy, starające się przedstawić stanowisko Polski w sprawie utworzenia Parku Natury. Praktyczna umysłowość autora artykułu godzi się wprawdzie na to, że Polacy byli stale gorliwymi miłośnikami przyrody, ale w konkretnym wypadku woli autor przypisać im uleganie względom materjalnym. Polacy bowiem, jak pisze, posiadają zaledwo jedną piątą część terenu Tatr, podczas gdy ruch turystyczny stale się u nich wzmaga. Zapominać przytem nie można — jak mówi autor, — że Polacy odgrywają w ruchu turystycznym i to tak popularnym, jak i specjalnym, oraz w narciarstwie, rolę na terenie Tatr dominującą. Gdy naprzykład, ogólną ilość gości w roku ubiegłym na południowej stronie Tatr ocenić można na 25.000 osób, to w samem Zakopanem sięga ona cyfry 35.000, a w innych gminach podhalańskich ponadto jeszcze około 30.000.

Cała ta, tak wielka masa przybyszów zalewa poprostu Tatry i polskie sfery turystyczne robią wszystko, aby niewielki obszar polskich Tatr obronić przed skutkami tego ruchu masowego. Tutaj też leży powód, że Polacy wołają o ochronę Tatr głośniej, niż ich sąsiedzi, i są gorliwymi rzecznikami idei Parku Natury w Tatrach.

Polacy byli także tymi, którzy podczas rokowań o granicę polsko-czeskosłowacką sprawę zamiany Tatr na Park Natury postawili niejako urzędownie i zdołali w czeskosłowackich kołach urzędowych uzyskać gorących zwolenników tej myśli. Wprawdzie projekt polski, zmierzający — jak pisze «Karpathen-Post» — do tego, aby utworzone po obu stronach granicy Parki, zostały do pewnego stopnia umiędzynarodowione i aby były rządzone przez wspólną komisję, nie utrzymał się przy życiu, to jednak Polacy nie pozwolili, aby projekt Parku został wogóle zapomniany i ustawicznie około tej sprawy zabiegali.

Strona czeskosłowacka projekt polski nawet w pewnym stopniu rozszerzyła, przewidując znaczne powiększenie obszaru przewidzianego pod Park i licząc się z koniecznością daleko posuniętych wywłaszczeń. Projekt ten natrafił jednak na zdecydowany sprzeciw ludności słowackiej i niemieckiej, która widziała w jego realizacji zagrożenie swych najistotniejszych interesów życiowych. Wtedy to w prasie lokalnej ukazał się szereg artykułów, wskazujących na prawne i gospodarcze trudności, oraz na niebezpieczeństwo, jakiem zagraża miejscowej ludności realizacja szeroko pojętego projektu czeskosłowackiego.

Po trzech latach pewnego zastoju Polacy są znowu tymi, którzy wznawiają obecnie projekt Parku. Wznawiają go oni w zmienionej postaci, zaniechawszy myśli całkowitego umiędzynarodowienia terenów obu parków pogranicznych i proponują utworzenie dwóch odrębnych parków, rozdzielonych granicą państwową. Ustawy, na podstawie których parki te miałyby być utworzone, jakoteż zasady rządzenia niemi, powinny być jak najbardziej do siebie po obu stronach podobne, a komisje, mające zawiadywać parkami, powinny pozostawać w najściślejszym ze sobą kontakcie. Ograniczenia pastwiskowe i leśne, podobnie jak też ograniczenia turystyczne, zostałyby złagodzone do najkonieczniejszych rozmiarów, a system wywłaszczenia stosowałoby się tylko w najostateczniejszych wypadkach.

Nie jest jeszcze wiadomem — brzmią słowa artykułu — jak do planu tego ustosunkują się miarodajne czynniki czeskosłowackie. Wydaje się jednak możliwem, że w stosunkowo krótkim czasie dojdzie po stronie czeskosłowackiej do ogłoszenia Parku Natury na terenach dóbr Hohenloego, a to z tego powodu, że gminy okoliczne, opierając się na ustawie o reformie rolnej, wystąpiły z żądaniem parcelacji tych terenów i w ten sposób bezpośrednio zagroziły temu faktycznemu rezerwatowi, utworzonemu przez wielkodusznego człowieka i miłośnika gór. W zakończeniu artykułu znajdujemy słowa uznania dla entuzjazmu i dobrej woli Polaków. Obec-

ność w Kiezmarku wiceprezesa P. T. T. prof. Goetla w wysokim stopniu przyczyniła się do wyjaśnienia wielu nieporozumień i rozwiania wielu uprzedzeń. W każdym razie unaocznione zostały podstawy, na których może dojść do zupełnego porozumienia w tej sprawie tak żywo obchodzącej obie strony. Z drugiej strony podkreśloną została także dobra wola ludności spiskiej, która wszak, według słów artykułu, tak wiele pracy poświęciła sprawie tatrzańskiej, która te Tatry ożywiła, wsławiła w świecie i ściągnęła przybyszów. Nie powinno jednak nikogo dziwić, że ludność ta traktuje nową ideę z największą możliwie ostrożnością. Najchętniej współpracując około ochrony przyrody i około zrealizowania doniosłych myśli kulturalnych, nie może jednak ludność ta zapominać o swych żywotnych interesach, gdyż, jak autor artykułu mówi, «co dla innych oznacza zarobek, to dla ludności tej oznacza życie, względnie możliwość życia. A ludzkiem jest prawem i ludzkim obowiązkiem bronić możliwości życia». Całość artykułu, jak widzimy, utrzymana jest w tonie rzeczowym i zasadniczo życzliwym sprawie. Istnieje niewątpliwie podstawa, na której budować będzie można dalszą pracę, zwłaszcza jeśli znikną wszystkie uprzedzenia, jakie zdają się tkwić jeszcze w niezupełnie uświadomionej opinji. A do rozwiania tych uprzedzeń w bardzo silnym stopniu przyczyniają się takie właśnie artykuły, jak omówiony powyżej.

Mniejszego wprawdzie znaczenia, niemniej jednak bardzo ciekawy, jest następny artykuł zawarty w tym samym 18 Nr. «Karpathen-Postu». Zajmuje się on problemem tatrzańskiej drogi okrężnej, problemem, mającym bezspornie wielkie znaczenie tak dla turystyki samochodowej, jak też i ze względów komunikacyjnych.

Jak wiadomo zaczątek tatrzańskiej drogi okrężnej, przypisać należy wytężonej w tym kierunku działalności Karpathenvereinu, który rozpoczął tę pracę przed kilkudziesięciu laty i wśród wielkich trudności, przy mozole kilku ludzi dobrej woli stworzył niepowszednie dzieło. Droga ta budowana była początkowo w postaci ścieżki, później rozszerzono ją na drogę do jazdy wierzchem, a wkońcu na wielu częściach drogi utworzono normalny gościniec.

Gdy ciężary, związane z utrzymaniem tej lrogi przerosły już możności Karpathenvereinu, droga ta odstąpioną została komitatowi, a obecnie zawiaduje nią rząd Republiki Czeskosłowackiej.

Droga ta jest jednak dziełem niedokończonem, gdyż brak jej połączenia i zamknięcia po stronie polskiej tak, aby okrążać ona mogła nieprzerwaną linją całą wyspę skalistą Tatr w bezpośredniem ich sąsiedztwie. Ponadto droga ta po stronie czeskosłowackiej częściami tylko dostępna jest dla ruchu samochodowego, który wszak w dzisiejszych czasach jest najistotniejszym czynnikiem turystyki komunikacyjnej.

Planów połączenia tej drogi ze stroną polską rozważano bardzo wiele. Między innymi projektowano, i to zupełnie konkretnie (tak dalece, że kompletne plany i profile wypracowane w szczegółach technicznych, leżą do dnia dzisiejszego w dawnem ministerstwie rolnictwa w Budapeszcie), przedłużenie tej drogi przez dolinę Cichą, Gładką Przełęcz i Dolinę Pięciu Stawów Polskich do szosy Zakopane-Morskie Oko. Gdy projekt ten, z łatwo, nawet wtedy, zrozumiałych względów — ochrony krajobrazu wysokogórskiego — upadł, wysunięto niedawno inny projekt, bynajmniej jednak nie fortunniejszy od poprzedniego. Oto droga miała prowadzić przez Dolinę Cichą na Przełęcz Tomanową, by stąd dołączyć się do drogi w Dolinie Kościeliskiej, a następnie do szosy Zakopane-Witów.

Projekt ten, przygotowany w szczegółach, był przedmiotem obrad, jakie w kwietniu bieżącego roku odbyli działacze Karpathenvereinu z wiceprezesem Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego prof. Dr. W. Goetlem, przy sposobności kiezmarskich obrad w sprawie Parku Natury.

Otóż — jak słowa artykułu konstatują — polski punkt widzenia w tej sprawie, reprezentowany przez prof. Goetla, nie może zgodzić się ani na pierwszy, ani na drugi projekt okrężnej drogi tatrzańskiej. Zapatrywania polskie bowiem, pod wpływem idei ochrony przyrody uległy poważnym zmianom od czasów przedwojennych, w których projekty te były rozważane. Nie może być już obecnie mowy o tem, aby Polacy mogli się zgodzić na wydanie Doliny Kościeliskiej, tej perły Tatr Polskich, na łup gwarnego ruchu kołowego i na pastwę benzyny. Polska strona wogóle przeciwna jest jakimkolwiek projektom, któreby naruszały głębię Tatr. Niema natomiast powodu, aby zdrowy bądź co bądź pomysł tatrzańskiej drogi okrężnej, miał zostać całkowicie poniechany. Owszem — strona polska nie ma zamiaru dopuszczenia do upadku tej myśli i uznaje konieczność takiej drogi, — żąda jedynie, aby uszanowano głębię Tatr i cały rejon ochronny.

Przy sposobności obrad nad projektami tatrzańskiej drogi okrężnej, wyłonił prof. dr. W. Goetel ostatecznie nowy projekt, który zdaje się być najracjonalniejszym ze wszystkich. Oto droga okrężna nie powinna naruszać doliny Cichej, lecz spadając od jeziora Szczyrbskiego w doliny, okrążać winna Tatry od zachodu i przez Chochołów łączyć się z szosą Witów-Zakopane. W ten sposób droga nie dotknie właściwego rejonu ochronnego, łatwą będzie do utrzymania i kontroli, oraz wyposażona zostanie w wspaniałe warunki pejsażowe, a przytem otworzy szerokie możliwości dla nowych ośrodków turystycznych i będzie okrążać przyszły tatrzański Park Narodowy. Droga połączy bowiem ze światem wielką ilość dotychczas na uboczu leżących wsi, które posiadały oddawna uznane dobre warunki turystyczne. Tak naprzykład mało dotychczas z powodu trudności dojazdowych zwiedzane Tatry Zachodnie, staną się dostępne szerokim kołom turystycznym, a ponadto uzyska

się możność żywszego ruchu narciarskiego w pierwszorzędnych pod względem śnieżnym okolicach, leżących dotychczas odłogiem. Nieostatnim wreszcie względem, przemawiającym na korzyść najnowszego projektu tatrzańskiej drogi okrężnej, jest okoliczność, że koszta budowy tej drogi, mimo, że będzie ona znacznie dłuższa od trasy przez Gładką lub Tomanową, będą jednak znacznie mniej wygórowane. Projekt powyższy, jak wspomina artykuł, sfery turystyczne spiskie przyjęły, rezygnując z poprzednich.

W ten sposób, zdaje się, rozważania nad projektami tatrzańskiej drogi okrężnej wchodziłyby w stadjum istotnej realizacji, gdyż obie strony są już zgodne co do najistotniejszych warunków budowy drogi.

Oba artykuły «Karpathen-Postu» cechuje więc, jak widzimy, daleko posunięta chęć współpracy ze stroną polską. Z prawdziwą przyjemnością konstatować to możemy na łamach «Przeglądu Turystycznego». Jest to bowiem dla nas dowodem, że w pracach naszych liczyć będziemy mogli na zrozumienie i odczucie naszych intencyj.

«Tatry» — album artystyczne — wydawnictwo Sekcji Narciarskiej Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, rok 1928. Wydawnictwa artystyczne Sekcji Narciarskiej P. T. T. w Zakopanem mają swoją ustaloną sławę, jako jedne z najpiękniejszych i najbardziej wzorowo wykonanych publikacyj tego rodzaju.

Niema przeto nic dziwnego, że w stosunkowo szybkim czasie pojawiło się obecne — piąte zkolei — wydanie tego albumu, które pod tytułem «Tatry» jest ogólnie znane i cenione.

W porównaniu z poprzedniemi wydaniami, obecne zaleca się znacznie wyższym poziomem techniki typograficznej i nader starannym doborem materjału ilustracyjnego.

Zdjęcia zostały wybrane ze zbiorów fotografij Józefa Openheima, jednego z najlepszych technicznie i artystycznie fotografów tatrzańskich. Dwadzieścia cztery pierwszorzędnych plansz z zimowego pejsażu tatrzańskiego z silnem podkreśleniem ruchu narciarskiego, tworzy całość, mogącą zwrócić na album uwagę, wśród najlepszych nawet tego rodzaju wydawnictw zagranicznych. Przekonano się zresztą o tem dowodnie przy sposobności rozdania kilkunastu egzemplarzy albumu, podczas narciarskich Igrzysk Olimpijskich w St. Moritz w Szwajcarji. Wydawnictwo okazało się tam prawdziwą sensacją, nietylko z uwagi na mało znane nasze tereny górskie, ale głównie ze względu na wysoki poziom sztuki drukarskiej, w jakiej zostało wykonane. Podobnie bowiem, jak i poprzednie wydania, także i obecne wykonano techniką rotograwjurową, a doskonały papier i druk bez usterek przyczyniają się w wysokim stopniu do najdodatniejszej oceny ostatniej pracy wydawniczej Sekcji Narciarskiej P. T. T. Zbiór plansz poprzedza krótki wstęp o Tatrach, napisany w językach francuskim i polskim.

Dr. Kazimierz Saysse-Tobiczyk. «Wielkie Zakopane i Park Narodowy w Tatrach». Jako książkowa odbitka serji feljetonów drukowanych w bieżącym roku w «Dniu Polskim» ukazało się pod powyższym tytułem w ostatnich miesiącach wydawnictwo znanego na terenie tatrzańskim literata, dra Kazimierza Saysse-Tobiczyka.

Poza literacką formą feljetonów, która jest wysoką, ale która nas na tem miejscu mniej obchodzi, zająć się wypada treścią uwag, nakreślonych przez autora z niepospolitą swadą, talentem i temperamentem, a zarazem z bynajmniej nie płytkiem wniknięciem w sprawy Zakopanego i jego bolączki.

Stwierdzić należy zgóry, że sprawy te poznał dr. Tobiczyk doskonale i aczkolwiek w stosunku do obecnego stanu rzeczy w Zakopanem zajmuje stanowisko bezwzględnie krytyczne, to jednak nie ogranicza się do samej krytyki, lecz stara się także podać sposoby zaradzenia złu.

Pierwsza część zbiorku feljetonów zajmuje się obecnem Zakopanem, tak jak ono przedstawia się niezaślepionemu widzowi. Że nie przedstawia się ono pięknie tak wewnątrz, jak i zewnątrz, jest rzeczą znaną i stwierdzoną wśród szerokich kręgów inteligencji, bliżej stykającej się z uzdrowiskiem. Jest jednak zasługą autora, że śmiało wystąpił ze swą krytyką i nie wahał się z otwartem wypowiedzeniem swego sądu. Sąd to ujemny i surowy, ale — przyznać to trzeba — nie pozbawiony słuszności.

Jedno jednak możnaby wyrazić zastrzeżenie. Oto autor, zdaniem naszem, nie docenia zupełnie znaczenia tego błędnego koła, w jakiem Zakopane siłą rzeczy w ostatnich czasach znalazło się. Z jednej strony bowiem, Zakopane jako wieś czy też miasto, oparte na kilku tysiącach stałych mieszkańców, musi mieć urządzenia wielkomiejskie na kilkadziesiąt tysięcy przybyszów o wysokich wymaganiach, z drugiej zaś strony, ani podatki, ani taksa klimatyczna, ani też inne wpływy nie mogą być w takim stopniu uruchomione, aby można było dokonać inwestycyj w rozsądnym czasie. Pomnóżmy to o podkreślaną zresztą przez autora niechęć ludności i jej najzupełniejszą dla tych spraw obojętność, to skonstatować będziemy mogli, że środki zaradzenia złu, podane przez autora, acz bezwzględnie rozumne i uzasadnione — będą niestety tak długo nierealne, aż nie przyjdzie finansowa inicjatywa rządu, czy też takaż inicjatywa prywatna (o co zresztą autor nawołuje). O jedną zaś i drugą nie jest dziś bynajmniej łatwo, zwłaszcza z uwagi na ogrom kapitału, jakiby wypadało w Zakopanem inwestować.

W każdym razie ustępy, poświęcone przez dra Tobiczyka bolączkom Zakopanego, powinny gospodarzom na niejedno otworzyć oczy, gdyż wiele z tych spraw, nawet w obecnym stanie rzeczy, dałoby się bez poważniejszego trudu naprawić ku bezspornemu pożytkowi letniej stolicy Polski.

Ciekawemi są w dalszym ciągu cztery felje-

tony, zebrane pod wspólnym tytułem «Park Narodowy w Tatrach». Jeden z nich mówi ściśle o Parku, trzy zaś następne o sprawie mającej pewien tylko związek z Parkami Narodowemi, względnie z ideą ochrony przyrody. Sprawą tą jest kwestja kamieniołomu pod Capkami, tak żywo obchodząca opinję. Autor stara się uzasadnić, że skoro z wielu względów doszło do eksploatacji granitu w Tatrach, skoro Państwowa Rada Ochrony Przyrody dała swą sankcję, to należy dążyć do tego, aby produkcja łamanego kamienia była jak najlepsza i jak najszybsza i aby w możliwie bliskim czasie skończyła się.

Zapewne — nie można odmówić w tym względzie dr. Tobiczykowi pewnej słuszności. Z drugiej jednak strony, przyroda — jak owa ryba w bajce, zapytana czy chce być pieczona, czy też gotowana — odpowiedziałaby niewątpliwie, że przedewszystkiem nie chce być dla tego celu... zabitą.

Trudno jednak... życie ma swoje prawa, ale też chętnie powtarzamy za drem Tobiczykiem: «Dla kamieniołomów życzenia pomyślności, szybkiego rozwoju i pełnej chwały (szybkiej, przyp. red.) ...śmierci.

Esencjonalną wreszcie częścią zbiorku feljetonów dra Tobiczyka jest zestawienie najważniejszych postulatów Podhala, Zakopanego i Parku Narodowego w Tatrach. Najsilniej zwłaszcza są rozwinięte postulaty zakopiańskie i przestudjowanie ich nie będzie bez pożytku dla ludzi pracujących około przyszłości Zakopanego.

Zbiorek feljetonów jako całość jest bardzo zajmujący, napisany barwnie i żywo, i napewne zainteresuje szersze kręgi społeczeństwa, nieobojętne dla sprawy gór.

Rafał Malczewski: Narkotyk Gór. Nowele. Gebethner i Wolff, 1928. Notujemy na łamach Przeglądu Turystycznego rzecz niecodzienną, gdyż nie możemy w zasadzie zajmować się krytyką literacką. Mamy tu na myśli zbiorek nowel Rafała Malczewskiego, wydany w ostatnich miesiącach pod tytułem: «Narkotyk Gór».

Nowele Rafała Malczewskiego są jednak tak ściśle związane z życiem turystycznem i tak bezpośrednio bliskie górom, że zwracamy na nie uwagę naszych czytelników jako na utwory, które każdy, choć trochę bliżej znający to życie, przeczyta z prawdziwem zadowoleniem i niesłabnącem zainteresowaniem.

Autor zbiorku p. t. «Narkotyk Gór», znany zresztą i ceniony taternik, przedstawia się w tym swoim pierwszym występie literackim jako nowy i oryginalny talent, rozporządzający wielką skalą środków i artystycznych efektów. Pewna skłonność do groteski, a ponadto wybitnie malarskie ujmowanie pejsażu i zjawisk, kładą się na najnowszych utworach Malczewskiego swoistem piętnem, któremu dodaje wiele uroku tu i ówdzie zaznaczony odcień doskonałego humoru. Tematy nowel, aczkolwiek aż zanadto fantastyczne, potrącają zawsze o realne życie turystyczne i z skarbnicy tej autor czerpie obficie najbardziej bezpośrednie wrażenia. Być może, że ta właśnie okoliczność jest powodem, dla którego utwory Malczewskiego przedstawiają dla ludzi znających góry większy urok, niż dla ogółu czytelników.

W powodzi całego szeregu poczynań literackich «natchnionych» przez góry w ostatnich latach, zwraca «Narkotyk Gór» uwagę, swą odrębną fakturą i realną wartością artystyczną.

Nie ulega dla nas wątpliwości, że talent autora przyniesie nam w przyszłości niejedno jeszcze niepowszednie dzieło, które «Narkotyk Gór» zdaje się zapowiadać.

«Polska Współczesna». Wydanie albumowe, 1927. Z datą 1927 roku opuściło prasę wiedeńskie wydanie Wiener Allgemeine Zeitung w nakładzie Allgemeine Telegraphen-Agentur Genf (Budapeszt) pod tytułem «Polska Współczesna».

Jest to obszerne dzieło typu albumowego, o znakomitej szacie zewnętrznej i zaleca się pierwszorzędnym poziomem sztuki typograficznej.

Księga ta opracowana została w trzech językach, a mianowicie francuskim, angielskim i niemieckim, i jak łatwo stwierdzić można, przeznaczona jest na propagandę zagraniczną naszego kraju.

Całość ozdobiona jest wielką ilością ilustracyj, których wysoka wartość artystyczna łączy się harmonijnie z doskonałem odbiciem, wykonanem bez usterek na pięknym, bezdrzewnym papierze.

Na treść dzieła składa się cały szereg artykułów, mających za zadanie przedstawić całokształt życia Polski współczesnej. W szczególności więc po omówieniu ustroju Rzeczypospolitej, po przedstawieniu najwyższych osobistości Państwa, następują artykuły, obrazujące nasze życie polityczne, armję, życie intelektualne, sztuki plastyczne, teatr, muzykę, literaturę, następnie zaś opisy kraju, etnografję, architekturę, wychowanie fizyczne, turystykę, przemysł itd.

Najbardziej interesującą koła turystyczne częścią księgi są ustępy poświęcone naszym sprawom górskim. Znalazły one swój wyraz w barwnym artykule pióra prof. dra Walerego Goetla, który pod łącznym tytułem: «Tatry, Park Narodowy, Zakopane, Turystyka» ujmuje w zwięzły i najbardziej skuteczny sposób propagandę naszej turystyki górskiej.

Po przedstawieniu krajobrazu i po opisie geograficznym naszych gór, poświęca autor kilka zajmujących uwag Zakopanemu, a następnie przechodzi do ożywiającej obecnie polskie sfery turystyczne idei zamiany Tatr na Park Narodowy. W związku z tą ideą omówiona jest działalność Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego jako gospodarza gór w Polsce. W zajmującym wywodzie kreśli prof. Goetel szkic naszej na polu Parków Narodowych działalności, uwydatniając należycie jej silny podkład ideowy.

Zakończeniem artykułu są uwagi poświęcone

rozwojowi naszej turystyki, oraz najbardziej żywotnym sprawom z nią związanym.

Znakomity dobór ilustracyj pejsażu górskiego jest istotnie niezwykle dodatniem upiększeniem artykułu, tak dalece, że ilustracje te wybijają się na czoło pierwszorzędnego zresztą zbioru fotografij w księdze.

W każdym razie stwierdzić należy, że «Polska Współczesna» nietylko jako całość godnie spełni swą poważną rolę propagandową, ale i dla sprawy naszych gór odda na terenie międzynarodowym poważne usługi. Wśród całego szeregu bowiem publikacyj propagandowych o naszej Ojczyźnie «Polskę Współczesną» zaliczyć wypada bezspornie do tworów najcelniejszych i do najskuteczniejszych środków propagandy naszego Państwa. *S. F.*

Zdjęcie fotogrammetryczne Tatr. Sprawa nowej szczegółowej mapy Tatr Polskich, do której zdjęcia przeprowadza obecnie Ministerstwo Robót Publicznych, posunęła się znacznie naprzód przez utworzenie osobnego Oddziału Fotogeodezyjnego M. R. P.

Biuro to zostało umieszczone w gmachu Instytutu Geograficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 64, gdzie został też zmontowany wspaniały stereoautograf zakupiony przez M. R. P. w znanej firmie Wildta w Szwajcarji. Do tego aparatu zakupiono wyekwipowanie polowe, tak że dalszym pracom nic nie stoi na przeszkodzie.

Oddział Fotogeodezyjny pozostaje pod kierownictwem prof. B. Piątkiewicza, który zajął się opracowaniem materjału fotograficznego, zebranego w latach ubiegłych w Tatrach.

Ponieważ całkowite prace fotogrammetryczne w Tatrach zostały już właściwie zakończone, przeto prowadzić się będzie nadal w Tatrach jedynie zdjęcia topograficzne partyj zalesionych, których nie można było zdjąć fotogrammetrycznie. *g.*

Zagraniczna propaganda Tatr i Pienin. W Algemeine Bergsteiger Zeitung Nr. 257 z dn. 13 kwietnia b. r., będącej organem wiedeńsko-monachijskiej turystyki, pojawił się obszerny ilustrowany artykuł p. t. «Das nächste auseralpine Hochgebirge», w którym autor przekonywa w barwnym opisie niemieckich turystów o tem, że Tatry i Pieniny są godne zwiedzania, że są to góry oryginalne i ciekawe nawet dla tych, co wiele już widzieli, że wreszcie nie są one dla Wiedeńczyków czemś ze względu na odległość nieosiągalnem, lecz owszem przeciwnie. Aby im dać na to dowód, kreśli plan pięciodniowej wycieczki do Czorby, Smokowca, Bielskich grot, Morskiego Oka, Zakopanego, Czorsztyna, Pienin i Szczawnicy i z powrotem do Wiednia.

Może nadejdzie tedy i w niedługim czasie ta słuszna okoliczność, że nasze góry poczną ściągać gromady obcokrajowych turystów, bo coraz o nich głośniej poczyna być w świecie; my ze swej strony jednak musimy dać Pieninom udogodnienia komunikacyjne i mieszkaniowe, godniejsze od jaskiniowych czasów.

Autorem pożytecznego artykułu jest p. «Alha» (Dr. Alfred Hammerschlag, rodem ze Szczawnicy), który już nie po raz pierwszy odzywa się z pożyteczną propagandą naszych gór w zagranicznej prasie. *K. Sosnowski.*

Polski Związek Narciarski wydał na ubiegły sezon zimowy «Informacyjny Kalendarzyk Narciarski», przedstawiający szczegółowo organizację Związku. W ciągu ubiegłej zimy należało do Związku 29 klubów, które posiadały ogółem 2.096 członków, nie licząc uczestników z pośród uczniów szkół średnich. Jak wynika z zestawienia klubów, organizacje turystyczne posiadają przewagę w Związku. Najbardziej turystyczną grupę stanowią niewątpliwie członkowie 9 sekcyj narciarskich rozmaitych oddziałów Pol. Tow. Tatrzańskiego, które liczyły ogółem 376 członków (18% ogółu członków P. Z. N.). W szczególności należą do P. Z. N. sekcje narciarskie P. T. T. w Zakopanem, Cieszynie, Żywcu, Katowicach, Nowym Sączu, Krynicy, Stanisławowie, Poznaniu i Rybniku. Niemal tak samo liczną grupę stanowili niemieccy narciarze turyści, należący do «Wintersportklub des Beskidenvereines» w Bielsku, mający 374 członków (18%). Obydwie te grupy, liczące ogółem 36% członków P. Z. N., przedstawiają żywioł czysto turystyczny. Grupę pośrednią, jednoczącą turystykę i sport, stanowią 4 samodzielne kluby narciarskie, t. j. Karpackie Tow. Narciarzy we Lwowie, Tatrzańskie Tow. Narciarzy w Krakowie, Warszawski Klub Narciarski i Przemyskie Tow. Narciarzy, liczące ogółem 492 członków (23%). Ten sam charakter posiadają sekcje narciarskie Akademickich Związków Sportowych w Warszawie, Lwowie, Krakowie i Wilnie, liczące ogółem 207 członków (10%). Wreszcie pozostałych 11 klubów przedstawiają raczej żywioł sportowy niż turystyczny, gdyż są to sekcje narciarskie rozmaitych klubów sportowych, jak «Pogoń», «Czarni» i Klub Tennisowy we Lwowie, «Wisła» i «Jutrzenka» w Krakowie. Ogółem mają one 647 członków (31%).

W kalendarzu pomieszczono też wykaz przywilejów, jakie przysługują członkom P. Z. N. Obok przywilejów, wynikających z konwencji turystycznej, najważniejszym z nich są indywidualne zniżki kolejowe 33%. Ze zniżek tych, które są ważne od 1 grudnia do 15 kwietnia, korzystać mogą tylko członkowie P. Z. N., odbywający podróż z nartami na odległość większą, niż 30 klm. Są one ważne jedynie z pewnych, ściśle oznaczonych miejscowości, i to przeważnie tych, które są siedzibą towarzystw do P. Z. N. należących, do miejscowości uznanych jako stacje narciarskie. Pojęcie to zostało przez władze kolejowe potraktowane bardzo liberalnie, dzięki czemu nawet Wilno zostało uznane za stację narciarską.

Kalendarz zawiera też starannie zestawiony

spis górskich schronisk turystycznych i narciarskich w Polsce. Ze spisu tego okazuje się, że znaczna większość schronisk należy do P. T. T., na drugiem miejscu stoi Beskidenverein, zaś kluby narciarskie były dotychczas stosunkowo mało czynne na polu budowy schronisk. *M. O.*

KRONIKA

Sprawa nomenklatury tatrzańskiej w dziejach Pol. Tow. Tatrzańskiego. W jednym z pierwszych tomów «Pamiętnika Tow. Tatrzańskiego» z 1879 roku pisał Alojzy Alth [1]):

«Nim jednak przystąpię do nieco dokładniejszego opisania tego pasma, nadmienić muszę, że co do nazwisk nietylko pojedynczych szczytów, ale nawet i dolin tatrzańskich jeszcze wielka istnieje niepewność. Już prof. E. Janota w swojem dziełku «Przewodnik w wycieczkach na Babią Górę, do Tatr i Pienin» (Kraków 1860 r.) na str. 25 wspomina, że wogóle niekiedy dosyć trudno dowiedzieć się dokładnie nazw w Tatrach, a najlepszym dowodem tej niepewności jest właśnie niezgoda, istniejąca między nomenklaturą przez Zejsznera, Janotę na dużej mapie Galicji wydanej przez c. k. Zarząd wojskowo-geograficzny w Wiedniu, i na mapie Tatr, wydanej przez prof. Kolbenheyera z polecenia węgierskiego Towarzystwa Karpackiego używaną, którą to niepewność powiększa jeszcze i ta okoliczność, że wiele szczytów inne mają nazwiska u górali galicyjskich, a inne u liptowskich i spiskich».

Po tej uwadze następuje obszerniejsze prostowanie błędnej nomenklatury w dolinie Chochołowskiej i ustalenie właściwej toponomastyki. Jest to pierwsza tego rodzaju praca w większym nieco rozmiarze w organie Pol. Tow. Tatrzańskiego, po której rychło nastąpią to luźne korekty mylek, to znów całe rozprawy, poświęcone nazwom, jak np. studjum Walerego Eljasza o Morskiem Oku [2]).

Już zatem za czasów Zejsznera, Janoty i Altha kwestja niepewności nazwań szczytów, przełęczy, polan i potoków, oraz dążność do ich ustalenia była przedmiotem aktualnym. A trudności w wyszukaniu prawdziwej nazwy podkreślali ówcześni badacze-taternicy w epoce, w której Zakopane nie było jeszcze rojnem uzdrowiskiem, a Tatry gościły w swem wnętrzu zaledwie garstkę turystów. Cóż dopiero mówić o późniejszem zamieszaniu!

«Obok nazw istotnie ludowych krążą tutaj nazwy przerabiane z ludowych, narzucone przez nieścisłe mapy i opisy wycieczek. Np. szczyty Kopa Królowa Wielka i Mała, zawdzięczające swą nomenklaturę góralskiemu rodowi Królów, mają jako składnik nazwy przymiotnik, urobiony od nazwiska rodowego; tymczasem najczęściej słyszy się nie o Kopach Królowych, lecz o Kopach Królowach lub Królowej; szczyt Świnicę przechrzczono na Świnnicę, a potok Kościeliskowy lub Kościeliski na Czarny Dunajec. Dalej mamy nazwy, nadane nienazwanym dotąd szczytom, przełęczom i drogom przez ich zdobywców, najczęściej w jaskrawej niezgodzie z ogólną nomenklaturą tatrzańską, np. nazwa przełęczy w grani Wołoszyna Siodło Wielbłąda! Dodajmy, że wiele miejsc w górach pogranicznych posiada inną ludową nazwę polską, inną również ludową słowacką, a wreszcie jeszcze inną niemiecką, nie mówiąc już o węgierskiej, które są najczęściej dosłownemi tłumaczeniami niemieckich... Z jednej strony nieznający Tatr dorożkarze bałamucą letników fałszywemi nazwami, które potem wchodzą często do drukowanych opisów, z drugiej strony letnicy, błędnie informowani, zakorzeniają wśród górali nieprawdopodobne imiennictwo» [3]).

Do jakiego zaś stopnia może dojść zniekształcanie nazwy pod wpływem sezonowego gościa, dowodzi przytoczony w tej samej broszurce przykład: «Starą nazwę Uhrocie w Witowie pow. nowotarski lub Uhrocie Kasprowe w Tatrach, błędnie Hurkociem, Ukrociem itp. zwane, doprowadziło młode pokolenie góralskie aż do Uroczego!»

Walnie przyczyniły się do chaosu niedbałe mapy c. k. Instytutu wojskowo-geograficznego, oraz mapy katastralne, arcydzieła w wypaczaniu nazw lokalnych, produkt nasyłanych przez rząd austrjacki niepolskich topografów i mierniczych. Do podanego już przez Altha potoku Jasenica, który ma być potokiem Jarzębczym lub Jarzębczą, Jarząbczą, dodajmy Kokoczów nad Nowym Targiem zamiast ludowego Kokoszkowa, staw Zmocli zamiast Zmarzłego, Mitaczowe wegrote zamiast zakopiańskiej polany Mitacowe wykroty [4]).

Chaotyczna nomenklatura map, przewodników i opisów, wraz z zanikiem dawnych nazw ludowych i narzucaniem niekoniecznie ciekawych nazwań przez taterników, — wywoływała oddawna potrzebę systematycznej pracy nad ustaleniem toponomastyki tatrzańskiej. Wiąże się ta dążność z przygotowaniem nowej mapy Tatr z polskiem imiennictwem. Zrazu rzecz obraca się w niespisanych dyskusjach w taternickich kołach, występuje w postaci drobniejszych poprawek i sprostowań, wybucha nawet w formie bardzo ostrych polemik [5]), wreszcie wyłania się jako ściśle określony postulat.

---

[1]) «Wycieczka do doliny Chochołowskiej w lipcu 1878 roku». Pam. T. T. IV, str. 145.

[2]) Pam. T. T. 1884, IX.

[3]) Juljusz Zborowski: «Wskazówki do zbierania nazw geograficznych». Kraków 1923, str. 18—19.

[4]) ib. str. 21.

[5]) Adam Lewicki i Adam Kroebl: «Taternictwo czy alpinizm?» «Przegl. Zakopiański» 1901, III nr. 48; Stanisław Eljasz Radzikowski: «Taternictwo czy alpinizm niemiecki» ib. nr. 50; Adam Lewicki: «Kilka uwag w sprawie polskiego taternictwa» ib. 1902, IV nr. 1.

I tak np. już w r. 1899 z okazji poprawek, wprowadzonych do artykułu «Upłaz Kalacki» przez Stanisława Eljasza Radzikowskiego [6]), domaga się autor, podpisany pseudonimem A. Groń [7]), «ażeby ktoś z taterników, znających dobrze te nazwy, zrobił dokładny szkic mapy Tatr w stosunku conajmniej 1:25.000 i na tym szkicu wszystkie znane miejscowości zaznaczył... Nie ulega kwestji, że nawet najlepszy znawca Tatr wszystkich miejscowości oznaczyć i nazwać nie potrafi, wskutek tego zmuszony będzie udawać się po radę do innych znawców, między innymi i górali. Bez wątpienia zrobienie takiej mapy będzie wymagało pewnego nakładu pracy. Ale i to nie ulega wątpliwości, że pracą tą zapisze się autor wdzięcznie w sercach wszystkich zwiedzających Tatry rodaków. Mapę taką mogłoby wydać swoim kosztem Towarzystwo Tatrzańskie, tem bardziej, że koszt nie będzie wielki, a Towarzystwo zyska w tej mapie materjał należyty do przyszłej, dokładnej mapy Tatr, przynajmniej Tatr polskich, której oddawna domagają się gwałtownie turyści» [8]).

Rychło po wydrukowaniu tego postulatu czytamy w «Przeglądzie Zakopiańskim» (nr. 21 z 24 maja 1900) streszczenie obrad Wydziału Towarzystwa Tatrzańskiego, podczas których «rozpatrywano sprawę wydania mapy Tatr i odesłano tę sprawę do komisji redakcyjnej».

Kwestją mapy zajmowało się Tow. Tatrzańskie już o wiele wcześniej, niż autor przytoczonego artykułu. Na ten cel dość dawno rezerwowano pewien fundusz, podkreślając jego istnienie i nienaruszalność w rocznych sprawozdaniach kasowych.

Jednak dopiero na posiedzeniu Wydziału w dniu 22 lutego 1901 ustanowiono komitet redakcyjny mapy Tatr, do którego wybrano Walerego Eljasza, Stanisława Eljasza Radzikowskiego, Bronisława Gustawicza, Mieczysława Kowalewskiego, Jana Niewiadomskiego, Jana Gwalberta Pawlikowskiego, ks. Augusta Sutora, Leopolda Świerza i Władysława Szajnochę [9]).

Mniej nas w tym wypadku interesuje sprawa samego wydawnictwa, które ukazało się w 1903 roku, ile zasady, wedle których ustalano na cennej mapie polską nomenklaturę geograficzną. Niestety, drukowane w «Pamiętnikach» z lat 1900—1903 sprawozdania z czynności i streszczenia posiedzeń ówczesnych wydziałów T. T. nie dają nam żadnych wyjaśnień.

Jedynie w streszczeniu posiedzenia Wydziału z dnia 17 sierpnia 1903 [10]) znajdujemy niewiele zresztą mówiącą wzmiankę, iż obaj Radzikowscy, Walery i Stanisław, referowali, że przy korekcie mapy wkradły się pewne pomyłki, że pewne nazwy należy sprostować, względnie zmienić. Sprawę odesłano do komisji mapy Tatr do ostatecznego rozstrzygnięcia poruszonych przez referentów wątpliwości.

Wcześniejszą notatkę podaje «Przegląd Zakopiański» z 1902 roku w nr. 41-ym, donosząc, że Towarzystwo delegowało znawców dla uzupełnienia i ustalenia nazw polskich i że rychło ma nastąpić zwołanie komisji dla mapy Tatr» [11]).

Z innych głosów, poprzedzających wydanie mapy i zawierających uwagi w sprawie nomenklatury, przytaczam jeszcze artykuł de Englischa Paynego «Kilka słów o mapie Tatr, którą wydać zamierza Towarzystwo Tatrzańskie» (Przegl. Zakop. 1903, IV, nr. 2), przedewszystkiem jednak uchwały wiecu członków Tow. Tatrzańskiego w Zakopanem w dniu 5 sierpnia 1903.

O samym przebiegu wiecu wiemy niewiele. «Przegląd Zakopiański» (1903, nr. 32) podał o nim tylko kilku wierszową wzmiankę w kronice, a «Pamiętnik Tow. Tatrzańskiego» (1904, XXV, str. XVII) referuje krótko, że w myśl wniosku Jana Gwalberta Pawlikowskiego wiec był poświęcony głównie sprawie nomenklatury tatrzańskiej i wybrania komisji językowej, złożonej z członków Towarzystwa i Akademji Umiejętności.

Mamy natomiast dokładne informacje o rezolucjach wiecu i o ankiecie, która po nim nastąpiła. Wiadomości te zawiera «Komunikat w sprawie nomenklatury Tatr», umieszczony w «Przeglądzie Zakopiańskim» (1903, V, nr. 37).

Przytaczamy dosłownie powód, dla którego wiec zwołano: «W ostatnich czasach zaczął się w turystyce naszej zagnieżdżać obyczaj samowolnego nadawania nazw wirchom, turniom, żlebom, grotom etc., wogóle okolicom tatrzańskim. Powstało niebezpieczeństwo, że w nomenklaturę tatrzańską zakradnie się zupełny bezład, a co gorsza, że utraci ona swój rodzimy charakter».

Uchwalone na wiecu wnioski streszczają się w pięciu punktach.

1) «Tow. Tatrzańskie nie uznaje niczyjego prawa do nadawania nazw wirchom, turniom, dolinom, potokom, ścieżkom i grotom, dotąd jeszcze nie nazwanym, lub których nazwa ludowa dotąd nie była znaną. Takich samowolnie nadanych nazw Towarzystwo nie aprobuje, za obowiązujące nie uważa i uważać nie będzie».

2) Dla ustalenia nomenklatury tatrzańskiej Towarzystwo ma wybrać stałą komisję językową, która zajmie się ustaleniem i rewizją nazw dotychczasowych. Jednocześnie jednak komisja będzie corocznie na posiedzeniach w Zakopanem w miarę potrzeby decydować o nadaniu nazw miejscowościom, dotąd nienazwanym lub nie mającym znanej ludowej nazwy. Obowiązywać będzie przytem osobny regulamin, przesłuchiwa-

[6]) Przegląd Zakopiański 1899, I, nr. 12.

[7]) Zbierając materjały do bibljografji tatrzańskiej, byłbym bardzo zobowiązany za udzielenie informacji, kto używał tego pseudonimu.

[8]) A. Groń: O nazwach miejscowości w Tatrach. List otwarty do znawców tych nazw». Przegl. Zakopiański 1899, I, nr. 15.

[9]) Pam. Tow. Tatrz. 1901, XXII, str. 24; Przegląd Zakopiański 1901, III nr. 9.

[10]) Pam. T. T. 1904, XXV, str. XXVII.

[11]) Streszczenie posiedzenia Wydziału Tow. Tatrz. z dnia 4 października 1902. «Pamiętnik» podaje datę owego posiedzenia z 3-go października.

nie rzeczoznawców, pierwszych zdobywców danego szczytu lub odkrywców grot, oraz dochodzenia na miejscu.

3) W skład komisji ma wchodzić czterech członków Tow. Tatrzańskiego, znających dokładnie gwarę Podhalan.

4) Przy nadawaniu nazw obowiązują komisję następujące zasady:

a) W pierwszym rzędzie należy dokładnie zbadać, czy nienazwane rzekomo miejsce nie ma już nazwy ludowej. Badanie takie nie ograniczy się tylko do przesłuchania przewodników, ale musi się rozciągać i na pasterzy, leśnych itd., znających dokładnie okolicę. Nazwa ludowa będzie zawsze i bezwarunkowo decydującą. Gdyby nie istniała ludowa nazwa polska, a natomiast była takaż słowacka, należy ostatnią bezwarunkowo przyjąć w odpowiedniem przepolszczeniu w duchu gwary podhalańskiej.

b) Tam, gdzie nie istnieje nazwa ludowa, należy nazwę utworzyć w duchu języka polskiego i gwary podhalańskiej.

c) Z wyjątkiem imion baców, gazdów i strzelców podhalańskich, używanych często przez lud przy tworzeniu nazw lokalnych i to w formie przymiotnikowej, wszelkie nazwy, pochodzące od imion (nazwisk) jakichkolwiek osób, są wykluczone. Gdyby w wyjątkowym wypadku chodziło o szczególne uczczenie kogoś przez nadanie miejscowości jego nazwiska — może się to stać tylko na wniosek Wydziału Tow. Tatrzańskiego przez uchwałę walnego zgromadzenia członków, i tylko wtedy, jeśli niema ustalonej nazwy ludowej.

5) O utworzeniu komisji językowej, jej celach, zakresie i sposobie działania, zawiadomi Wydział Tow. Tatrzańskiego Akademję Umiejętności i wystara się o jej delegata, któremu ma przysługiwać głos na równi z innymi członkami komisji.

Stosownie do rezolucji wiecu zwołał ówczesny wiceprezes T. T., dr. Stanisław Ponikło, ankietę na dzień 24 sierpnia 1903. Wzięli w niej udział Z. Balicki, W. Barabasz, J. Chmielowski [12]), W. Eljasz, St. Eljasz Radzikowski, M. Kowalewski, T. Łopuszański, J. G. Pawlikowski i J. Tretiak, członek Akademji Umiejętności. Po dyskusji przyjęto jednogłośnie wyliczone poprzednio wnioski J. Gwalb. Pawlikowskiego i uchwalono ponadto:

1) Zalecić Wydziałowi złożenie proponowanej uchwałą wiecu komisji; 2) Komisji zalecić normy postępowania, określone również uchwałą wiecu; na propozycję Stan. Eljasza Radzikowskiego zalecono dodatkowo, aby w braku ustalonych nazw żywych, posługiwano się badaniem, czy nazwy polskiej niema w dawnych aktach, opisach i mapach; 3) Nawiązać rokowania z Akademją Umiejętności. Wątpliwość, czy proponowana komisja nie będzie za szczupłą, usunięto w ten sposób, że komisja corocznie w sezonie letnim w Zakopanem ma przedłożyć swój elaborat Wydziałowi T. T. do zatwierdzenia, a Wydział wtedy zaprosi większe grono znawców Tatr i góralszczyzny, celem przedyskutowania wniosków, ażeby tem pewniej uniknąć błędów rzeczowych lub wytworów samowoli w nomenklaturze tatrzańskiej.

Z «Pamiętnika» z 1904 r. (str. XXXI i 186) dowiadujemy się, że Wydział odczytał uchwały wiecu, przyjął projektowane zasady i postanowił porozumieć się z Akademją Umiejętności w sprawie utworzenia komisji. W następnym roczniku (1905, XXVI, str. I i VIII) czytamy, że rokowania są w toku i że wybrano osobną komisję. Ani jednego nazwiska jej członków nie przytoczono. Było to w 1904 roku.

Odtąd brak w wydawnictwach Tow. Tatrzańskiego wszelkich wiadomości, jakie były dalsze losy owej komisji i co ona zrobiła. Ani w jednym z roczników «Pamiętnika» w spisie komisyj Towarzystwa nie spotykamy wcale «komisji dla nomenklatury tatrzańskiej». Może kryje się ona pod ogólną nazwą «komisji redakcyjnej i naukowej»? Może pod nazwą «komisji kartograficznej», występującej w «Pamiętniku» z 1912 roku? W nekrologu Władysława Kulczyńskiego, który miał się zajmować pilnie sprawą badań toponomastycznych, wyliczono wszystkie zasługi znakomitego uczonego i taternika dla Towarzystwa, ani słowem zaś nie wspomniano o interesującej nas kwestji [13]).

Rzecz tem bardziej zadziwiającą, iż na wiecu członków Towarzystwa w dniu 15 sierpnia 1905 roku, a więc w rok po wyborze komisji dla sprawy nazw, Jan Gwalbert Pawlikowski ponownie porusza narzucanie niewłaściwych nazwań szczytom tatrzańskim i domaga się ustalenia nomenklatury. Co więcej: w zawiązanej w 1912 r. Sekcji Ochrony Tatr kwestja nazw tatrzańskich jest również przedmiotem dyskusyj i memorjałów [14]).

Sprawę wyjaśnia właśnie ów «Memorjał Sekcji Ochrony Tatr», gdzie czytamy: «Przed laty utworzoną była w tym celu komisja, do której wchodził także reprezentant Akademji Umiejętności; komisja jednak była zupełnie nieżywotną. Należałoby pomyśleć o stworzeniu odpowiedniego organu».

Zgadza się z tem w zupełności odpowiedź Redakcji «Przeglądu Turystycznego» z dnia 8 maja b. r., oparta na sumiennych poszukiwaniach: «Zawiadamiamy, że obszerniejszych materjałów, dotyczących nomenklatury tatrzańskiej, nie udało się w archiwum Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego znaleść».

Poruszając w ostatnim zeszycie naszego cza-

[12]) O udziale Sekcji Turystycznej T. T. w ankiecie wzmianka w sprawozdaniu Sekcji w Pam. T. T. 1904, XXV, str. XCV.

[13]) «Pamiętnik T. T.» z 1920 r. — Zasługi Walerego Eljasza w sprawie nomenklatury podał nekrolog w «Pamiętniku T. T.» (1906, XXVII) lakonicznie ale bądź co bądź wyraźnie.

[14]) «Memorjał Sekcji Ochrony Tatr Tow. Tatrzańskiego do Wydziału Towarzystwa». Miesięcznik artystyczny 1913, III, nr. 7/8, str. 77. Wzmianka o nieżywotności komisji językowej nie spotkała się z zaprzeczeniem ze strony T. T.

sopisma sprawę ponowienia badań nazw geograficznych na terenie Tatr, zwróciłem uwagę na konieczność rozpoczęcia pracy od zaznajomienia się z tem, co dokonały poprzednie pokolenia, jakie były dzieje komisji dla nomenklatury, jakie metody i wyniki poszukiwań, a to dlatego, aby wyzyskać wszelkie już ustalone kwestje jako podstawę, czy ewentualnej rewizji, czy też kontynuowania tylko roboty na nietkniętych jeszcze przez komisję obszarach.

Jeżeli idzie o metody, w myśl których miano pracować, to wyjaśnia je dokładnie streszczony komunikat. Odpadają natomiast ipso facto dwa dalsze postulaty: zarys dziejów i owoce badań. Komisja — poza wyborem — nie istniała wcale, a zainteresowanie sprawą nomenklatury i pilne jej studjowanie przez prof. Władysława Kulczyńskiego, było osobistem zaciekawieniem i nie miało żadnego związku z komisją, istniejącą tylko na papierze. Zapewne liczył ten zasłużony dla Towarzystwa uczony na ożywienie martwego ciała i także w tym celu nie zaniedbywał badań nad nazwami.

Musimy zatem sprawę imiennictwa tatrzańskiego zacząć od początku. Być może, że znajdą się jeszcze notatki po Kulczyńskim, że jakieś dane wyszukamy w Pol. Akademji Umiejętności. Jednak, mimo takich ewentualnych odkryć, nie zmieni się fakt, iż robotę trzeba ruszyć od korzenia. *Juljusz Zborowski.*

Do powyższego artykułu p. Juljusza Zborowskiego dodajemy, że według ustnych informacyj, których udzielił ś. p. prof. dr. Władysław Kulczyński wiceprezesowi P. T. T. prof. drowi W. Goetlowi przy omawianiu sprawy nowego wydawnictwa mapy Tatr Wysokich 1:25.000 — jak wiadomo wyczerpanej — nomenklatura na powyższej mapie była szczegółowo opracowana przez prof. dr. W. Kulczyńskiego w ścisłem porozumieniu z Polskiem Towarzystwem Tatrzańskiem.

Jakkolwiek praca ta dokonaną była nie w ramach rzeczonej Komisji, to jednak była ona niewątpliwą wielką zasługą ś. p. prof. W. Kulczyńskiego, anonimową, jak większość zasług tego niezmordowanego pracownika na niwie tatrzańskiej. (Przyp. Redakcji).

Bezpośrednia komunikacja Piotrowice-Zakopane. Polskie Towarzystwo Tatrzańskie otrzymało z Ministerstwa Spraw Zagranicznych następujący okólnik:

Ministerstwo Spraw Zagranicznych zawiadamia niniejszem, że dla umożliwienia bezpośredniego przejazdu turystom, przybywającym do Polski lub wyjeżdżającym z Polski przez przejście graniczne Piotrowice-Zebrzydowice, Ministerstwo Komunikacji uruchomi, tytułem próby, w niedziele i święta w czasie od 15 maja do 31 sierpnia 1928 r., parę osobowych pociągów turystycznych między Piotrowicami i Zakopanem, według rozkładu jazdy, zamieszczonego poniżej.

Przy tej sposobności Ministerstwo Komunikacji donosi, że w sezonie letnim r. 1925 zaprowadzoną została między Dziedzicami i Zakopanem, drogą na Bielsko-Żywiec-Sucha, nocna para pociągów, przeznaczonych dla bezpośredniego przejazdu turystów, która była w Dziedzicach skomunikowana z pociągami do i z Piotrowic. Pociąg do Zakopanego uruchomiono w nocy z soboty na niedzielę, zaś w kierunku powrotnym w nocy z niedzieli na poniedziałek. Wobec tego, że frekwencja podróżnych była tak znikoma, że często ilość podróżnych była mniejszą od ilości personelu pociągowego, widziało się Ministerstwo Komunikacji zmuszonem wstrzymać bieg tych pociągów przed ustalonym terminem kursowania.

W uwzględnieniu doświadczeń z powyższemi pociągami w porze nocnej, poleciło Ministerstwo Komunikacji uruchomić w roku bieżącym pociągi takie w porze dziennej. O ileby zaludnienie i tych pociągów okazało się niedostatecznem, podda Mnisterstwo Komunikacji, wobec konieczności stosowania w gospodarce kolejowej teorji samostarczalności, powyższą decyzję ponownej rewizji i zarządzi wstrzymanie biegu tych pociągów.

Celem zapewnienia utrzymania nadal powyższej bezpośredniej komunikacji, ważnej dla turystów, Ministerstwo Spraw Zagranidznych prosi o odpowiednie wykorzystanie wiadomości o powyższej bezpośredniej komunikacji w kontakcie z zagranicznemi stowarzyszeniami turystycznemi, oraz o zawiadomienie o niej swych oddziałów.

SKRÓT ROZKŁADU JAZDY POCIĄGU WYCIECZKOWEGO (TURYSTYCZNEGO) PIOTROWICE—ZAKOPANE I Z POWROTEM.

Pociągi te kursują w niedziele i święta od 15. V. do 31.VIII. 1928 roku.

Stacje, przystanki i posterunki	Przyjazd g. m.	postój m.	Odjazd g. m.
Piotrowice	3 45	30	4 05
Zebrzydowice	4 15		4 35
Dziedzice	5 35		6 19
Bielsko	6 39		6 41
Żywiec	7 22		7 37
Sucha	8 48		8 58
Chabówka	9 58		10 12
Nowy Targ	11 01		11 06
Zakopane	11 50		— —
Zakopane	— —		14 45
Nowy Targ	15 40		16 —
Chabówka	16 46		17 02
Sucha	17 53		18 23
Żywiec	19 45		19 55
Bielsko	20 40		20 48
Dziedzice	21 06		22 23
Piotrowice	23 01		23 54

Ze Związku Polskich Towarzystw Turystycznych. Na posiedzeniu zarządu w dniu 29 kwietnia nastąpił wybór prezydjum. W szczególności więc: wiceprezesem wybrano p. Patkow-

skiego, II wiceprezesem hr. Raczyńskiego, sekretarzem dr. Orłowicza, zastępcą sekretarza p. Lenartowicza, skarbnikiem inż. Minchejmera, zastępcą skarbnika p. Szczerbińskiego.

Na siedzibę związku obrano lokal Polskiego Tow. Krajoznawczego w Warszawie ul. Karowa 31, a na kierowniczkę biura powołano p. Marję Szachównę, sekretarkę Referatu Turystyki w Min. Robót Publicznych.

Wobec zgłoszenia przystąpienia do Związku przez «Związek Towarzystw Beskidskich» względnie Beskidenverein w Bielsku, postanowiono w sprawie ich przyjęcia zasięgnąć opinji towarzystw związkowych.

Polskie Tow. Tatrzańskie postanowiono wezwać o przedstawienie komitetowi wykonawczemu zmodyfikowanego wniosku w sprawie rozdziału kompetencji między towarzystwa związkowe. Wniosek ten będzie poddany dyskusji na najbliższem posiedzeniu zarządu, a po uzgodnieniu go z poszczególnemi towarzystwami, zatwierdzony przez zjazd delegatów.

Postanowiono wysłać memorjał do Ministerstwa Komunikacji w sprawie stosunku tego ministerstwa do postulatów turystyki. Memorjał wręczy osobiście Ministrowi Komunikacji prezydjum P. Z. T. T. Między innemi stara się związek o dopuszczenie reprezentanta Z. P. T. T. do Państwowej Rady Kolejowej.

Najbliższe posiedzenie Zarządu Z. P. T. T. odbędzie się w październiku.

Pod znakiem zakopiańskiej ankiety. Ankieta! Jeszcze jedna ankieta na temat Zakopanego, jeszcze jeden przyczynek, — naprzód wygadany, potem drukowany, — o tem, czem jest uzdrowisko, a czem być powinno.

Są tematy w Tatrach zawsze aktualne i nieśmiertelne. Np. krokusy, limba, halny «zbójnicki», Morskie Oko w poezji i malarstwie, drożyzna sezonowa w korespondencjach «własnych», a «bagno» zakopiańskie w kilkudziesięciu broszurowych i książkowych pozycjach i w setkach artykułów dziennikarskich. Niewyczerpane źródło ankiet, planów i marzeń o przyszłem Zakopanem, wizyj odrodzonej «letniej stolicy Polski», rojeń tak skromnych i szarych, jak szarym jest uczciwy bruk na ulicach, i tak wzniosłych, jak Park Narodowy.

Bogatą jest literatura o naszem uzdrowisku. Bogate i liczne są marzenia, które papier utrwalił i które nadal trwają na papierze. Możnaby nawet z zupełną łatwością dzieje pewnych «mrzonek» napisać, tyle materjału w obfitości. Np. «Problem kanalizacji Zakopanego w oświetleniu prasy polskiej z lat 1880—1928». Bez trudu ustalimy datę, kiedy po raz pierwszy drukiem upomniano się o uczciwą sikawkę dla straży pożarnej, bez trudu wymienimy pierwszego korespondenta, który domagał się wybrukowania ulicy Jagiellońskiej lub oczyszczenia woniejących potoczków.

«Wszystko to było» — mówimy za Ben Akibą. Pisano, gadano jeszcze więcej, a w rezultacie pozostało po staremu.

Kogo winić?

Dziś po 50-u latach istnienia uzdrowiska winowajców szkoda nawet szukać. Fakt jednak, że odpowiedzialność rozłożyła się szeroko i nie na jednostki spada w różnych fazach rozwoju, lecz na szereg jednostek, ba na całe warstwy społeczne, tubylcze i napływowe, na cały ustrój wewnętrzny i na cały splot politycznych wypadków.

Zostawmy ustalenie przewiny historykom uzdrowiska, historykom literatury o Zakopanem i dziejopisom ankiet.

Czy i nadal tak będzie? Czy bibljografja zakopiańska ma się znowu pomnożyć o kilkaset pozycyj z narzekaniem na chaos administracyjny, z krytyką na temat braku europejskich urządzeń, z paralelami między Zakopanem a zagranicą? Czy po zapowiedzianej na jesień ankiecie pozostanie znowu li tylko cenna broszura, protokół obrad, — druk i nic więcej, a w jej konsekwencji plan regulacyjny na kartonach rysunkowych, — rysunek i nic więcej?

Zakopane przechodzi podwójny kryzys wewnętrzny. Brak ludzi, odpowiednich do pokierowania rzeczy na inne tory, a popieranych jednocześnie i przez czynniki miejscowe i przez władze centralne. Brak wiary, że i dla niego znajdzie się w górze życzliwa pomoc, brak wiary, że rząd «cośkolwiek» zrobi. I brak wiary w siebie, brak zrozumienia, że rządowy czynnik musi i tu na tym gruncie znaleźć taką podstawę, na której mógłby oprzeć zupełnie możliwą i ostatecznie nie tak znowu zbyt wielką pomoc.

I ten wewnętrzny kryzys, rozgoryczający Zakopian, a odbijający się na sezonowym gościu w postaci trwania nieeuropejskich stosunków, doprowadza do zwalania winy to na rząd, to na partje polityczne, to na niewinne ofiary długoletniego zastoju i fałszywej gospodarki poprzedników. Doprowadza do apatji i odsuwania się od spraw publicznych lub do chwilowych wybijań się na pierwsze miejsca «gwiazd» i «zbawców», którzy do zadania nie dorośli, i którzy więcej szkody niż pożytku przynieśli.

Z niewiarą patrzy dziś Zakopane na każdą nominację komisarską, na każdą pogłoskę o gminnych wyborach, z niewiarą wita wizytę lub lustrację dygnitarzy. I z niewiarą słucha o ankiecie.

«Pozostanie zadrukowany papier i malowany rysunek» — głosi communis opinio.

Czyż tak naprawdę znowu będzie?

My w Pol. Towarzystwie Tatrzańskiem inaczej chcemy na ten zakopiański problem patrzeć, z perspektywy nietubylczej, lecz pod kątem i serdecznego umiłowania Zakopanego i ufności w dobre zamiary rządu. Interesowani w rozwoju Zakopanego, jak może żadne z turystycznych i sportowych towarzystw, głęboko bolejemy nad zastojem uzdrowiska i trudnościami dźwignięcia się na właściwy poziom. Bole-

jemy razem z mieszkańcami Zakopanego, z każdym, któremu ono na sercu leży. Ale od pesymizmu, jaki ogarnął Zakopian, górali i «ceprów», jesteśmy bardzo, bardzo dalecy, krytyczniej oceniając lokalne stosunki i warunki, niż tamtejszy obywatel.

Przeciwnie. Wprost przeciwnie. Do ankiety, która zostanie przez władze centralne z naszym wydatnym udziałem zwołana, przygotowujemy się z przekonaniem w jej skuteczność, z głęboką ufnością, że silny rząd potrafi niejedno dla Zakopanego zdziałać. I gdybyśmy tej wiary nie mieli, to czyż tak trudno byłoby nam wykręcić się dyplomatyczną wymówką od ustalania programu i od współdziałania ze zwołującemi ankietową konferencję ministerstwami?

Chcielibyśmy, aby ta wiara nasza stała się udziałem i Zakopian, aby zdołała przezwyciężyć apatyczny pesymizm, który nie doprowadzi przecież do pozytywnych rezultatów. I z tą też myślą rzucamy wezwanie nie do tych nielicznych «sprawiedliwych», którzy w przyszłość Zakopanego nie wątpią, lecz do tych osowiałych mas, ogarniętych sposępnieniem. Wezwanie do współpracy i podniesienia upadłego «ducha», wezwanie do sumiennego przygotowania gruntu dla ankiety i jej niewątpliwie dodatnich wyników.

Członek Polskiego
Towarzystwa Tatrzańskiego.

Zapowiedziana w naszem piśmie już u biegłym roku inicjatywa Pol. Tow. Tatrz. oraz dra Mieczysława Orłowicza doprowadziła czynniki rządowe do urządzenia ankiety w listopadzie 1928 r. Ankietę mają zwołać Min. Robót Publicznych, w którego składzie znajduje się Referat Turystyki, kierowany przez dra Orłowicza, i Min. Spraw Wewnętrznych, Departament Zdrowia. Tematem ankiety ma być sprawa rozwoju Zakopanego oraz Podhala, jako terenu uzdrowiskowo-turystycznego.

Z polecenia Ministerstwa Robót Publicznych Pol. Tow. Tatrzańskie otrzymało polecenie zajęcia się szczegółowym programem obrad. Na podstawie porozumienia między P. T. T. a komisarzem gminy i uzdrowiska Zakopanego, «Związkiem Podhalan» i Muzeum Tatrzańskiem przedłożono Min. Robót Publicznych następujący porządek dzienny konferencji ankietowej.

1) Otwarcie ankiety przez reprezentanta Ministerstwa Robót Publicznych, względnie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, oraz delegata Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

2) Postulaty sanitarne Zakopanego. Referat przygotowany przez Związek lekarzy w Zakopanem.

3) Ustrój władz w Zakopanem. Postulaty ogólne w dziedzinie administracji. Referat delegata Gminy i Uzdrowiska Zakopane, ewent. koreferat delegata Polsk. Tow. Tatrzańskiego, Oddziału w Zakopanem.

4) Plan regulacji, kanalizacja, zabudowanie, elektryfikacja, wodociągi. Referentów wyznaczy Komisja Uzdrowiskowa w Zakopanem, koreferat wygłosi Tow. Urbanistów Polskich.

5) Kolejność inwestycyj w Zakopanem. Referenta wyznaczy Kom. Uzdrowiskowa Zakopanego.

6) Sfinansowanie inwestycyj. Referat Komisji Uzdrowiskowej w Zakopanem.

7) Sprawy komunikacyjne. Postulaty w dziedzinie komunikacji drogowej, kolejowej, automobilowej, pocztowej itp. Referat Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, koreferat Krakowskiego Klubu Automobilowego.

8) Rozwój Podhala pod względem uzdrowiskowo-letniskowym z uwzględnieniem postulatów sanitarnych, komunikacyjnych, gospodarczych, kulturalnych i aktualnych. Referat Związku Podhalan, koreferat Polskiego Związku Uzdrowisk i Zdrojowisk.

9) Ochrona Tatr i Park Narodowy. Referenta wyznaczy Państwowa Rada Ochrony Przyrody. lub Sekcja Ochrony Tatr i Związek Podhalan.

10) Postulaty Turystyki. Referenta wyznaczy P. T. T.

11) a) Zakopane jako stacja sportów letnich. Ref. Oddziału Zakop. P. T. T., b) Zakopane jako stacja sportów zimowych. Ref. wyznaczy Pol. Związek Narciarski. Koreferat Sekcja Narciarska P. T. T.

12) Ochrona swojszczyzny. Postulaty kulturalne. Przemysł ludowy. Referenta wyznaczy Muzeum Tatrzańskie, oraz Związek Podhalan.

13) Postulaty szkolnictwa na Podhalu. Ref. wyznaczy Związek Podhalan.

14) Zamknięcie ankiety.

Ruch motorowy na linji Kraków-Zakopane. Z dniem 25 maja b. r. został zgodnie z zapowiedzią, wprowadzony na linji Kraków-Zakopane, ruch wagonów motorowych. Inowację tę powita ogół turystyczny z wielkiem zadowoleniem, gdyż wozy motorowe rozwijają znaczną stosunkowo szybkość, tak, że jedna z najprzykrzejszych okoliczności, towarzyszących wyjazdom do Zakopanego a mianowicie długotrwałość podróży, zostaje zredukowana w sposób pożądany.

Przejazd wagonem motorowym, po kilku przeprowadzonych przez dyrekcję kolei w Krakowie próbach, trwać będzie 3 godziny i 15 minut, co wobec czasu przejazdu kursujących na tej linji pociągów osobowych i pośpiesznych, oznaczać niewątpliwie musi wielki postęp. Wagony motorowe zbudowane są na nisko położonych podwoziach, tak, że na pełnej krzywizn linji Kraków-Zakopane, posuwać się one będą mogły bez wstrząśnień i przeszkód.

Zapewne, ze względów na trudności węzłowe, jakich nie brak na linji Kraków-Zakopane, rozkład jazdy wagonów motorowych został ustalony w ten sposób, że wyjazd z Krakowa następuje nad wieczorem, a wyjazd z Zakopanego wczesnym rankiem. Należałoby jednak zbadać, czy nie odpowiadałoby bardziej celowi wagonów

motorowych jako wycieczkowych, wypuszczania ich z Krakowa wczesnym rankiem i z Zakopanego późniejszym wieczorem. Taki rozkład jazdy umożliwiłby ekonomiczne wycieczki jednodniowe, co z uwagi na trudności noclegowe w Zakopanem, zwłaszcza w pełnym sezonie, byłoby pożądanem. Tak bowiem jak jest obecnie, turyści udający się na jednodniową wycieczkę — a takich jest bardzo wielu — skazani są właściwie na dwa noclegi w Zakopanem, gdyż przyjeżdżają tam wieczorem, a powrócić mogą trzeciego dnia rankiem Należy przeto żywić nadzieję, że poruszony tu postulat zostanie przez dyrekcję krakowską zbadany i w miarę możności wprowadzony w życie.

Cena biletu za przejazd wagonem motorowym, równa się cenie biletu za przejazd III klasą pociągu pośpiesznego na linji Kraków-Zakopane.

W sprawie pozdrowienia turystycznego. Mój apel do naszego świata turystycznego w sprawie wprowadzenia zwięzłej formuły pozdrowienia turystycznego, ogłoszony w 7—8 Nrze Przeglądu, przebrzmiał bez echa. Nie wstydzę się ogłosić, że otrzymane odpowiedzi zamykają się w cyfrze zero, bo wstyd ten nie mnie przypada w udziele, lecz moim współbraciom w miłości gór. A przecież wielu mi ustnie przyznało, że projekt ten był bardzo potrzebnie wysunięty, i że konieczną jest rzeczą w kulturalnem społeczeństwie, aby się jego turyści wzajemnie witali, a nie mijali milcząco.

To zachęciło mię do tego, że projekt swój ponawiam i raz jeszcze proszę polskich turystów górskich i narciarzy, aby pomysły swe co do pozdrowienia turystycznego zechcieli nadesłać do Biura P. T. T. w Krakowie najdalej do końca b. r. *K. Sosnowski.*

Jak czcić pamięć zasłużonych turystów i miłośników gór? Na powyższy temat żywa toczyła się w ostatnim czasie polemika z powodu chęci uczczenia pamięci Adama Asnyka tablicą, wkutą w skalne otoczenie Morskiego Oka; również zastanawiano się w Tow. Tatrz. nad sposobami uczczenia pamięci zasłużonego prof. Leopolda Świerza. Obrońcy przyrody niezłomnie przeciwstawili się dążeniom upamiętnienia zasług ludzkich lub wypadków śmiertelnych przez wkuwanie tablic w tatrzańskie ściany skalne. Dzięki temu pamięć poety Tatr ma być utrwalona tablicą pamiątkową w Muzeum Chałubińskiego, zaś drugiego męża w kościele zakopiańskim.

Obrońcy przyrody postąpili słusznie i odnieśli zwycięstwo. Opinja publiczna poparła ich pogląd, boć przecież każdy jasno wie, iż nie można dopuszczać do tego, aby Tatry zamieniały się zwolna w cmentarzysko.

Sądzę jednak, że nad pękające marmurowe tablice z nietrwałym złotym napisem jest inny, trwalszy sposób czczenia pamięci zasłużonych dla gór poetów, uczonych, turystów. Sposób ten nie jest zresztą odkryciem odkrytej już Ameryki; chodzi tylko o ustalenie go i przyjęcie jako zasady.

Najodpowiedniejszą zatem i najtrwalszą formą upamiętnienia zasług ludzkich jest nadawanie nazwisk zasłużonych mężów ulicom, ogrodom, parkom, instytucjom, drogom, ścieżkom, wogóle tworom ludzkim, wyjątkowo tworom przyrody, o ile nie posiadają żadnej ustalonej nazwy ludowej. W tym ostatnim wypadku czasem nazwy się przyjmują np. turnia Eljasza, wrota Chałubińskiego, częściej jednak nie, np. Roztoka została Roztoką a nie doliną Mickiewicza, choć tkwi w niej tablica z takim napisem.

W każdem mieście powtarzają się ulice i parki Mickiewicza, Kościuszki, Batorego, Kilińskiego, Konarskiego i t. d., powtarzają się też w letniskach i uzdrowiskach.

Zmierzam do tego, że właśnie tam ich być już nie powinno bez żadnej ujmy dla naszych narodowych wielkości. W Zakopanem według mnie powinny ulice, parki i t. d. nosić nazwy tylko tatrzańskich wielkości, a więc Staszica, Pola, Witkiewicza, Goszczyńskiego, Matlakowskiego, Świerza, Pawlikowskiego i t. d. Schronisko nad Morskiem Okiem najodpowiedniej byłoby nazwać imieniem Asnyka, gdyż opiewał jeziorko i jego otoczenie w swych utworach. Pamięć Nowickiego uczczona jest nazwą przełęczy, Zapałowicza nazwą schroniska, Eljasza nazwą turni, Chałubińskiego nazwą Muzeum — oto są odpowiednie przykłady i tym torem powinniśmy kroczyć na przyszłość w omówionych tu wypadkach. *K. Sosnowski.*

Subwencje na roboty w górach. W ciągu ostatniego półrocza Ministerstwo Robót Publicznych z funduszów, przeznaczonych na popieranie realnych inwestycyj turystycznych (ścieżki i schroniska) rozdzieliło szereg subwencyj, które między innymi otrzymał zarząd główny, względnie oddziały P. T. T. Przy rozdzielaniu subwencji stoi Ministerstwo Robót Publicznych na stanowisku, że subwencje rządowe powinny otrzymywać przedewszystkiem takie urządzenia, które dają trwałą korzyść dla ogółu turystów, zwiedzających daną okolicę, a nietylko dla członków danego klubu. Stanowisko to jest zgodne ze stanowiskiem Zjazdu Towarzystw Turystycznych z ubiegłego roku.

W szczególności otrzymał zarząd główny Pol. Tow. Tatrzańskiego na konserwację, wyznaczanie farbami i zaopatrywanie w napisy ścieżek w Tatrach i Beskidach zł. 5.000, z wnioskiem o rozdzielenie tej kwoty między oddziały czynne na polu utrzymywania ścieżek w Tatrach, Beskidach Zachodnich i Beskidach Wschodnich. Na budowę schronisk otrzymały: Oddział Babiogórski na budowę schroniska na Pilsku zł. 3.000, Oddział Górnośląski na budowę schroniska na Równicy w Beskidach Śląskich, zł. 2.000, Oddział Stanisławowski na wykończenie schroniska na Zaroślaku zł. 5.000, Oddział w Zakopanem na budowę schroniska w dolinie Pięciu

Stawów zł. 1.000, Oddział Czarnohorski na rozbudowę Dworku Czarnohorskiego w Worochcie zł. 2.000, Oddział Lwowski na wykończenie schroniska w Gorganach zł. 2.000. Z innych towarzystw działających w górach udzielono subwencji Karpackiemu Tow. Narciarzy we Lwowie na wykończenie schroniska w Sławsku zł. 2.500, i Polskiemu Tow. Krajoznawczemu na dom wycieczkowy w Zakopanem zł. 2.000.

Inne subwencje w wysokości dwudziestu kilku tysięcy złotych dotyczyły domów wycieczkowych, względnie znaczenia ścieżek w środkowej i północnej Polsce. W szczególności udzielono subwencji wileńskiemu Tow. Miłośników Jeziora Narocz na budowę domu wycieczkowego nad tym jeziorem, oraz Polskiemu Tow. Krajoznawczemu na budowę domów wycieczkowych nad Świtezią, w górach Świętokrzyskich, w dolinie Ojcowskiej i w Grudziądzu.

Związek Towarzystw Beskidzkich. (Verband der Beskidenvereine in Polen) ukonstytuował się w dniu 6 maja 1928 na mocy statutów zatwierdzonych przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w Warszawie reskryptem z dnia 14 stycznia 1928. Do związku przystąpiły dotychczas towarzystwa «Beskidenverein» w Bielsku, Cieszynie, Pszczynie, Królewskiej Hucie, Nowym Bytomiu i Nowej Wsi, oraz sekcja «Deutscher Alpenverein» w Katowicach, a zapowiedziały przystąpienie towarzystwo «Naturfreunde» w Bielsku i Żydowskie Tow. Gimnastyczne (Jüdischer Turnverein) w Bielsku. Przewodniczącym związku został starosta dr. Edward Stonawski, wiceprezes Beskidenvereinu w Bielsku, zastępcą Artur Gabrisz, burmistrz w Cieszynie, sekretarzem Wilhelm Kroczek z Białej. Siedzibę ma związek wspólną z Beskidenvereinem w Bielsku przy ul. Wzgórze 15.

Związek Tow. Beskidzkich zgłosił przystąpienie do Związku Polskich Tow. Turystycznych, którego zarząd postanowił zasięgnąć opinji towarzystw związkowych. Towarzystwa należące do Związku Towarzystw Beskidzkich posiadają ogółem około 4.000 członków, a jednoczą one niemal wyłącznie niemieckich i żydowskich turystów z województwa śląskiego.

Wielkopolski Związek Popierania Turystyki. W marcu ukonstytuował się w Poznaniu «Wielkopolski Związek dla Popierania Turystyki», a przy jego założeniu współdziałały magistrat poznański, Izba Handlowo-Przemysłowa, Urząd Wojewódzki, Dyrekcja Kolejowa i miejscowe towarzystwa turystyczne. Celem związku nie jest uprawianie turystyki, ale jej popieranie i propaganda, w kraju i zagranicą, ma on zatem być czemś analogicznym dla francuskich «Syndicats d'Initiative», względnie niemieckich «Fremdenverkehrsverbandów». Jednym z najważniejszych zadań związku jest ułatwienie zwiedzania województwa poznańskiego i samego Poznania rzeszom turystów polskich i zagranicznych, którzy niewątpliwie zawitają do Poznania w związku z Powszechną Wystawą w r. 1929. Sekretarzem związku został prezes Oddziału Poznańskiego P. T. T., dr. Tadeusz Smoluchowski.

Szkolne domy wycieczkowe. Nakładem Ministerstwa Oświaty wyszedł obecnie «Informator», zawierający wykaz szkolnych domów wycieczkowych, do którego dodano mapę tych domów, wskazującą ich rozmieszczenie w całej Polsce. Jak wynika ze spisu tego rodzaju domów urządzono dotychczas w całej Polsce 60, z czego 10 domów w województwie śląskiem urządziła Wojewódzka Komisja Turystyczna, pozostałe zaś 50 domów władze szkolne. Domy te zaopatrzone są w łóżka, z materacami sprężynowemi oraz koce. Najmniejsze z nich posiadają miejsca na 10 osób, największe na 40 osób, większość na 20 osób. Opłata za nocleg wynosi 20 groszy od osoby, zaś w województwie śląskiem 50 groszy. Przedewszystkiem ma prawo do korzystania ze schroniska młodzież szkolna, o ile jest lokal wolny, także wycieczki młodzieży pozaszkolnej. Nocleg w jednym schronisku można otrzymać najwyżej 3 noce z rzędu.

Rzut oka na mapę przekonywa, że stosunkowo najwięcej schronisk urządzono w Beskidach Zachodnich. W szczególności mamy tam w województwie śląskiem szkolne domy wycieczkowe w Bielsku, Brennej, Bystrej, Cieszynie, Istebnej, Jaworzu i Wiśle, zaś w województwie krakowskiem w Andrychowie, Dobczycach, Krościenku, Krynicy Wsi, Lipnicy Wielkiej i Małej, Mariowych, Mszanie Dolnej, Nowym Sączu, Nowym Targu, Rożnowie, Rytrze, Tymowej, Zawoji i Żywcu. O wiele słabiej przedstawiają się szkolne domy wycieczkowe w Beskidach Wschodnich, gdyż istnieje tam jeden taki dom w Jaremczu, prócz domów w Stanisławowie i Kołomyi, których nie można uważać za położone w górach. W Beskidach Środkowych niema ani jednego szkolnego domu wycieczkowego.

Do Informatora dołączono spis domów wycieczkowych Polskiego Tow. Krajoznawczego, względnie domów urządzonych przez szkoły i samorządy, oraz górskich schronisk turystycznych Polskiego Tow. Tatrzańskiego i Beskidenvereinu.

Należy z uznaniem stwierdzić, że władze szkolne przez założenie w ciągu dwóch lat ubiegłych 60 szkolnych domów wycieczkowych ułatwiły młodzieży szkolnej ruch turystyczny i wycieczkowy, i stworzyły pożyteczną instytucję, aby przy rozbudowie sieci szkolnych domów wycieczkowych uwzględniono wybitniej, niż to ma miejsce dotychczas, Beskidy Środkowe i Wschodnie. Byłoby w szczególności pożądanem, aby domy takie powstały przynajmniej w tych miejscowościach, które częściej mogą być przez młodzież zwiedzane ze względu na swe zabytki, kopalnie, zakłady kąpielowe, względnie jako punkt oparcia dla wycieczek górskich, jak np. Biecz, Krosno. Dukla, Iwonicz, Rymanów, Dobromil, Skole, Drohobycz, Borysław, Nadwórna, Delatyn, Worochta, Żabie, Kosów itp.

Turystyka a Wystawa w Poznaniu. Na ostatnich dwóch posiedzeniach Międzyministerjalnej Komisji Turystycznej zastanawiano się nad urządzeniem specjalnego pawilonu, poświęconego turystyce, t. j. wszystkiemu co się łączy ze zwiedzaniem Polski, krajoznawstwem i przemyslem turystycznym. Niestety realizacji tego projektu stanęła na przeszkodzie zasada grupowania eksponatów wedle kompetencji ministerstw, którą postanowił przestrzegać komitet wystawy. Dzięki temu niemal wszystko co mogłoby być wystawione w pawilonie turystycznym znajdzie pomieszczenie gdzieindziej stosownie do kompetencji ministerstw. I tak osobliwości przyrody, parki narodowe, zabytki sztuki, pamiątki historyczne, etnografja, wycieczki szkolne i krajoznawstwo znajdą pomieszczenie w dziale, zajętym przez Ministerstwo Oświaty, zdrojowiska i uzdrowiska w dziale sanitarnym, któremu patronować będzie Departament Zdrowia Min. Spraw Wewnętrznych, komunikacja kolejowa i lotnicza w dziale Ministerstwa Komunikacji, przemysł hotelarski w dziale przemysłowym sprawy związane z morzem, które obecnie podlegają Departamentowi Marynarji Handlowej Ministerstwa Przemysłu i Handlu w dziale, urządzonym przez to ministerstwo, wreszcie sporty związane z turystyką, jak narciarstwo, kolarstwo, wioślarstwo itp. w dziale organizowanym pod patronatem M. S. Wojsk. przez Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego. Proponowane przez Ministerstwo Komunikacji dublowanie eksponatów wydało się niecelowem, wobec czego postanowiono nie urządzać specjalnego pawilonu turystycznego, gdyż poza turystyką górską niewieleby dla niego pozostało eksponatów.

Również zarząd Związku Polskich Towarzystw Turystycznych na posiedzeniu w dniu 29 kwietnia b. r. zastanawiał się nad udziałem turystyki w Poznańskiej Wystawie. Na wniosek dr. Krzyżanowskiego, prezesa Polskiego Związku Turystycznego w Krakowie, postanowiono wobec dużych kosztów związanych z udziałem turystyki w wystawie udziału nie brać, a co najwyżej zarezerwować sobie miejsce dla pewnej ilości eksponatów, w szczególności fotografij i wydawnictw, w pawilonie zdrojowisk. W szczególności wobec warunków dzierżawnych ogłoszonych obecnie przez komitet wystawy czynsz za 1 metr kwadratowy zajętego miejsca w budynkach, z uwzględnieniem stoisk dostępnych z kilku stron wynosi od 200—240 zł. Zważywszy, że eksponatów turystycznych nie możnaby pomieścić na przestrzeni mniejszej, jak 200 m^2, sam czynsz wyniósłby od 40.000—48.000 zł. nie licząc kosztów oświetlenia, usługi, dozoru, przygotowania, opakowania i transportu eksponatów. Uczyniłoby to koszt udziału turystyki w wystawie nieproporcjonalnie wysokim, dzięki czemu zarząd Z. P. T. T. doszedl do przekonania, że tą samą kwotę można o wiele pożyteczniej dla propagandy turystyki zużyć w inny sposób.

Międzynarodowa Wystawa Turystyczna w Chicago. Jak wspominaliśmy w poprzednim numerze Przeglądu Turystycznego udział Polski w tej wystawie, która odbyła się w listopadzie 1927 zrobił zarówno na rodowitych Amerykanach, jak i na kolonji polskiej jak najlepsze wrażenie, a dział Polski był jednym z najładniejszych na wystawie. Stwierdzają to zarówno głosy prasy amerykańskiej jak i urzędowe sprawozdania konsulatu polskiego w Chicago i Izby Handlowej Polsko-Amerykańskiej w Nowym Yorku. W kiosku polskim w czasie wystawy pełniło dyżury 6 studentek uniwersytetu ubranych w barwne stroje góralskie i krakowskie. W dniu 24 listopada urządzono «Dzień Polski», w czasie którego zwiedziło wystawę 6 000 osób, przeważnie Polaków, a tłok był tak duży, że wstrzymano sprzedaż kart wstępu. Wychodźctwo polskie było dumne, że Polska nadesłała tak piękne eksponaty, które mogły stanąć w równym rzędzie z najlepszymi eksponatami państw innych. Dzięki wystawie wzrosła ilość wycieczek zarówno Polaków Amerykańskich jak i rodowitych Amerykanów, którzy w bieżącym roku wybierają się do Polski. Komitet wystawy zaprosił Polskę do udziału w tegorocznej wystawie, która odbędzie się również w Chicago w listopadzie, godząc się na wszelkie ustępstwa i ułatwienia. Zainteresowane ministerstwa w szczególności Ministerstwo Robót Publicznych, Spraw Zagranicznych, Komunikacji i Oświaty przygotowują już obecnie eksponaty, na które złożą się fotografje osobliwości Polski, broszury informacyjne i propagandowe, film z widokami osobliwości Polski, wyroby przemysłu ludowego, w szczególności hafty, oraz lalki w strojach ludowych.

Wykłady o Tatrach w Ameryce. Przed dwoma laty wyjechał do Stanów Zjednoczonych na polecenie Pol. Tow. Tatrzańskiego członek P. T. T., p. Stefan Jarosz z Poronina, absolwent uniwersytetu poznańskiego, celem wygłoszenia dla tamtejszej kolonji polskiej szeregu wykładów o Tatrach. Wyjazd p. Jarosza poparł Referat Turystyki Ministerstwa Robót Publicznych. P. Jarosz, który wykłady wygłasza w góralskim stroju i urozmaica je pieśniami góralskiemi zabrał ze sobą sto kilkadziesiąt bardzo dobrze zestawionych przeźroczy tatrzańskich. Niedawno zawiadomił konsulat generalny polski w Chicago, zarząd P. T. T. oraz Międzyministerjalną Komisję Turystyczną, że wykłady p. Jarosza spotkały się w Ameryce z nadzwyczajnem uznaniem. Do marca b. r. urządził p. Jarosz w 43 miastach 169 wykładów, w tem poważną liczbę bezpłatnych, przy ogólnej frekwencji słuchaczów przeszło 70.000, przyczem sam pokrywał koszta tych wykładów i nie korzystał z subwencji. Równocześnie cały szereg polskich instytucyj z Milwaukee nadesłało zbiorowy adres wyrażający wdzięczność za wydelegowanie p. Jarosza do Ameryki. Podpisani stwierdzają, że wykłady p. Jarosza wywołały entuzjazm dla piękna polskich Tatr i Pienin.

W dalszym ciągu piszą: «Działalność p. St. Jarosza, zdala od polityki i zbierania składek, wyrabiająca dobrą opinję dla przybyszów z Polski, wydała świetne wyniki. Tysiące Polaków i obcych zaznajomiło się z pięknem Polski, a u wielu obojętnych dla spraw polskich powstało pragnienie poznania kraju swych ojców.

Wieczornice góralskie stojące na wysokim poziomie artystycznym i technicznym zostały życzliwie przez całą Polonję przyjęte i wyniki ich czynią działalność p. Jarosza jako delegata Tow. Tatrzańskiego i Związku Podhalan pożądaną.

P. St. Jarosz nie zrażał się trudnościami i przykrościami związanemi z pracą społeczną wśród wychodźctwa i o własnych siłach dokonał tego, czego wielu jego poprzedników nie dokonało.

Prowadzenie wieczornic góralskich p. Jarosza, który zostawił jaknajlepszą pamięć po sobie pozwala wnioskować, że każda podobna praca zostanie przez wychodźctwo polskie życzliwie przyjęta».

Również na posiedzeniu zwołanem w Warszawie przez Polsko-Amerykańską Izbę Handlową, gdzie wyrażano się ujemnie o działalności rozmaitych prelegentów wysyłanych z Polski do Ameryki, którzy zrobili ujemne wrażenie, przeciwstawiono im właśnie wykłady p. Jarosza jako takie, które zrobiły wrażenie jak najlepsze i wyrażono życzenie, aby tego typu prelegentów przysyłano więcej.

Międzynarodowa wystawa Balneologiczno-Turystyczna w Budapeszcie. Rząd polski otrzymał za pośrednictwem Ministerstwa Spraw Zagranicznych zaproszenie na powyższą wystawę, która ma się odbyć od maja do października 1929 r. w Budapeszcie. Jest ona zakrojona na dużą skalę, a znajdzie pomieszczenie w szeregu pawilonów na dominującem nad miastem wzgórzu Gellerta. Wystawa ma być podzieloną na kilka działów: 1) Dział ogólny. 2) Dział Naukowy. 3) Dział Techniczny, które to działy będą poświęcone przeważnie zdrojownictwu. 4) Dział turystyczny ma być poświęcony zakładom komunikacyjnym (wystawa kolejowa, towarzystw żeglugi, lotnictwa, automobilizmu), biurom podróży, turystyce i propagandzie turystycznej (łącznie z wystawą afiszów, broszur i wydawnictw propagandowych), etnografji i sztukom dekoracyjnym, fotografji, filmowi i radju na usługach propagandy turystycznej. W tym również dziale ma być pomieszczona Międzynarodowa Wystawa Filatelistyczna.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych komunikat o powyższej wystawie rozesłało towarzystwom turystycznym i krajoznawczym, a sprawą tą zajmowała się na ostatniem posiedzeniu także Międzyministerjalna Komisja Turystyczna, przyczem delegaci zainteresowanych ministerstw uznali udział Polski w wystawie za pożądany, zarówno ze względów propagandowych jak i ekonomicznych. O ile rząd uzyska potrzebne kredyty wezwie do współpracy przy zorganizowaniu działu polskiego na wystawie z jednej strony Związek Uzdrowisk Polskich, zaś z drugiej towarzystwa turystyczne, krajoznawcze i narciarskie.

Komisja Wydawnicza P. T. T.
PROF. DR. W. GOETEL i PROF. K. SOSNOWSKI
Redaktor
STANISŁAW FACHER
KRAKÓW — DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI